

T R E Ś Ć

Musimy pracować rytmicznie	210
HUBERT SUKIENNICKI — Ustrój społeczno-gospo- darczy w projekcie Konstytucji	211
STEFAN FRENKEL — Zadania gospodarcze na rok 1952	213
STEFAN BISKUPSKI — Osuszenie Zalewu Wiślanego jako problem gospodarczy	216
LEON CEGIEŁA — Rachunkowość kosztów własnych instrumentem planowania gospodarczego	219

MATERIAŁY I PRZYCZYNNKI

TADEUSZ LIPSKI — Masy pracujące w walce o rea- lizację planu 1952 roku	223
KATARZYNA LASKOWSKA — Przemysł bawełniany rozpoczyna realizację planu 1952 roku	226
JANUSZ SKALSKI — Inżyniersko-robotnicze brygady racjonalizatorskie	229
BOGUSŁAW SZERSZEŃ — Nawozy sztuczne a pro- dukcja zbożowa	232
BOHDAN GODLEWSKI — Walka z marnotrawstwem w rolnictwie	234
JAN OSTROWSKI — O właściwą gospodarkę surow- cem odpadowym	237

Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH

Wykorzystać w pełni rezerwy wzrostu produkcji prze- mysłowej	240
G. ROGOZIN — Rozwój hodowli w kolchozach w po- wojennej pięcioletce	243

Z BUDOWNICTWA KOMUNIZMU I SOCJALIZMU

LEON SIENNICKI — Sukces socjalistycznej ekono- miki ZSRR	247
Sukcesy drugiego roku węgierskiego planu 5-letnie- go (aj)	249

Z KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH

ANTONI FILIPIAK — Ekonomia Anglii na skraju przepaści	253
--	-----

Z CAŁEGO ŚWIATA

Przed Międzynarodową Konferencją Gospodarczą w Moskwie; Wzrost dobrobytu w ZSRR (g); Wy- konanie planu gospodarczego przez Czechosłow- ację (g); Wykonanie planu gospodarczego przez Buł- garię (g); Sukces rumuńskiej gospodarki narodo- wej (sg); Albania wykonała plan gospodarczy z nadwyżką (g); Głód stali w Anglii (af); Sytuacja gospodarcza w Danii (sm); Produkcja przemysłowa w Niemczech Zachodnich (az)	255
--	-----

Z KRAJU

Przemysł papierniczy w walce o realizację zadań produkcyjnych — Anna Szóstakowska; Rybacy walczą o zwiększenie połowów (asz); Z praktyki budowy kombinatu Nowa Huta — Władysław Ła- godziec, Zbigniew Wasilewski; Rozwój hodowli w PGR — Juliusz Czapliński; Współzawodnictwo młodzieżowe — Jacek Niewirski	262
---	-----

KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA

Wielka encyklopedia radziecka	270
DOBRZE I ZŁE...	
Nieudana próba (st); Sprawy wielkie i małe (sef)	272

ŻYCIE GOSPO- DARCZE

5
1952

DWUTYGODNIK

MUSIMY PRACOWAĆ RYTMICZNIE

POMIMO szeregu trudności, jakie nasza gospodarka narodowa napotkała w drugim półroczu ubiegłego roku, plan roczny został przez przemysł w globalnej sumie wykonany.

Nie jest to jednak równoznaczne z tym, że praca wszystkich gałęzi przemysłu przebiegała całkowicie zadowalająco. Szereg przedsiębiorstw, a nawet niektóre gałęzie przemysłu planu nie wykonały.

Jednym z czynników, który złożył się na taki stan rzeczy, jest nierównomierne w ciągu całego roku wykonywanie zadań planowych. Tymczasem dla prawidłowej pracy wszystkich gałęzi gospodarki narodowej konieczne jest równomierne i rytmiczne wykonywanie zadań produkcyjnych, gdyż tylko w ten sposób zapewnia się pełne zharmonizowanie i koordynację działalności poszczególnych przedsiębiorstw i całych branż przemysłowych, które w wielu wypadkach się uzupełniają.

Analogicznie przedstawia się sprawa, jeśli chodzi o wykonywanie planu przez oddziały produkcyjne zakładów. Nierytmiczne wykonywanie planów przez jeden oddział produkcyjny powoduje dezorganizację i zahamowanie pracy innego oddziału, który produkuje z przygotowanych przez pierwszy oddział materiałów lub półfabrykatów.

W praktyce budownictwa socjalizmu powinniśmy na każdym kroku pamiętać, że podstawowym zagadnieniem każdej jednostki gospodarczej jest rytmiczne i równomierne wykonywanie planów produkcyjnych przez cały okres kalendarzowy — rok, miesiąc, dekadę, dobę. Praca nacechowana szturmowością jest niewątpliwie pewnego rodzaju marnotrawstwem. Jeśli w pewnym okresie robotnik czy brygada potrafi uzyskać wysoki poziom wydajności pracy, a w następnym okresie pracuje znacznie mniej wydajnie, to jest to niezbitym dowodem złej organizacji pracy, odbijającej się ujemnie na gospodarce narodowej.

Bardzo często zdarza się, że oddział lub nawet cały zakład w pierwszej dekadzie miesiąca wykonuje zaledwie drobny ułamek swych zadań, a dopiero gdy widoczne jest zagrożenie wykonania planu, załoga podejmuje szczególny wysiłek, aby nadrobić zaniedbania pierwszego okresu i wtedy drugą, a w większym

jeszcze stopniu trzecią dekadę miesiąca charakteryzuje poważne przekroczenie wyznaczonych na ten okres zadań planowych.

W konsekwencji plan miesięczny zostaje wykonany, jednakże dzieje się to kosztem nadmiernego wysiłku załogi, który oczywiście nie sprzyja wyrównanej pracy w następnym okresie.

Poza tym nierytmiczna praca powoduje nagromadzenie się nadmiernych ilości robót w toku i półfabrykatów, co utrudnia pracę w oddziale i jednocześnie niepotrzebnie wiąże znaczne środki obrotowe przedsiębiorstwa.

Rozwijając współzawodnictwo pracy, robotnicy wielu zakładów pracy osiągają poważne efekty, znajdujące swój wyraz w podniesieniu wydajności pracy i zwiększeniu produkcji. Jednakże nierytmiczna praca poszczególnych brygad, oddziałów i zakładów osłabia te efekty i przynosi znaczne szkody gospodarce narodowej.

Duży wpływ na osłabienie rytmiczności posiada wadliwa organizacja pracy, w szczególności nierównomierna dostawa surowców i materiałów, źle zorganizowany transport wewnętrzny, niewłaściwe zaopatrywanie pracowników w potrzebne narzędzia i materiały pomocnicze. Należy unikać tego rodzaju błędów i wtedy możliwe będzie utrzymanie w całym zakładzie równomierności i rytmiczności.

Niemniejszą rolę odgrywa również prawidłowe rozmieszczenie robotników na stanowiskach roboczych, prawidłowy rozdział pracy i kontrola jej wykonania.

Powinniśmy na każdym kroku w naszej działalności gospodarczej pamiętać, że stałe rytmiczne wykonywanie planów produkcyjnych jest podstawowym obowiązkiem wszystkich ogniw produkcyjnych. Nie możemy dopuścić do sytuacji, w której bezcenna inicjatywa mas pracujących poszłaby na marne przez nieudolne zorganizowanie pracy i wszystkich elementów procesu produkcyjnego.

Tylko przy pracy równomiernej i rytmicznej będziemy bowiem mogli osiągnąć odpowiedni wzrost wydajności pracy, gwarantujący wykonanie, a nawet przekroczenie rocznych planów produkcyjnych i harmonijną współpracę wszystkich gałęzi gospodarki narodowej.

Ustrój społeczno — gospodarczy w projekcie Konstytucji

PROJEKT Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w rozdziale 2 zawiera postanowienia, ustalające ogólną budowę ustroju społeczno-gospodarczego w naszym państwie, w którym władza należy do ludu pracującego miast i wsi. Postanowienia ujęte w zwięzłych sformułowaniach artykułów od 7 do 14 stanowią w swej istocie rewolucyjną treść tych wszystkich przemian społeczno-gospodarczych, jakie dokonane zostały w Polsce powojennej.

Wyrwawszy władzę z rąk burżuazji i obszarników, lud pracujący przystąpił w wyzwolonej Polsce do rewolucyjnych przemian gospodarczych. Czyniąc zadość długoletnim nadziejom i najżywościjszym potrzebom pracującego chłopstwa, władza ludowa naszego państwa przeprowadziła przede wszystkim reformę rolną, likwidując pasożytniczą klasę obszarników. W przededniu drugiej wojny światowej wysoce wadliwą strukturę gospodarczą Polski obszarniczo — burżuazyjnej charakteryzował stosunek liczby zatrudnionych w rolnictwie do ogółu zatrudnionych, wynoszący 72,3%. Nie mniej wadliwą cechą struktury rolnej był fakt, że w Polsce przedwojennej około 19 tys. majątków obszarniczych (powyżej 100 ha), stanowiąc 0,6% ogólnej liczby wszystkich gospodarstw rolnych, obejmowało 44,8% ogólnej powierzchni ziemi; natomiast 2.111 tys. gospodarstw chłopskich poniżej 5 ha obejmowało zaledwie 31,9% ogólnej powierzchni ziemi.

W tych warunkach konieczność zmiany struktury rolnej była oczywista. Reforma rolna przyniosła pracującemu chłopstwu (do 1 stycznia 1949 roku) ogółem 5.994.800 ha ziemi, w tym na ziemiach dawnych 1.989.900 ha a na ziemiach odzyskanych 4.004.900 ha. Przeprowadzanie reformy rolnej na rzecz pracującego chłopstwa umocniło podstawy organizowanego ustroju demokracji ludowej. Rozbicie obszarnictwa, wzmocnienie pozycji pracującego chłopstwa i stworzenie państwowych gospodarstw rolnych w oparciu o sojusz robotniczo-chłopski było pierwszym krokiem władzy ludowej, zmierzającym do socjalistycznego przekształcenia wsi.

Drugą zasadniczą i rewolucyjną przemianą w naszej gospodarce narodowej było uspołecznienie wielkiego i średniego przemysłu, transportu, środków łączności i banków oraz uspołecznienie części wymiany. Wywłaszczenie wielkich i średnich ka-

pitalistów z władania środkami produkcji i przejęcie ich we władanie mas pracujących doprowadziło do utworzenia w gospodarce narodowej sektora sbcjalistycznego (państwowego i spółdzielczego), któremu w obrębie stosunków gospodarczych przypadła kierownicza i dominująca rola. Obok sektora socjalistycznego pozostał jednak sektor drobnotowarowy oraz nie posiadający możliwości jakiegokolwiek rozwoju, ciągle słabnący sektor prywatno-kapitalistyczny. Zatem w pierwszej fazie przemian gospodarczych w Polsce Ludowej ukształtował się specyficzny dla okresu przejściowego od kapitalizmu do socjalizmu wieloukładowy system gospodarczy, w którym podstawowe środki produkcji stały się mieniem ogólnonarodowym (tzn. własnością państwa), część środków produkcji znalazła się we władaniu ogólnokrajowych organizacji spółdzielczych, pozostałe zaś stanowiły własność drobnych wytwórców oraz prywatnych osób.

Uspołecznione środki produkcji w Polsce Ludowej stały się potężnym źródłem odbudowy gospodarki narodowej i dźwignią nieustannego rozwoju gospodarczego. Ponadto uspołecznienie podstawowych środków produkcji pozwoliło na odgrodzenie się młodego państwa demokracji ludowej od prób przenikania i oddziaływania destrukcyjnych wpływów ze strony światowego imperializmu. Nasze kilkuletnie doświadczenia wykazały, że własność państwowa stanowi najwyższą formę własności socjalistycznej, planowo i skutecznie wypierającą elementy kapitalistyczne z różnych dziedzin gospodarki narodowej. Rzecz oczywista, iż proces ten musi przebiegać w toku ostrej walki klasowej oraz w drodze łamania oporów, stawianych przez zwyciężone, lecz jeszcze nie zlikwidowane elementy kapitalistyczne w handlu, wytwórczości drobno-przemysłowej, rzemiośle itd.

Zachowanie na okres przejściowy prywatnej własności określonych środków produkcji jest jednak uwarunkowane przepisami prawnymi, stanowiącymi o tym, że własność prywatnych środków produkcji nie może istnieć ze szkodą dla społeczeństwa. W tym względzie normy prawne państwa demokracji ludowej ustalają priorytet własności państwowej nad własnością prywatną, odrzucając burżuazyjną zasadę nietykalności własności prywatnej. Normy te stanowią m. in. o tym, że środki produkcji pozostające w prywatnej własności mogą przejść na własność państwa, jeżeli

wymaga tego ogólnonarodowy interes. W tym wypadku może być udzielona kompensata w granicach przewidzianych odpowiednią ustawą.

Objęcie władzy politycznej przez masy pracujące Polski ludowej i uspołecznienie środków produkcji zmieniły dogłębnie społeczny charakter pracy. Praca w Polsce ludowej uznana została za sprawę honoru i obowiązku każdego zdolnego do pracy obywatela. Państwo demokracji ludowej zapewnia każdemu prawo do pracy, za którą obywatelowi przysługuje prawo do sprawiedliwego wynagrodzenia według jej ilości i jakości. W państwie demokracji ludowej realizowana jest konsekwentnie zasada „od każdego według jego zdolności, każdemu według jego pracy”.

Z nowego socjalistycznego stosunku do pracy zrodził się w Polsce ludowej potężny ruch współzawodnictwa pracy. Ruch ten rozwinał się na wszystkich odcinkach procesu produkcyjnego i spowodował walkę mas pracujących o obniżenie kosztów własnych produkcji, o najdalej posuniętą rozbudowę oszczędności w zużyciu paliwa, materiałów i surowców, o mobilizację rezerw obrotowych, o rentowność przedsiębiorstw i o ponadplanową akumulację socjalistyczną. Ruch współzawodnictwa pracy stał się w Polsce ludowej główną dźwignią w wykonywaniu i przekraczaniu państwowych planów gospodarczych.

Niezwykle ważną i rewolucyjną przemianą było wyzwolenie się naszego państwa z kapitalistycznego systemu finansowego. W państwie demokracji ludowej finanse spełniają doniosłą rolę w procesie socjalistycznego uprzemysłowienia kraju, współdziałają w przechodzeniu rolnictwa z indywidualnych form gospodarowania na formy uspołecznione, uczestniczą w rozwoju handlu państwowego i spółdzielczego, służą za narzędzie podnoszenia poziomu materialnego i kulturalnego mas pracujących. Finanse państwa demokracji ludowej stanowią równocześnie efektywny środek walki klasowej w procesie ograniczania i wypierania elementów kapitalistycznych z poszczególnych działów gospodarki narodowej.

Na podstawowe ogniwa systemu finansowego w Polsce ludowej składają się: obieg pieniężny, kredyt i budżet państwowy. Utrwalenie systemu finansowego w naszym państwie nastąpiło w wyniku unarodowienia banków, przeprowadzenia reformy pieniężnej, reorganizacji kredytu. Na bazie uzdrowionego systemu finansowego pomyślnie wykonywane są roczne budżety państwowe, związane ściśle z gospodarką narodową. Budżet naszego państwa jest odzwierciedleniem pokojowej i twórczej działalności narodu polskiego. Olbrzymia większość środków budżetowych przeznaczona jest

na finansowanie rozwoju gospodarki narodowej, na rozkwit kultury narodowej i na podniesienie stopy życiowej mas pracujących. Wydatki na obronę kraju, mimo obłędnego wyścigu zbrojeń w krajach kapitalizmu i agresywnego imperializmu, stanowią u nas nieznaczny tylko odsetek całości wydatków budżetowych.

Po przeprowadzeniu reformy rolnej i unarodowieniu podstawowych środków produkcji, banków i komunikacji, Polska ludowa przystąpiła do odbudowy gospodarczej drogą planowania gospodarki narodowej.

Planowanie w gospodarce narodowej państwa demokracji ludowej obejmuje bezpośrednio sektor socjalistyczny, a pośrednio — całą gospodarkę narodową. Wobec tego, że w naszej gospodarce rolnej licznie przeważają gospodarstwa indywidualne, bezpośrednie objęcie ich trybami planowania nie mogło nastąpić. Lecz i w tym względzie władza ludowa podjęła konkretne kroki w kierunku stopniowego regulowania produkcji rolnej. Do kroków tych można zaliczyć m. in. takie środki, jak zróżnicowanie cen zakupu produktów rolnych, klasową politykę podatkową, system kontraktacji, udzielanie pracującemu chłopstwu kredytu na dogodnych warunkach, umożliwienie korzystania z maszyn rolniczych, rozwój spółdzielczości w zaopatrzeniu i zbycie itd.

W początkowej fazie pierwszym etapem planowania gospodarczego były u nas krótkoterminowe plany odbudowy zniszczeń wojennych. Poczynając od 1947 roku wprowadzono w życie plan 3-letni. Pierwsze plany odbudowy i przebudowy gospodarczej zostały w Polsce ludowej wykonane z nadwyżką. Równocześnie wykonaniu temu towarzyszyła w przemyśle socjalistycznym wzrastająca stale ponadplanowa akumulacja. Wzrastały również dochody budżetu państwowego, zwiększały się obroty w handlu wewnętrznym i zagranicznym, utrwalała się waluta krajowa.

Wprowadzone przez władzę ludową nowe zasady ustrojowe w systemie społeczno-gospodarczym stworzyły w naszym kraju konkretne przesłanki dla planowego rozwoju gospodarczego. Państwo demokracji ludowej kieruje życiem gospodarczym kraju za pomocą jednolitego planu gospodarczego. Planowanie w systemie demokracji ludowej nie jest czymś pośrednim między anarchią kapitalistyczną a planowaniem radzieckim, jak to próbowali utrzymywać przedstawiciele prawicowych i nacjonalistycznych odchyłeń. Z punktu widzenia istoty klasowej planowanie gospodarcze w naszym kraju jest tego samego typu, co planowanie socjalistyczne w Związku Radzieckim w okresie nowej polityki ekonomicznej (NEP).

Podobnie jak w Związku Radzieckim w okresie NEP, również w Polsce ludowej planowanie gospodarcze stało się planowaniem socjalistycznym i orężem walki z elementami kapitalistycznymi. Jest ono realizowane na bazie szybko rozwijającego się sektora socjalistycznego (państwowego i spółdzielczego) w warunkach współistnienia w okresie przejściowym innych układów społeczno-gospodarczych: produkcji drobnotowarowej, przechodzącej stopniowo na tory socjalistyczne, oraz prywatnej gospodarki kapitalistycznej, ograniczanej i stopniowo wypieranej z całego życia gospodarczego.

Początkowe osiągnięcia gospodarki planowej i nabyte doświadczenia pozwoliły Polsce ludowej przejść do planowania długoterminowego, na okres sześcioletni. Plan 6-letni rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu na lata 1950 — 1955 jest planem perspektywicznym. Materialną bazą przebudowy gospodarczej naszego kraju jest przede wszystkim przemysł ciężki. Zacołanie techniczne i ekonomiczne, uzyskane w spadku po Polsce burżuazyjno-obszarniczej może być zlikwidowane w następstwie socjalistycznego uprzemysłowienia. W procesie przyspieszonego tempa socjalistycznej industrializacji czołowym zadaniem staje się rozwój przemysłu budowy maszyn, a zatem przemysłu, który jest dźwignią rekonstrukcji technicznej nie tylko całego przemysłu, ale i wszystkich pozostałych działów gospodarki narodowej.

Planowanie gospodarcze nakreśla przemysłowi socjalistycznemu w Polsce ludowej zasadnicze drogi rozwojowe, zwłaszcza w obrębie właściwego stosunku między wytwarzaniem środków produkcji a wytwarzaniem przedmiotów spożycia. Rzecz jasna, iż utrzymanie przewagi w udziale produkcji

przemysłu lekkiego nad ciężkim stanęłoby na przeszkodzie w rozbudowie i rozwoju całej gospodarki narodowej. Dla perspektywicznego planowania gospodarczego wynika zatem konieczność przyspieszenia tempa rozwoju przemysłu wytwarzającego środki produkcji i ustalenia właściwej proporcji w zakresie produkcji przedmiotów spożycia. W rozwoju całej produkcji przemysłowej oczywiście nie może być pominięty przemysł lekki, którego przeznaczeniem jest zaspokojenie wzrastających potrzeb ludności.

Zagadnienie powiązania tempa rozwoju przemysłu ciężkiego z tempem rozwoju przemysłu lekkiego pomyślnie rozwiązano w naszych planach gospodarczych już wykonanych, jak również w proporcjach ustalonych w Planie 5-letnim.

Wejście naszej gospodarki narodowej na tory perspektywicznego planowania gospodarczego jest rewolucyjną zdobyczą polskiej klasy robotniczej, która nie szczędzi wysiłków ku temu, aby plany gospodarcze z powodzeniem wykonać i przekroczyć. Twórcza inicjatywa mas pracujących łamie nawet najbardziej napięte wskaźniki planu gospodarczego.

Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stwierdza, że Polska Rzeczpospolita Ludowa „organizuje gospodarkę planową, opierając się na przedsiębiorstwach, stanowiących własność społeczną”. Projekt Konstytucji w poszczególnych przepisach prawnych stanowi o całym profilu naszego ustroju społeczno-gospodarczego. Zwięzłe przepisy prawne projektu Konstytucji umacniają osiągnięty już u nas ustrój społeczno-gospodarczy i równocześnie stanowią oręż w walce o dalszy rozwój gospodarki narodowej aż do zrealizowania socjalizmu.

Stefan FRENKEL

Zadania gospodarcze na rok 1952

WSTĘPUJĄC w trzeci rok Planu 6-letniego, powinniśmy uprzytomnić sobie, jakie zadania stoją przed nami, oraz jakimi drogami trzeba będzie przezwyciężyć trudności, piętrzące się w tym przełomowym roku całego Planu.

„Czołowym zadaniem planu — powiedział min. Szyr w swym referacie na zebraniu aktywu pracowników KC PZPR — jest utrwalenie niezależności kraju i wzmocnienie jego obronności, rozwój socjalistycznego systemu produkcji, dalsze ograniczanie i wypieranie elementów kapitalistycznych,

pokonywanie dysproporcji istniejących w gospodarce narodowej i niedopuszczenie przez planowe działania możliwości powstawania nowych dysproporcji w rozwoju gospodarki narodowej. Zadania te można wykonać jedynie drogą przyspieszenia rozwoju socjalistycznego przemysłu i jego podstawowej dźwigni — ciężkiego przemysłu.”¹⁾

Industrializacja kraju jest podstawowym prawem ekonomicznym socjalizmu i dlatego dla zbu-

¹⁾ „Nowe Drogi” — Nr 6 1951, str. 50—51

dowania podstaw socjalizmu konieczny jest jak najsilniejszy rozwój przemysłu środków wytwórczości.

Rozwój ten znajdzie wyraz w znacznie wyższym wzroście produkcji środków wytwórczości, który wyniesie w 1952 r. 28,7% w stosunku do roku ubiegłego, podczas gdy ogólny wzrost produkcji przemysłowej stanowić będzie 22,3%. Wysokość tego ostatniego wskaźnika charakteryzuje fakt, że przyrost produkcji przemysłowej stanowi równowartość 57% całej produkcji przemysłowej z roku 1938. Mimo to wskaźnik przyrostu produkcji przemysłu ciężkiego będzie jeszcze wyższy, zwłaszcza w zakresie budowy maszyn. Tak np. produkcja maszyn górniczych wzrośnie w 1952 r. o 58,8% w porównaniu z rokiem ubiegłym, produkcja okrętowa — o 64,6%, produkcja przemysłu motoryzacyjnego — o 64,4%, produkcja obrabiarek i narzędzi — o 45,8%.

Hutnictwo, które jest gałęzią przemysłową najbardziej istotną dla rozwoju produkcji środków wytwórczości, osiągnie poważny, chociaż odpowiednio niższy od innych gałęzi przyrost produkcji. Tak więc, w 1952 r. wyprodukujemy o 26% więcej surówki, o 19% więcej stali i o 16% więcej wyrobów walcowanych, niż w roku ubiegłym. Jeśli wziąć pod uwagę silne napięcie planów produkcyjnych tej gałęzi przemysłowej i szczególne warunki, w jakich przemysł ten pracuje, to należy uznać, że zadania, stawiane hutnictwu są niezwykle poważne.

Ten potężny wzrost produkcji przemysłowej, jeśli chodzi o środki wytwórczości, nie oznacza wcale osłabienia tempa rozwoju przemysłu przedmiotów spożycia.

Zakłady podległe Ministerstwu Przemysłu Lekkiego wyprodukują w 1952 r. o 11% więcej, niż wynosiły pierwotne założenia Planu 6-letniego na ten okres, zaś zakłady przemysłu rolnego i spożywczego — o 10% więcej.

Liczby te wskazują więc, że — jakkolwiek produkcja środków wytwórczości rosnać będzie znacznie szybciej, to również produkcja artykułów konsumcyjnych poważnie będzie się rozwijała.

Jeśli zatem daje się obecnie odczuwać w niektórych okresach brak pewnych artykułów spożycia i trudności w tym zakresie nie zostaną jeszcze w bieżącym roku zlikwidowane, nie jest to bynajmniej oznaką jakiegokolwiek osłabienia tempa rozwoju odpowiednich gałęzi przemysłu. Jest to dowodem, że stopa życiowa ludności stale i systematycznie się podnosi, że wskutek całkowitego zlikwidowania bezrobocia, tej okropnej zmyły klasy robotniczej w okresie Polski przedwrześniowej i obecnie w większości krajów kapitalistycz-

nych, wskutek rozwoju kulturalnego mas pracujących i wskutek potężnego wzrostu dochodu narodowego — produkcja niektórych artykułów konsumcyjnych nie nadąża za stale rosnącym zapotrzebowaniem, charakterystycznym dla krajów o wzrastającym dobrobycie.

Powszechnie znane jest zjawisko niewykonania zadań naszego rolnictwa w zakresie produkcji rolnej, zwłaszcza hodowli zwierzęcej w drugiej połowie ubiegłego roku. Powodem tego był szereg błędów i niedociągnięć, przede wszystkim zaś długotrwała posucha, która przyczyniła się również do niepełnego wykonania planów zasiewów jesiennych.

Jakkolwiek plan 1952 r. przewiduje wzrost produkcji rolnej o 8,1%, jednakże skutki posuchy ubiegłego roku są tak poważne, że produkcja rolna osiągnie w roku bieżącym zaledwie 97,3% wskaźników Planu 6-letniego na rok 1952.

W dziedzinie rolnictwa przewiduje się znaczny wzrost produkcji w sektorze socjalistycznym, co zostanie osiągnięte przez umocnienie PGR, dalsze rozszerzenie spółdzielni produkcyjnych, powiększenie ilości POM i zwiększenie stanu traktorów oraz szeroką pomoc, jaką państwo okaże spółdzielniom produkcyjnym i mało- i średniorolnym chłopom.

Nakłady finansowe na inwestycje będą w 1952 r. niższe od wskaźników Planu 6-letniego na ten okres. Mimo to, wykonanie rzeczowe będzie wyższe od pierwotnie zaplanowanego. Będzie to możliwe dzięki znacznemu obniżeniu kosztów rzeczowego wykonawstwa. W związku z tym zadania przedsiębiorstw budowlano-montażowych będą o 22,3% wyższe od zadań roku ubiegłego.

Również w dziedzinie transportu nastąpi 16% wzrost przewozów wszystkimi środkami transportu, przy czym technika przewozów kolejowych, samochodowych i wodnych ulegnie reorganizacji.

Zwiększona produkcja umożliwi dalszy rozwój handlu detalicznego, którego obroty wzrosną o 9,2%. W związku z tym zostanie poważnie rozbudowana sieć handlu ruchomego, kioskowego i straganowego, zwłaszcza w ośrodkach wiejskich.

Jeszcze większy rozwój nastąpi w zakresie zakładów żywienia zbiorowego. Znacznie wzrośnie produkcja i sieć tych zakładów. Pozwoli to na podniesienie liczby klientów zakładów żywienia zbiorowego do ponad 2.600 tys. osób, co stanowić będzie 136% stanu z roku 1951.

Dalszy poważny postęp będzie miał miejsce w dziedzinie urządzeń socjalnych i kulturalnych. Powiększy się ilość miejsc w szkołach podstawowych, zawodowych, przedszkolach. Ogólna liczba

absolwentów szkół wyższych wzrosło o 48,1% w porównaniu z rokiem 1951.

Działalność służby zdrowia zostanie znacznie rozszerzona, nastąpi poważny przyrost miejsc w szpitalach, sanatoriach, prewentoriach.

Gospodarka komunalna i mieszkaniowa będzie się w dalszym ciągu rozwijała. W roku bieżącym oddana zostanie do użytku poważna liczba nowych izb mieszkalnych, a jeszcze większa zostanie wyremontowana.

Jak widać z tego pobieżnego przeglądu, zadania, jakie mają być w roku bieżącym wykonane przez naszą gospodarkę narodową, są ogromne. Dla ich wykonania konieczny jest dalszy wzrost akumulacji socjalistycznej, który wyrażać się będzie liczbą 23,5%, w tej liczbie w przemyśle — 24%, budownictwie — 40%, komunikacji i łączności — 37%.

Na zwiększenie akumulacji socjalistycznej, największy wpływ wywierać będzie obniżka kosztów własnych produkcji. Plan 1952 r. zakłada obniżkę tę dla przemysłu socjalistycznego o 5,5%, dla PGR — o 8,4%, dla komunikacji i łączności — o 4,6%, dla produkcji budowlano-montażowej — o 7,4%.

Jak wiadomo, w roku ubiegłym plan obniżki kosztów własnych w przemyśle nie został w pełni wykonany. Zaplanowano obniżkę tę dla przemysłu wielkiego i średniego w wysokości 6,1%, a dla przemysłu drobnego 8%. Tymczasem faktyczne wykonanie nie przekroczyło 4,6%.

Na stan ten złożyło się wiele czynników. W pierwszym rzędzie kierownictwo i aktyw gospodarczy naszych zakładów przemysłowych nie zwróciły dostatecznej uwagi na szczególnie ważny odcinek tego zagadnienia — na obniżenie kosztów materiałowych. W wielu zakładach nie opracowano ścisłych norm zużycia materiałowego, względnie nie poddano rewizji przestarzałych, nieaktualnych i przerastających rzeczywiste potrzeby norm zużycia. Nie doceniono należycie sprawy zastępowania kosztownych i deficytowych surowców i materiałów — tańszymi i łatwiej dostępnymi. Wszystko to — poza niedostateczną obniżką kosztów własnych produkcji — złożyło się na to, że tu i ówdzie występowały trudności w zaopatrzeniu materiałowym, co z kolei hamowało produkcję.

Wiele jest jeszcze wypadków karygodnego marnotrawstwa materiałów, z którym należy energicznie walczyć. Tak np. w hucie im. „Stalina“ nie popularyzuje się zagadnienia konieczności oszczędzania węgla. Pracownicy obsługujący czadnice nie są poinformowani, jaka obowiązuje ich norma zużycia węgla na jedną tonę stali, nie mogą więc nawet skontrolować, czy normy tej dotrzymują, czy

też ją przekraczają. W Sarockim Kopalnictwie Naftowym, w okręgu ustrzyckim, przez długi okres wyciągano ropę do zbiornika, który był już wypełniony i zniszczono w ten sposób przez wylanie poważną ilość ropy naftowej. W Zduńsko-Wolskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego niszczyją w oddziałach produkcyjnych znaczne ilości odpadków, przedzy, cewek, opakowań. W Rudzkiej Farbiarni wyrzuca się na złom beczki w dobrym stanie, w których ponadto pozostawia się pewną ilość mydła, mogącą być zużyta do prania tkanin. W wielu zakładach marnotrawi się energię cieplną i elektryczną. Przykładów takich można by więcej przytoczyć, faktem jest, że na odcinku zużycia materiałowego jest wiele do zrobienia, aby ujawnić i wykorzystać poważne rezerwy obniżki kosztów własnych.

Niezmierzalnym ważnym elementem obniżki kosztów własnych jest zwiększenie wydajności pracy. W roku ubiegłym wydajność ta w przemyśle wielkim i średnim wzrosła o 14%, na rok bieżący przewiduje się, że wzrost ten będzie jeszcze wyższy.

Wzrost ten osiągnięty zostanie nie tylko przez zintensyfikowanie procesów roboczych, które będzie skutkiem podniesienia kwalifikacji załóg robotniczych i personelu inżyniersko-technicznego. Na wzrost ten decydujący wpływ powinna wywrzeć dalsza mechanizacja procesów pracochłonnych i uciążliwych. Niemalą rolę odegra tu również modernizacja zakładów przemysłowych.

Bardzo często ma miejsce przekonanie kierownictwa i aparatu inżyniersko-technicznego zakładów przemysłowych, że park maszynowy tych zakładów jest przestarzały, wskutek czego konieczne jest wycofanie większości maszyn i urządzeń z produkcji i zastąpienie ich nowymi, stanowiącymi najnowszy wyraz współczesnych zdobyczy postępu technicznego. Postępowanie takie jest oczywiście pójściem po linii najmniejszego oporu. Tymczasem okazuje się, że stare maszyny i urządzenia mogą z dużym sukcesem pracować dla dalszej produkcji, jeśli zostaną one poddane pewnym zabiegom renowacyjnym i modernizacyjnym. Niesłuszny więc pogląd tej grupy pracowników inżyniersko-technicznych należy zwalczyć i przekonać ich o słuszności tezy, że jak najdłuższej pracy istniejących urządzeń technicznych, zwłaszcza w okresie, kiedy szybkie tempo rozwoju gospodarczego kraju wymaga jak największej produkcji przy najniższych nakładach inwestycyjnych.

Innym zagadnieniem jest należyte wykorzystanie powierzchni produkcyjnych. W wielu wypadkach daje się zauważyć tendencje do przerostów w zakresie budowy nowych hal fabrycznych i całych zakładów, podczas gdy prawidłowe wykorzy-

stanie posiadanych powierzchni produkcyjnych pozwoli na zaniechanie kosztownej budowy i zwiększenie produkcji w istniejących budynkach.

Znaczny wzrost wydajności można będzie osiągnąć, jeśli czynne maszyny i urządzenia będą we właściwy sposób i najbardziej efektywnie wykorzystane. Tymczasem w wielu zakładach nie przywiązuje się dostatecznej wagi do tego zagadnienia i nie dba się należycie o to, aby zdolność produkcyjna maszyn została w pełni wykorzystana. Konieczne jest wzmocnienie troski o maszyny, aby żywotność ich była jak najdłuższa. W tym celu należy przeprowadzać systematyczną konserwację maszyn i urządzeń, jak również planowe remonty.

Ważną sprawą jest pełne wykorzystanie mocy produkcyjnej zakładów i poszczególnych maszyn. W wielu wypadkach szereg wysokowydajnych maszyn nie jest w pełni wykorzystany. Odnosi się to zwłaszcza do budownictwa. Znanе są wypadki, gdy na budowie warszawskich lub lubelskich osiedli mieszkaniowych przez dłuższy czas nieczynne są betoniarki, dźwigi, żurawie, gdyż bądź nie ma dla nich dostatecznego zatrudnienia, bądź ze względu na uszkodzenie są one unieruchomione. Należy raz na zawsze skończyć z tego rodzaju praktyką i przez właściwe rozplanowanie pracy oraz remontów maksymalnie wykorzystać maszyny i sprzęt, gdyż na pewno nie cierpimy na nadmiar urządzeń technicznych.

Niedostatecznie są rozpowszechniane przodujące metody pracy. Ogromna i wciąż rosnąca masa przodujących robotników, nowatorów i racjonalizatorów, w oparciu o doświadczenia techniki radzieckiej, usprawnia proces produkcyjny i metody

własnej pracy. Rozpowszechnienie tych metod przyniosłoby naszej gospodarce narodowej poważne korzyści przez poważne nieraz zwiększenie wydajności pracy. Tymczasem bardzo często projekty usprawnień i pomysły racjonalizatorskie bądź przetrzymywane są w komórkach nadrzędnych, bądź po pewnym czasie idą w zapomnienie.

Wszystkie wymienione tutaj środki, zastosowane do wszystkich gałęzi gospodarki narodowej, zmierzają do zapewnienia maksymalnego wzrostu wydajności pracy, który z jednej strony przyczyni się do dalszej obniżki kosztów własnych — tego najważniejszego źródła akumulacji socjalistycznej; z drugiej zaś strony pozwoli na rozwiązanie zagadnienia trudności, jakie stale narastają w związku z brakiem siły roboczej — zjawiskiem, które musi mieć miejsce w okresie burzliwego rozwoju naszej gospodarki narodowej.

W związku z występującym brakiem siły roboczej, w szczególności kadr wykwalifikowanych trudne i odpowiedzialne zadania stają przed naszym szkolnictwem zawodowym. Trzeba, aby w tym roku poważnie zostało rozwinięte szkolenie zawodowe na wszystkich szczeblach nauczania, gdyż jest to jedyna właściwa droga do planowego rozwiązania prawidłowego rozmieszczenia kadr fachowych.

Poważne zadania gospodarcze, stojące przed nami w trzecim roku Planu 6-letniego, będą z pewnością wykonane, jeśli masy pracujące w zrozumieniu swych obowiązków wobec państwa, budującego socjalizm, wzmogą swoje wysiłki i we właściwy sposób zorganizują pracę na każdym odcinku.

Stefan BISKUPSKI

Osuszenie Zalewu Wiślanego jako problem gospodarczy

W ROKU 1949, podczas północno-zachodniego sztormu na Zalewie, nastąpiło spiętrzenie wody w rzekach i kanałach, mających połączenie z Zalewem, i częściowe przerwanie wałów, wskutek czego zalanych zostało kilkaset ha zasiewów na Żuławach. Dzięki czujności służby wodnej i natychmiastowym energicznym zarządzeniom — powódź nie przybrała bardziej katastrofalnych rozmiarów.

Po przeanalizowaniu przyczyn, powodujących niebezpieczeństwo, gdańskie władze wojewódzkie postanowiły zastosować radykalne środki zabezpieczające, przy czym wyłoniły się dwa zagadnienia:

1) przeciwstawienie się powodzi bezpośrednio na terenie zagrożonym depresji żuławskiej przez wzmocnienie i podwyższenie wałów ochronnych,

2) przeciwdziałanie na przedpolu Żuław, tj. na samym Zalewie, przez budowę w rejonie Tolkmicko — Krynica Morska wału buforowego o długości około 7 km, redukującego możliwości spiętrzenia wody w rzekach i kanałach terenu żuławskiego.

Rozstrzygnięcie, który z tych dylematów powinien być zrealizowany, spoczywa w kompetencji władz centralnych, i ostateczna decyzja nie została jeszcze powzięta — na razie więc, w ramach limi-

tów budżetowych, dokonywana jest tylko konserwacja wałów.

Na podstawie dociekań i studiów nad Zalewem, przeprowadzonych przez Politechnikę Gdańską, Instytut Bałtycki, Dyрекcję Dróg Wodnych, Wydział Wodno-Melioracyjny — Wojewódzka Komisja Planowania Gospodarczego wypowiedziała się zasadniczo za alternatywą drugą, wysuwając jednocześnie koncepcję jednoczesnego osuszenia odgroźonego terenu.

Myśl osuszenia Zalewu Wiślanego i wyzyskanie nowouzyskanego terenu na produkcję rolniczą nie jest nowa, gdyż była ona rozważana poważnie już za czasów niemieckich, czego rezultatem jest opracowany na zlecenie Zarządu m. Elbląga, projekt techniczny.

Ta śmiała myśl wypompowania wody z obszaru 860 km kw., jakie zajmuje Zalew, spotkała się z całym szeregiem głosów, wypowiadających się „za“, były również jednak i „przeciw“, ale te ostatnie oparte na bardzo niepoważnych założeniach.

Zalew Wiślany przedzielony jest granicą polityczną, przy czym do Polski należy zachodnia jego część o obszarze 410 km kw. = 31000 ha, gdy więc mowa jest o osuszeniu, to tyczy się tylko tej części.

Sam problem osuszenia posiada kilka aspektów: demograficzny, gospodarczy, urbanistyczny, komunikacyjny itp. Zajmiemy się tylko stroną gospodarczą.

Obecnie Zalew, jako obiekt produkcyjny, przedstawia dla nas tylko wartość terenu rybackiego, na którym poławiamy 1100 ton rocznie. Z wartościowych ryb są poławiane: sandacze ok. 310 ton, węgorze — 37 ton, certy — 4 ton, a pozostała ilość, tj. około 750 ton rozdziela się na płotki, okonie, leszcze i szczupaki. Wartość wszystkich tych ryb w hurcie wynosi około 3,2 mln. zł.

Jest to więc mniej więcej całkowity wkład Zalewu do naszego dochodu narodowego.

Uintensywnienie rybołówstwa przez odpowiednią hodowlę, zarybianie i zarządzenia ochronne — jest do pewnego stopnia możliwe, ale tylko w warunkach objęcia tą akcją całego obszaru zlewiska, to znaczy wschodniej i zachodniej części jednocześnie. Zastosowanie zabiegów, wzmagających zarybianie, w stosunku do części zachodniej, o czym tylko możemy mówić, da w najlepszym wypadku wyniki połowiczne, stawiające pod znakiem zapytania włożone nakłady.

Tak się przedstawia użytkowanie Zalewu, jako obiektu rybackiego. Rozpatrzmy jednak, jakie kryją się możliwości produkcyjne, gdybyśmy z obecnej ekstensywnej gospodarki rybnej przeszli na intensywną gospodarkę rolną, ma się rozumieć

po przedwstępnym odwodnieniu i należytym osuszeniu dna.

Dla powodzenia takiej imprezy decydującymi będą dwa czynniki:

- 1) możliwość dostatecznego osuszenia Zalewu;
- 2) warunki fizjograficzno-glebowe terenu po osuszeniu.

Projekt wstępny osuszenia Zalewu wykazuje, że pod względem technicznym jest to rzecz zupełnie wykonalna i to nawet ze stosunkowo niezbyt wielkim nakładem kosztów.

Projekt ten przewiduje utworzenie kanału żeglugowego na osi Elbląg — Krynica Morska, z przekopem przez Mierzeję i dostępnego dla statków morskich o tonażu bałtyckim, oraz drugiego, przeznaczonego do żeglugi śródlądowej, wzdłuż dotychczasowego zarysu lądu i będącego połączeniem wodnym ze wschodnią częścią Zalewu, pozostającego w granicach ZSRR.

Przez stworzenie kanału Elbląg — Krynica Morska wraz z przekopem, stwarzającym bezpośrednie połączenie z Bałtykiem, Elblągowi, niegdyś ważnemu portowi, dziś zamarłemu — zostanie przywrócone dawne znaczenie portu morskiego, obsługującemu zaplecze Prus Wschodnich. U drugiego wylotu tego kanału przy Krynicy Morskiej na terenie Zalewu pod ochroną Mierzeji, zaprojektowany jest port dla kutrów rybackich. Ma on spełniać mniej więcej taką samą rolę w stosunku do łowisk w Zatoce Gdańskiej, jaką spełnia port rybacki we Władysławowie na Helu w stosunku do łowisk na otwartym Bałtyku. Stworzenie tak dogodnej bazy bez wątpienia podniesie połowy morskie.

Zajmiemy się teraz osuszonym dnem i możliwościami jego wyzyskania.

Zalew w zachodniej swej części posiada głębokość od 0,5 — 3,5 m. Po osuszeniu więc powstanie depresja w takim samym stosunku. Dno pokryte jest warstwą mułu o różnej grubości, dochodzącej jednak do 1 m., a pod mułem leżą pokłady mady o różnym stopniu zapiaszczenia, sięgające w głąb do 10 m. Gleba więc osuszonego Zalewu będzie urodzajna, bardzo podobna do gleb północnej części Żuław, graniczącej z Zalewem. Ze względu na dosyć dużą depresję, umożliwiającą obniżenie przy osuszeniu lustra wody gruntowej do 70 cm, teren ten wybitnie nadaje się na użytkowanie przede wszystkim łąkowo-pastwiskowe. Warunki klimatyczne i wilgotnościowe gwarantują bujny wzrost traw, najtańszą produkcję naturalnego białka, będącego podstawą hodowli i wytwórczości zwierzęcej.

Wychodząc z tego założenia, gospodarstwa, które powstaną na tym terenie, powinny stanowić rodzaj samowystarczalnego giganta produkcyjnego o wysokim poziomie kultury rolnej, z gałęzią kie-

runkową hodowlaną. Nie tylko hodowla użytkowa, ale i chów zarodowy powinien znaleźć swoje miejsce, czemu będzie sprzyjać nie tylko wyżej wspomniana bujność łąk i pastwisk, ale również i zasobność gleby w wapno.

Powinna się tu rozwinąć hodowla koni typu tzw. poznańskiego, ewentualnie koni północnych szwedzkich, bydła rasy biało-czarnej nizinnej, owiec — rasy fryzyjskiej, gdzie znajdują tutaj bardzo zbliżone warunki do swych ojczyznianych.

Doświadczenia, poczynione z importowanym na Żuławy białoczarne bydłem, wykazały, że potomstwo tego bydła już w trzecim pokoleniu znacznie wagą, budową i użytkowścią przewyższyło swych dziadków.

Przez odpowiedni dobór, selekcję i żywienie na bogatych pastwiskach Zalewu bezsprzecznie dałoby się wyprodukować pierwszorzędną swoistą rasę bydła Żuławskiego. Hodowla bydła miałaby na celu zasilanie obór na pozostałych terenach w wyborowy materiał hodowlany.

Owce fryzyjskie, oprócz korzyści z produkcji wełny, mleka i mięsa, winny dostarczać również materiału zarodowego dla innych rejonów nizinnych i tryczków dla krzyżówek uszlachetniających z innymi rasami krajowymi. Hodowla trzody na terenie Zalewu nie jest wskazana.

Projektowana gospodarka hodowlana powinna posiadać zasadnicze nastawienie dwukierunkowe: a) zarodowo-mleczarskie, uzupełnione hodowlą owiec fryzyjskich, b) zarodowo-mleczarskie, uzupełnione opasem zbędnej, lub wybrakowanej z hodowli młodzieży oraz wyeliminowanych z użyteczności mlecznej sztuk starszych.

Uprawy zbożowe i okopowe powinny służyć zasadniczo dla potrzeb kierunku hodowlanego z możliwością nieznacznych nadwyżek na zbyt.

Wschodnia część osuszonego terenu posiadać będzie najgłębszą depresję. Powinno się ją przeznaczyć w granicach około 5 tys. ha na założenie gospodarki stawowej z produkcją karpia i linów. Przestrzeń ta, przy intensywnej hodowli, pozwoli na ilościowe wyrównanie niedoboru rybnego, powstałego przez zlikwidowanie rybołówstwa na Zalewie. Reasekuracja wyrównania niedoboru będzie jeszcze zarybienie jezior, utworzonych przy oby-

dwu końcowych wylotach kanału Elbląg — Krynica Morska, kanału żeglugowego Elbląg — część wschodnia Zalewu oraz większych kanałów osuszających.

Pod względem ilości więc — połowy ryb, po osuszeniu, nie zmniejszą się, a pod względem wartości będą przedstawiały wielokrotność osiąganych obecnie wpływów. W ten sposób na mniej więcej 1/5 Zalewu utrzymamy pod względem ilościowym dotychczasową produkcję ryb, uzyskując nadto 4/5 na produkcję hodowlaną.

Jako dodatkowy dział produkcji można by przeznaczyć 1 tys. ha na produkcję młodej trawy, przerabianej w suszarni na susz sienny, wysokowartościową paszę skoncentrowaną w ilości około 5,4 tys. ton, co uniezależniłoby rejon hodowlany Zalewu od dokupna pasz skoncentrowanych, a nadwyżka w ilości ok. 3 tys. ton mogłaby iść na sprzedaż. Dla zapewnienia całorocznej pracy dla personelu suszarni — wskazane byłoby założenie odpowiedniej wielkości plantacji wikliny, na co można by częściowo wyzyskać groble w gospodarstwie stawowym i zorganizować wytwórstwo koszykarskie.

Bardziej mokre, nie dające się dobrze osuszyć miejsca, można by wykorzystać, jako plantacje trzciny w powiązaniu z wytwórną płyt izolacyjnych.

Jak już wspomniano, hodowla powinna by się stać główną gałęzią produkcyjną. Licząc na 100 ha użytków rolnych produkcyjnych w przybliżeniu po 5 koni dorosłych, krów — 40, cieląt do 1/2 roku — 21, od 1—2 lat po — 11, jałowic zacielenych — 6, owiec — 35 i jagniąt — 40 — można by na całym obszarze, po wyeliminowaniu przestrzeni na wody, drogi, tereny zabudowy, leśne pasy wiatrochronne itp., utrzymać koni 1 tys. szt., krów 8 tys., cieląt do 1/2 roku 5,8 tys., starszych do 2 lat — 2,2 tys., jałowic ponad 2 lata — 1,2 tys., owiec — 7 tys. i jagniąt 8 tys. sztuk.

Z powyższych ilości na sprzedaż mogłoby być przeznaczone mniej więcej:

Sprzedaż do chowu			
Zrebięta 3 lat.	620 szt.	po 3.000 zł.	1.860.000 zł.
Jałowki do 2 lat	1.200 „	„ 1.575 „	1.890.000 „
Jałowki ponad 2 lat	200 „	„ 2.700 „	540.000 „
tryczków 1—2 lat	130 „	„ 1.560 „	15.600 „
			4.305.600 zł.

Sprzedaż na rzeź			
koni wybrakow. na rzeź	60 szt. × 650 kg.	= 39.000 kg. × 1,5 zł.	= 61.500 zł.
krów „ „	800 „ × 550 „	= 440.000 „ × 3,2 „	= 1.408.000 „
cieląt „ „	2.000 „ × 40 „	= 80.000 „ × 3,0 „	= 240.000 „
opasów roczn. „ „	1.800 „ × 300 „	= 540.000 „ × 3,2 „	= 1.728.000 „
maciorek „ „	1.300 „ × 70 „	= 105.000 „ × 3,10 „	= 325.500 „
jarlaków „ „	6.400 „ × 55 „	= 352.000 „ × 3,15 „	= 1.108.800 „
Ogółem na rzeź		1.556.000 kg.	4.871.800 zł.

Za produkty zwierzęce			
mleko krowie 8.000 krów × 4.500 lt.	= 36.000.000 lt.	— dla cieląt 1.800.000 lt.	
		à 1 zł.	= 35.820.000 zł.
mleko owcze 7.000 owiec × 400 „	= 2.800.000 „	à 2 „	= 5.600.000 „
wełna od 7.000 owiec × 4 kg.	= 28.000 kg.	à 50 „	= 1.400.000 „
wełna od 8.000 jagniąt × 1,5 kg.	= 12.000 „	à 50 „	= 600.000 „
			43.420.000 zł.
			4.302.000 „
za 47.800 q pszenicy à 90 zł.			

W zestawieniu ogólnym wpływy ze sprzedaży wyniosły:			
za inwentarz żywy na rzeź	1.556 ton	4.871.000 zł	
" do chowu		4.303.600 "	
" produkty zwierzęce		43.428.000 "	
" ryby		10.000.000 "	
" pszenice		4.302.000 "	
" wartość siana, przeznaczon. na susz,			
60.000 q × 35 zł.		2.100.000 "	
	Razem	68.996.600 zł.	

We wpływach nie uwzględniono dochodu brutto ze sprzedaży suszu siennego, a tylko wartość wiana, wobec braku danych co do jego ceny, jak również ewentualnego dochodu z wikliniarstwa i plantacji trzciny.

Obliczenie powyższe, wskazujące na możliwość osiągnięć produkcyjnych przy pełnym intensywnym zagospodarowaniu całości, jest siłą rzeczy tylko orientacyjne, oparte na przybliżonych warunkach, jakie powinny zaistnieć po osuszeniu i teoretycznych rozważaniach, niemniej jednak bardzo zbliżonych do mogącej zaistnieć rzeczywistości.

Obecna produkcja Zalewu, wyrażająca się ilością około 11 tys. ton ryb o wartości 3.200.000 zł, w każdym razie bardzo nikło wygląda w porównaniu z możliwościami produkcyjnymi po dokonaniu osuszenia.

Co prawda, dzisiejszy dochód z Zalewu można uważać za dochód netto, gdyż nakłady, związane z jego osiągnięciem, są minimalne, natomiast inwestycje na osuszenie i zagospodarowanie nowego terenu będą poważne.

Prowizoryczne obliczenia pozwalają nam zorientować się co do ich wysokości, a mianowicie wyniosą one około 500 mln zł, w tym:

urządzenia odwadniające, krecie drenowanie, budowa stacji pomp oraz jednorazowe wypompowanie 750 mln. m kub. masy wodnej 50.300.000 zł; budowa kanałów żeglugowych, wałów, ślomy, przekopu Mierzeji 182.500.000 zł;

urządzenie gospodarstwa rybnego 12.000.000 zł; budowa urządzeń komunikacyjnych 35.000.000 złotych;

koszty zabudowy gospodarstw hodowlanych, założenie łąk i pastwisk 152.000.000 zł;

pasy wiatrochronne, drogi i mosty wewnętrzne, inwentarz martwy i zarodowy, inne 68.200.000 zł.

Przyjmując nadwyżkę dochodu nad wydatkami na produkcję na 20% przy naszym dochodzie brutto, wynoszącym w zaokrągleniu 69 mln. złotych — nadwyżka, pozwalająca na amortyzację włożonego kapitału wyniosłaby 13.800.000 zł rocznie, co dozwoliloby na dokonanie amortyzacji całego nakładu w przeciągu ok. 36 lat, a więc w okresie dla takiego przedsięwzięcia niezbyt długim

Przekształcenie znacznego obszaru wód o ekstensywnej produkcji rybnej na ośrodek wysoko intensywnej gospodarki hodowlano-rolnej w znacznym stopniu mogącej zaspokoić potrzeby bezpośredniego zaplecza i promieniujący wysoką kulturą hodowlaną na resztę kraju — byłoby wielkim dziełem, w myśl zasad Miczurina, ujarzmienia przyrody dla potrzeb i zamierzeń człowieka. Należałoby nam otrząsnąć się z bierności, nabrać aktywności i za wzorem ZSRR śmiało zmuszać przyrodę do służenia społeczeństwu ludzkiemu tak, jak tego jego potrzeba wymaga.

Leon CEGIEŁA

Rachunkowość kosztów własnych instrumentem planowania gospodarczego

W WYNIKU dotychczasowej ewolucji systemu planowania gospodarczego, stosowanego w naszym kraju, poczynając od 1 stycznia 1950 roku, wprowadzone zostało w rachunkowości przemysłowej jako obowiązujące ewidencjonowanie na bieżąco wyrobów gotowych według kosztu własnego planowanego. Jednocześnie wprowadzone zostały specjalne koszty rozliczeniowe służące do ustalania odchyłen od planowanego kosztu własnego tych wyrobów przez porównanie go z ich wynikowym kosztem własnym. Zrozumiałe jest wobec tego, że ewidencja księgowa wyrobów gotowych w jednostkach przemysłowych powinna dla osiągnięcia stosownej porównalności przebiegać dwoma torami: a) podstawowa ewidencja powinna wykazywać ruch

wartości wyrobów gotowych obliczonej według kosztu własnego planowanego i b) także pomocnicza ewidencja równoległa powinna być prowadzona po cenie kosztu własnego rzeczywistego, tj. wynikowego.

Jak z powyższego widzimy, pion księgowo-finansowy przedsiębiorstw przemysłowych zostaje obciążony ze strony władz naczelných naszego państwa zadaniem prowadzenia stałej i systematycznej kontroli nad wykonaniem jednej z najważniejszych części planu narodowego, polegającej na stałym obniżaniu kosztów własnych produkcji. Jest to zupełnie zrozumiałe, że walka z marnotrawstwem zatrudnienia i surowców sprowadza się w rezultacie do walki o obniżkę tych kosztów, tam

bowiem znajdują swój pieniężny wyraz wszystkie w tym kierunku osiągnięcia aparatu produkcyjnego.

W tym stanie rzeczy nabiera też odpowiedniej wagi zagadnienie należytej organizacji rachunkowości kosztów własnych, na tej bowiem komórce w rachunkowości jednostek przemysłowych spoczywa ciężar prac związanych z obliczeniami i ustaleniami, stanowiącymi o kształtowaniu się kosztów własnych.

Istniejące w tym zakresie potrzeby naszego przemysłu są na ogół przez czynniki nadrzędne doceniane. Wynika to chociażby z treści uchwały Prezydium Rządu z dnia 24 marca 1951 r. W uchwale tej ze specjalnym naciskiem została podkreślona potrzeba wprowadzenia stosownej dokumentacji warsztatowej, bez której niemożliwe jest istnienie prawidłowej kalkulacji kosztów.

Jednocześnie wymieniona uchwała zobowiązuje Ministerstwo Finansów do reformy planu kont dla przemysłu i trzeba przyznać, że w tym zakresie uchwała ta została wykonana przez ogłoszenie nowego jednolitego planu kont, jakkolwiek sprawa ta została — zupełnie słusznie — postawiona raczej na drugim planie prac zmierzających do usprawnienia rachunkowości przemysłowej.

Natomiast jeżeli chodzi o realizację cytowanych wyżej wytycznych Prezydium Rządu, dotyczących rachunkowości kosztów własnych, to sprawa ta — wprawdzie nie wszędzie — natrafia na trudności wynikające z kilkuletniego okresu niedocenywania tych zagadnień i niezdrowych tradycji, jakie się w tej dziedzinie nagromadziły. Rzecz polega na tym, że zagadnienia rachunkowości kosztów własnych stanowiące najbardziej istotną część rachunkowości przedsiębiorstw przemysłowych, zostały w praktyce prawie w całości zredukowane do zagadnienia opracowania tzw. arkusza rozliczeniowego spełniającego jednocześnie kilka ról:

a) nakłady rodzajowe ulegają w nim przekształceniu na koszty funkcyjne przez rozliczenie, czyli rozbicie poszczególnych kwot wydatków tzw. klasy 4 na poszczególne stanowiska kosztów;

b) stanowi jedyną w tabelaryczną formę ujętą pozaksięgową ewidencję kosztów funkcyjnych, tj. kosztów związanych z prowadzeniem poszczególnych komórek organizacyjnych przedsiębiorstwa, albo rodzajów jego działalności;

c) służy do ustalenia wysokości kosztów pośrednich, takich jak: ogólne koszty wydziałowe, koszty ogólnofabryczne, koszty zaopatrzenia materiałowego, koszty zbytu i do ustalenia na tej podstawie

procentowej wysokości tzw. narzutów, potrzebnych do kalkulacyjnego rozliczenia tych kosztów na poszczególne wyroby;

d) służy do ustalenia globalnych kwot kosztów bezpośrednich, jak robocizny bezpośredniej, zużycia materiałów bezpośrednich itp.

e) służy do księgowego rozliczania kosztów na globalne kwoty poszczególnych elementów kalkulacyjnych, tj. do odniesienia ich w ciężar kosztów produkcji w układzie ustalonym przez branżowy plan kont.

Przez ześrodkowanie całej uwagi i największego zainteresowania na sporządzenie powyższego zestawienia w bardzo wielu przedsiębiorstwach doprowadzono rzecz do potwornych wprost przerostów i komplikacji, w wyniku których zamiast przejrzystego tabelarycznego zestawienia otrzymywano arkusz o niewiarogodnie złożonym układzie i o ilości rubryk dochodzącej czasem do 100 i więcej.

Nic dziwnego, że praca nad sporządzeniem takiego elaboratu stanowi bardzo często prawdziwie wąskie gardło, hamujące wszelkie pozostałe prace kalkulacyjne i sprawozdawcze. Przy tym wewnętrzna wartość takiego arkusza bardzo często pozostaje pod znakiem zapytania, gdyż rozbicie poszczególnych kwot wydatków na oddzielne stanowiska bywa dowolne i nieudokumentowane. Szczególnie często zdarza się to w mniejszych przedsiębiorstwach, w których podział czynności z konieczności nie mniej rozbudowany i specjalizacja pracowników niedostateczna.

Biorąc pod uwagę, iż najważniejszym zadaniem rachunkowości kosztów własnych jest rozliczenie poszczególnych rodzajów kosztów produkcji, tj. elementów kalkulacyjnych na oddzielne wyroby, należy przede wszystkim ustalić, że rozbudowa tej komórki organizacyjnej musi być uzależniona od samego charakteru produkcji. W przedsiębiorstwach o produkcji jednorodnej i masowej, jak w cementowniach, cukrowniach, cegielniach, gorzelniach, kopalniach węgla itp. obliczenie kosztu własnego na jednostkę wyrobu jest bardzo proste. Wystarczy tu stosowanie tzw. kalkulacji dzieleniowej i prace komórki kosztów własnych można ograniczyć do rachunkowego zewidencjonowania globalnych kwot kosztów produkcji.

Natomiast w gałęziach przemysłu o produkcji skomplikowanej i o różnorodnym asortymencie wyrobów przechodzących przez niejednakowe operacje technologiczne zachodzi konieczność stosowania tzw. kalkulacji narzutowej, a rozbudowa komórki kosztów własnych jest zależna od wielkości asortymentu produkcyjnego, ilości wydziałów produkcyjnych, a przede wszystkim od ilości tzw. zleceń produkcyjnych, tj. zamówień roboczych, z których

każde powinno być oddzielnie przedmiotem kalkulacyjnego obliczania. Sprawa komplikuje się jeszcze bardziej przy produkcji wielofazowej, gdy każda z faz produkcyjnych nosi charakter skończonego procesu technologicznego kończącego się wyrobem produktów, które mogą być albo produktem końcowym przeznaczonym do zbytu, albo zależnie od potrzeby stają się półfabrykatem przeznaczonym do dalszej produkcji wyrobów bardziej złożonych.

W przedsiębiorstwach tego rodzaju zachodzi konieczność wydawania zleceń produkcyjnych na poszczególne fazy produkcji i następnego ich kalkulowania w celu otrzymania kosztu jednostkowego półfabrykatów. Uzyskanie wtedy prawidłowo skalkulowanego kosztu własnego półfabrykatów wymaga pogłębienia tzw. międzydziałowego rozrachunku gospodarczego, co pociąga za sobą potrzebę bardziej precyzyjnego obliczenia zarówno planowanego, jak i wynikowego kosztu utrzymania każdego wydziału wytwórczego. Niezależnie od tego ulega zwielokrotnieniu ilość sporządzanych kont kalkulacyjnych i stosownych zestawień kalkulacyjnych zbiorczych.

Wszystkie te prace powinny być oparte na odpowiednio dostosowanych do potrzeb dowodach wewnętrznych, stanowiących razem to, co nazywane jest dokumentacją warsztatową, a cała rachunkowość przedsiębiorstw tego rodzaju musi być przystosowana do tego właśnie najważniejszego celu, jakim jest rozliczenie kosztów produkcji na wyroby.

Wychodząc z tego założenia, zadania stojące przed rachunkowością kosztów własnych, przy systemie kalkulacji narzutowej możemy ująć, jak następuje:

1) Rozliczenie na wyroby i ustalenie sum globalnych kosztów bezpośrednich: a) robocizny bezpośredniej, b) materiałów bezpośrednich, c) specjalnych kosztów wytwarzania.

2) Ewidencja pośrednich kosztów produkcji: a) kosztów poszczególnych wydziałów produkcyjnych, b) kosztów ogólnofabrycznych, c) kosztów ekspedycji i transportu wysyłkowego, d) ewentualnie kosztów zaopatrzenia materiałowego.

3) Przeliczenie kosztów pośrednich na wyroby gotowe i na produkcję w toku.

Różnica między kosztami bezpośrednimi i pośrednimi jest bardzo istotna i wynika z ich natury. Przebieg kształtowania się kosztów bezpośrednich idzie od poszczególnego wyrobu do sumy globalnej. Natomiast koszty pośrednie mają przebieg odwrotny: od kwot szczegółowych poprzez czynności zbiorcze dla uzyskania kwot globalnych, a dopiero następnie rozliczenie ich na wyroby za pomocą takiego lub innego klucza narzutowego.

Rozróżnienie to możemy sprecyzować bardziej fachowo w sposób następujący: koszty bezpośrednie na podstawie dokumentów pierwotnych przydzielamy od razu na określoną partię wyrobu, a koszty pośrednie na podstawie stosownego dowodu przydzielamy wprost na stanowiska kosztów, tj. na ciężar wydziału, do którego koszty te się odnoszą. W systemie niemieckim rozliczenie kosztów pośrednich na poszczególne wydziały robimy pozaksiegowo sposobem tabelarycznym za pomocą arkusza rozliczeniowego, a w systemie radzieckim koszty pośrednie rozksięgujemy zapisami na odpowiednich kartach analitycznych, otrzymując w ten sposób jasną i przejrzystą ewidencję kosztów wydziałowych w formie kont szczegółowych.

Ze względu na fakt, iż taka ewidencja może i powinna być prowadzona bieżąco w miarę napływu materiału dowodowego oraz biorąc pod uwagę, że ma ona charakter dokumentarny, należy oddać pierwszeństwo metodzie radzieckiej choćby z tego powodu, że materiał liczbowy w ten sposób usystematyzowany staje się doskonałym źródłem do ustalenia planowanej wysokości kosztów wydziałowych — ustalenia stanowiącego podstawową pracę przy sporządzaniu planowanej kalkulacji kosztów własnych. Wynika to z faktu, iż mając do dyspozycji szczegółowe dane liczbowe, dotyczące kosztów odnośnych komórek produkcyjnych i operacyjnych i analizując te dane krytycznie, możemy na ich podstawie opracować plan kosztów utrzymania tychże komórek na okres następny w sposób rzeczowy i gruntowny.

Otrzymujemy w ten sposób możliwość planowania kosztów nie tylko w przekroju rodzajowym, lecz również — co jest bardzo ważne — w przekroju funkcyjnym, lub — nazwijmy to inaczej — w przekroju operacyjnym. To znaczy, że w ten sposób uzyskujemy możliwość ustalenia linii rozwojowej poszczególnych ogniw działalności całego aparatu wytwórczego.

Powyższe rozważania prowadzą nas do bardzo ważnego wniosku, a mianowicie do stwierdzenia, że należyte opracowanie planu kosztów operacyjnych musi być oparte na należyście i prawidłowo zorganizowanej rachunkowości rzeczywistych kosztów. Oba zagadnienia wzajemnie się zająwiają i uzupełniają, co z kolei prowadzi nas do uznania za rzecz pierwszorzędnej wagi, aby organizacja prac kalkulacyjnych od samego początku była w tym kierunku odpowiednio nastawiona. To znaczy, że materiał liczbowy powinien być opracowany w taki sposób, aby mógł służyć nie tylko dla potrzeb bieżącej księgowości, lecz również, aby mógł być wykorzystany dla potrzeb planowania i statystyki.

W tym celu odnośny materiał liczbowy powinien zawierać oprócz danych wartościowych, również dane ilościowe, jak np. godziny robocze, ilości ważniejszych materiałów itp.

Przypuśćmy, że kierownik przedsiębiorstwa przy opracowywaniu planów produkcyjnych rocznych, czy okresowych pragnie zorientować się bardziej szczegółowo, czy istnieją możliwości poczynienia jakichś oszczędności w danym interesującym go artykule. Bierze więc do ręki szereg odnośnych kart kalkulacyjnych i znajduje tam dane:

- 1) koszt zużytych surowców i innych materiałów bezpośrednich wykazany w kwocie zł 10.000.—
- 2) koszt zużytej robocizny bezpośred. zł 4.600.—
- 3) specjalne koszty wytwarzania . . . zł 1.200.—
- 4) koszty wydziałowe zł 6.900.—
- 5) narzut kosztów ogólnofabrycznych zł 2.150.—

Razem fabryczny koszt własny zł 24.850.—

W przeliczeniu na 1000 szt. danego wyrobu daje to koszt jednostkowy zł 24.85 za sztukę.

Powiedzmy od razu, że tego rodzaju karta kalkulacyjna ani kierownikowi przedsiębiorstwa, ani nikomu innemu nie daje żadnych danych o kształtowaniu się poszczególnych elementów kosztów. Są to dane „anonimowe“, wystarczające jedynie dla potrzeb archiwalnej księgowości.

Postawmy w tym miejscu wprost pytanie, jak powinien wyglądać ten „dokument“, aby nabrał rumieńców życia, tj. aby stał się użytecznym źródłem informacji. Otóż w tym celu sama treść karty kalkulacyjnej, jako dokumentu już zbiorczego, syntetycznego może pozostać bez żadnej zmiany. Natomiast powinna być ona podbudowana odpowiednimi załącznikami, z których najważniejsze będą następujące: 1) karta zleceniowa materiałów bezpośrednich, 2) karta zleceniowa robocizny bezpośredniej.

Karta zleceniowa materiałów bezpośrednich należy opracowana zawiera szczegółowy wykaz wszystkich surowców i materiałów zużytych na produkcję danej partii wyrobów (zlecenia) w ujęciu ilościowym i wartościowym z podaniem również nazwy oddziału produkcyjnego, który daną partię materiału pobrał. Wiele względów przemawiałoby za tym, aby karty te pisane były przez przebitkę, co nadawałoby tej pracy charakter pełnowartościowej roboty dokumentarnej w przekroju analitycznym.

Karta zleceniowa robocizny bezpośredniej, aby spełniała swoją rolę, powinna zawierać dane następujące: a) numer karty roboczej, b) oznaczenie operacji produkcyjnej, c) nazwę wydziału produkcyjnego, d) ilość roboczogodzin, wzgl. maszyno-

dzin, e) sumę robocizny, f) sumę narzutu kosztów wydziałowych.

Również w tym wypadku karta taka powinna mieć charakter konta analitycznego sporządzanego sposobem przebitkowym. Dziennik przebitkowy w podziale na wydziały produkcyjne daje wtedy nieocenione wprost usługi we wszystkich przekrojach.

Potrzebę przebitkowego prowadzenia powyższych prac podkreślamy dlatego, że przebitka pozwala na sprzęgnięcie za pomocą jednej manipulacji roboczej 2 zadań: rozliczenia danego kosztu na wyroby z jednoczesnym uzyskiwaniem kwot globalnych tegoż kosztu. Przy tym stosując podział dzienników przebitkowych na odpowiednie wydziały, otrzymujemy możliwość ujęcia potrzebnych danych liczbowych dla rozrachunku wydziałowego.

Jeżeli się teraz zastanowimy nad strukturą rachunkowości przemysłowej w odróżnieniu od innych gałęzi rachunkowości, to musimy zwrócić uwagę na specjalną jej właściwość widoczną z poprzednich wywodów: jest nią dwukierunkowość opracowania wszystkich kosztów i dowodów z tymi kosztami związanych — w kierunku finansowym i w kierunku kalkulacyjnym. Zilustrujemy to na przykładzie karty roboczej, która w swej istocie jest równoznaczna z upoważnieniem do otrzymania uwidocznionego w niej zarobku. Jest ona jednym z najbardziej podstawowych dokumentów i dalsze opracowanie rachunkowe tego dowodu kroczy dwiema drogami, a mianowicie:

1) karta robocza — karta zarobkowa — lista płacy — kasa,;

2) karta robocza — karta zleceniowa robocizny bezpośredniej. lub zależnie od charakteru i przeznaczenia karta zbiorcza robocizny pośredniej — karta kalkulacyjna — zbiorczy arkusz kalkulacyjny.

To samo dotyczy kwitów materiałowych:

1) kwit materiałowy — ewidencja ilościowa — ewidencja ilościowo-wartościowa;

2) kwit materiałowy — karta zleceniowa materiałów bezpośrednich lub karta zbiorcza materiałów pośrednich — karta kalkulacyjna — zbiorczy arkusz kalkulacyjny.

Z powyższych przykładów widzimy, że pominięcie w organizacji rachunkowości przemysłowej pionu kalkulacyjnego powoduje jej całkowite okultawienie i doprowadza ją do pewnego rodzaju paraliżu operacyjnego — w gospodarce planowej niedopuszczalnego. Dlatego też konieczne jest, aby sprawa rachunkowości kosztów własnych postawiona została na właściwym poziomie, co pozwoli na prawidłową analizę kosztów własnych produkcji w kierunku ich obniżenia.

Tadeusz LIPSKI

Masy pracujące w walce o realizację planu 1952 roku

MINISTER Eugeniusz Szyr w swym referacie wygłoszonym na zebraniu aktywu pracowników Komitetu Centralnego PZPR w dniu 9 stycznia 1952 r. omówił węzłowe zadania gospodarcze, wskazując konkretnie, po jakiej drodze iść winny nasze wysiłki, zmierzające m. in. do pełnej realizacji planu produkcji przemysłowej w bieżącym roku.

Min. Szyr jednocześnie uwypuklił istniejące na wielu jeszcze odcinkach niedociągnięcia, których usunięciem zająć się winna jak najenergiczniej administracja przemysłowa, wykorzystując w tym celu twórczą inicjatywę załóg robotniczych. One to właśnie wiedzione gospodarską troską niejednokrotnie wskazują na źródła braków i ujawniają poważne rezerwy.

Wytyczne zawarte w referacie, a mówiące m. in. o potrzebie pełnego wykorzystania starych maszyn i urządzeń oraz posiadanych powierzchni produkcyjnych, o konieczności upowszechnienia przodujących metod pracy, o ulepszaniu organizacji pracy i o potrzebie zastosowania nowych środków w walce o jakość produkcji — aktyw gospodarczy powinien obecnie realizować w codziennej praktycznej pracy w każdym zakładzie przemysłowym. Jest to najpilniejsze zadanie, które swej aktualności nie straci nie tylko na przestrzeni całego 1952 r., ale w ogóle w okresie Planu 6-letniego. Musimy przy tym zdawać sobie sprawę z tego, że zadania te wykonamy tylko wówczas, gdy naprawdę wykorzystamy wszystkie istniejące rezerwy i gdy pokonamy niejedną poważną trudność.

O wielkości stojących przed nami zadań w 1952 r. i o trudnościach jakie musimy systematycznie pokonywać, przekonały nas minione tygodnie br., gdy przed niejednym kierownikiem zakładu, przed niejedną załogą poczęły się piętrzyć przeszkody. Wtedy właśnie okazuje się, że należyte wykorzystanie rezerw, czy usprawnienie organizacji pracy lub zastosowanie pomysłów racjonalizatorskich, zgłaszanych przez robotników — daje poważne korzyści, umożliwiając realizację planów produkcyjnych.

W tej walce o plan, w walce o pokonywanie powstających trudności duże znaczenie ma dobra współpraca administracji przemysłowej z załogą oraz należyte przysłuchiwanie się głosom mas.

Obecnie właśnie znajdujemy się w szczególnie dogodnym okresie, jeżeli chodzi o pogłębienie współpracy między administracją zakładów przemysłowych, a załogami pracowniczymi. Toczy się bowiem w zwią-

kach zawodowych szeroka kampania sprawozdawczo-wyborcza, mająca na celu nie tylko wyłonienie nowego aktywu związkowego, ale i jednocześnie zmobilizowanie pracowników do dalszych osiągnięć w dziedzinie realizacji planów.

W tym stanie zebrania wyborcze w wielu wypadkach zamieniają się w prawdziwe narady wytwórcze, na których robotnicy omawiają interesujące ich problemy produkcyjne, wskazując przy tym na konkretne przykłady współdziałania ogniw związkowych, personelu technicznego i kierownictwa zakładów w usprawnianiu produkcji.

Obok tego wiele jest głosów krytycznych, które dla administracji powinny stać się sygnałem ostrzegawczym i zwrócić jej uwagę na zagrożone odcinki. W ogóle zaś nasz aktyw gospodarczy powinien wykorzystywać kampanię sprawozdawczo-wyborczą — jako ważny element w dążeniu do usunięcia braków i niedomagań.

Praktyka codzienna wykazała, że łączność z administracją daje naprawdę dobre rezultaty. Mówią o tym niejednokrotnie robotnicy na zebraniach wyborczych i na plenarnych posiedzeniach zarządów głównych związków zawodowych.

M. in. wyraźnie uwypukliło się to na plenum Związku Zawodowego Hutników, gdy podczas obrad członkowie rad narodowych z hut, które zrealizowały plan produkcyjny, byli wzywani, aby podzielili się swymi doświadczeniami i metodami pracy. Tak np. aktywista związkowy z huty „Batory” — Korpa — mówił o codziennych naradach roboczych, na których analizowano plan i jego wykonanie. Wyniki te omawiane są następnie na naradach wytwórczych. W rezultacie kierownictwo huty, mając zapewnioną stałą współpracę instancji związkowych w zakładzie — kieruje dodatkowe siły na zagrożone odcinki i mobilizuje całą załogę do przełamania trudności.

Podobnie w górnictwie dobre rezultaty daje współpraca dołowego aktywu związkowego z personelem technicznym i administracją. Np. w kopalni „Polska” dozór techniczny nie był w ogóle powiązany z grupami związkowymi, nie interesował się też sprawami współzawodnictwa pracy. Dopiero gdy odbyło wspólne zebranie — dozór techniczny wciągnął się do pracy i obecnie stale przyczynia się do rozwoju współzawodnictwa.

Na zebraniach łódzkich włóknarzy padło wiele wy-

powiedzi, wskazujących na korzyści z doprowadzania planu do załogi, przy czym współdziałały z sobą grupy związkowe i kierownictwa zakładów. M. in. w ZPB im. Harnama wydajność na krosnach podniosła się, gdy mężowie zaufania przystąpili do organizowania dyskusji nad pracą poszczególnych robotników. Dzięki otoczeniu opieką „trójek tkackich” podniosła się wydajność i zwiększyły się zarobki — co w rezultacie zachęciło innych tkaczy do stosowania tej metody pracy.

W zakładach przemysłu wełnianego w Łodzi podkreślono, że doprowadzenie planu do poszczególnych tkaczy daje w rezultacie przekroczenie planu produkcji w skali całego zakładu. W zakładach przemysłu jedwabniczo-galanteryjnego robotnicy zachęteni stanowiskiem administracji podjęli zobowiązanie, że dołożą starań, aby w pełni wykorzystać czas roboczy przez odpowiednie przygotowanie maszyn i punktualne rozpoczęcie pracy.

Analiza wykonania planów produkcyjnych przeprowadzona na zebraniach w kopalniach chorzowskich wykazała, że plany w pełni realizują i przekraczają te kopalnie, w których ogniwa związkowe należycie zorganizowały opiekę nad współzawodnictwem pracy i gdzie dozór techniczny stwarza warunki do wykonania zobowiązań, gdzie rady zakładowe kontrolują codzienne wydobywanie, a ocenę realizacji zobowiązań przeprowadza się na zmianach w obecności dozoru technicznego.

Takie metody pracy związkowej stosowane są w kopalniach „Barbara-Wyzwolenie”, „Michał”, „Prezydent”, „Polska” i „Matylda”. W rezultacie więc kierownictwo tych kopalń dzięki współdziałaniu z ogniwami związkowymi uchroniło się przed trudnościami w realizacji planu wydobywania, zapewniło rytmiczność produkcji.

Obok tych pozytywnych stwierdzeń, wskazujących na znaczenie współpracy administracji gospodarczej z ogniwami związkowymi, które to metody powinny być szeroko upowszechniane we wszystkich branżach przemysłowych — w toku związkowej kampanii sprawozdawczo-wyborczej notujemy wiele krytycznych uwag i wypowiedzi.

Robotnicy, przodownicy pracy i nowatorzy produkcji konkretnie wskazują na istniejące rezerwy, na karygodne wprost braki i niedociągnięcia w organizacji pracy, na fakty niezrozumienia przez przedstawicieli administracji korzyści z rozwoju współzawodnictwa, na brak opieki nad maszynami i urządzeniami itd.

Dotyczy to wszystkich dziedzin przemysłu, nie wyłączając kluczowych, mających doniosłe znaczenie dla całokształtu naszej gospodarki. Szczególnie dużo uwag słyszy się na związkowych zebraniach wyborczych na temat niewłaściwej organizacji pracy. Mówią o tym np. słowa górniczki Bardońskiej z kopalni „Siemia-

nowice”, która pracując na dole obserwuje, że górnicy tracą nieraz wiele godzin na poszukiwanie narzędzi. Również na skutek niedbalstwa administracji brakuje np. części do świdrów w kopalni „Andaluzja”.

Nieprzemyślane zmiany w organizacji pracy zamiast spodziewanych osiągnięć powodują często znaczne straty. M. in. w Koksobudowie w Gliwicach przy reorganizacji przedsiębiorstwa utworzono wiele nowych brygad, których jednak nie przygotowano należycie do wykonania powierzonych im prac budowlanych. W rezultacie członkowie brygady nie skończyli rozpoczętej budowy na skutek czego zmarnowano poważną ilość dniówek roboczych. Spotykamy jeszcze niewłaściwy stosunek do inteligencji technicznej oraz niezrozumienie przez niektórych inżynierów i techników korzyści, płynących ze stosowania nowych metod pracy, utrudnia usprawnienie procesów wytwórczych. W budownictwie uwidocznia się to w niedocenianiu przez przedstawicieli inteligencji technicznej wartości pracy zespołowej. Weźmy choćby przykład, o którym ostatnio na plenum ORZZ we Wrocławiu mówił Wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Okręgowego Związku Pracowników Budownictwa — Sosna. Na budowie w Bolesławcu stosowano system pracy zespołowej przez cały czas przebywania na miejscu instruktora budownictwa zespołowego. Po jego wyjeździe zaniechano systemu pracy zespołowej, przechodząc do pracy indywidualnej. Charakterystyczne jest przy tym, że wśród załogi utrzymuje się opinia, że przyczyniła się do tej zmiany administracja, która rzekomo ma więcej pracy przy obliczaniu zarobków robotników pracujących zespołowo.

W Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Marchlewskiego w Łodzi robotnicy nie mogą przystąpić do współzawodnictwa, gdyż na przeszkodzie stoi stan maszyn, o których remont nie troszczą się majstrowie.

W momencie, gdy mówimy o potrzebie zwiększenia produkcji rolnej — nieodzowne staje się wykorzystanie wszystkich rezerw, zmobilizowanie pracowników rolnych do dalszych osiągnięć i rozwoju współzawodnictwa. Podczas zebrań wyborczych robotnicy PGR wskazują wyraźnie na fakty marnotrawstwa lub złej organizacji pracy. Wypowiedzi te ujawniają niedostateczną troskę administracji majątków o pełną realizację planów, o wykorzystanie rezerw. Kierownictwu gospodarstw PGR Jabłonna (okręg Warszawa) wytknięto, że nie zapoznaje załogi z planami produkcyjnymi oraz nie informuje jej o wynikach współzawodnictwa. Sygnałami dla wytwórni narzędzi rolniczych w kraju winny być uwagi zgłoszone w dyskusji na plenum ORZZ w Olsztynie przez przedstawiciela PGR Koszyna, pow. Lidzbark. Mówiono tam o złej jakości narzędzi rolniczych, wideł, lemieszach od pługów itp., co ujemnie wpływa na tempo i jakość pracy robotników rolnych.

W trzecim roku Planu 6-letniego musimy wygospodarować jak najwięcej oszczędności i dlatego dużo uwagi poświęcić należy ruchowi racjonalizatorskiemu. Szczególnie ważny jest przy tym rozwój nowej, wyższej formy wynalazczości pracowniczej — brygad racjonalizatorskich. W brygadach tych łączy się twórcza inicjatywa i praktyczne doświadczenie przodowników pracy, majstrów i w ogóle robotników z doświadczeniami i wiadomościami techników i inżynierów.

Na ogół uwidacznia się stała poprawa w nastawieniu personelu technicznego do racjonalizatorów i ich ulepszeń. Wciąż jednak jeszcze zdarzają się wypadki niewłaściwego traktowania racjonalizatorów, lekceważenia twórczej inicjatywy robotników i niedocenywania dokonywanych przez nich usprawnień.

Wskazuje to na konieczność dokonania dalszego przełomu w traktowaniu ruchu racjonalizatorskiego. I znowu głosy robotników w tej sprawie powinny być pilnie wysłuchane przez administrację, aby stwierdzone niedomagania można było jak najszybciej usunąć. W przyszłości nie mogą się powtarzać takie wypadki, o jakich na plenum Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Rolnictwa mówił przedstawiciel okręgu łódzkiego. Dotyczy to odrzucenia wniosku racjonalizatorskiego, zmierzającego do likwidacji jednej z groźnych chorób ryb, co w rezultacie dawało ośrodkrotnie zwiększenie produkcji ryb. Odrzucając wniosek, instancje nadrzędne (Centralny Zarząd PGR i Instytut Badawczy) nie wysłuchiwały nawet wyjaśnień racjonalizatora.

Inny wniosek racjonalizatorski, dający w skali rocznej około 200 milionów zł oszczędności również został odrzucony przez nadrzędną instancję. Stale powtarzają się także narzekania na brak opieki nad klubami techniki i racjonalizacji, które nie posiadają odpowiednich pomieszczeń, albo mając nawet należyte warunki nie udzielają pomocy racjonalizatorom.

Tak dzieje się np. w Nadodrzańskich Zakładach Przemysłu Lniarskiego. W klubie jest co prawda doradca techniczny, ale nie wykazuje on żadnej aktywności. Komisje techniczne lekceważąco oceniają wnioski racjonalizatorskie robotników. Wniosek racjonalizatorski jednego z robotników, usprawniający ochładzanie pary w turbinach komisja odrzuciła, nazywając go „cudotwórstwem”. Mimo to usprawnienie zostało zastosowane w zakładzie i daje pozytywne rezultaty. Racjonalizator wobec stanowiska komisji nie otrzymał dotąd premii. W tych warunkach robotnicy nieraz stwierdzają, że nie brak im inicjatywy i chęci do pracy nad usprawnieniami, ale niestety ich pomysłami nie interesują się ci, którzy powinni dążyć do jak największego rozwoju ruchu racjonalizatorskiego.

Min. Szyr we wspomnianym na wstępie referacie powiedział m. in.: „Upowszechnianie przodujących

metod pracy będzie wymagało w roku 1952 ścisłej współpracy między ministerstwami, zarządami głównymi związków zawodowych oraz instytucjami naukowo-badawczymi. Niski stan organizacji pracy w wielu przedsiębiorstwach nie zezwala jeszcze na pełne wykorzystanie wszystkich posiadanych rezerw. Dlatego przed wszystkimi resortami stoi zadanie przeniesienia doświadczeń w dziedzinie organizacji produkcji przy pomocy grup specjalistów, ewentualnie przy pomocy brygad w składzie pracowników naukowych, inżynierów i przodowników pracy oraz stworzenie stałych komórek, które by zajmowały się systematycznym przekazywaniem doświadczeń przodujących zakładów zakładom opóźnionym w rozwoju. Ścisła kontrola będzie musiała przeciwdziałać nagminnym dziś zjawiskom niewykorzystywania zgłoszonych wniosków racjonalizatorskich i wynalazków”.

Wymienione wyżej przykłady traktowania racjonalizatorów są jakże wymowną ilustracją do słów min. Szyra.

To samo dotyczy sprawy upowszechniania przodujących metod pracy, a m. in. metody inż. Kowalowa, która już niejednego inżyniera przekonała o swej wielkiej wartości. A co mówi praktyka? Praktyka i fakty mówią, że zdarzają się nieraz wypadki niedocenywania metody Kowalowa przez administrację, podczas gdy robotnicy występują o jej zastosowanie. Na plenum ZZH przedstawiciel załogi huty „Szczecin” podkreślił właśnie, że trudności w realizacji planu mogą być przełamane przez zastosowanie usprawnionych metod pracy. Niestety występująca z tą inicjatywą załoga nie znajduje poparcia wśród personelu inżynieryjno-technicznego, który nie docenia wartości metody inż. Kowalowa. Na plenum Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa w Katowicach wykazano, że broszury propagandowe dotyczące konkursu w zakresie stosowania metody inż. Kowalowa długo leżały bezużyteczne w zarządzie okręgu i w rezultacie do rozpisanego konkursu nikt nie przystąpił.

W przemyśle włókienniczym sprawa upowszechniania metody Kowalowa jest aktualną już od dawna. Faktycznie jednak w wielu wypadkach kończyło się tylko na pierwszych próbach. Nie potrafiono bowiem umasować szkolenia robotników metodą radzieckiego inżyniera, chociaż przykład z ZPW im. Waryńskiego w Łodzi, gdzie przeszkolono w ub. roku 200 tkaczy, którzy podnieśli swą wydajność średnio o 20 proc. — przekonująco wskazywał na wartość tego rodzaju pracy. Winą za to obciążyć należy administrację, gdyż ona właśnie dążyć winna do wyzyskania wszelkich środków, które by zakładowi pozwalały wykonać postawione przed nim zadania. A nie można przecież pozytywnie ocenić pracy np. administracji Północno-Łódzkich Zakładów Przemysłu Jedwabniczo-Galante-

ryjnego, gdzie szkolenie metodą in. Kowalowa objęło zaledwie 5 pracowników. W ZPB im. Marchlewskiego przeszkolono do końca 1951 r. z górą 80 tkaczy. Wydajność tkaczy w okresie szkolenia wzrastała przeciętnie o około 10 proc. Ale na tym się skończyło. Oprócz tego, że nie spopularyzowano dostatecznie samej metody, to nadto zaniedbano sprawę kontroli przeszkolonych. Na skutek tego część spośród przeszkolonych tkaczy zarzuciła stosowanie nowej metody i powróciła do dawnego stylu pracy i popełnianych uprzednio błędów.

Na odcinku walki z marnotrawstwem administracja ma także wiele do zrobienia. Typowe np. jest na wszystkich niemal budowach znaczne jeszcze marnotrawstwo cegły, na co na zebraniach wyborczych wskazują w dyskusji robotnicy, podając przy tym praktyczne sposoby zaradzenia złu. Z inicjatywą w tym kierunku wystąpiła m. in. brygada Prasowskiego z Zarządu Budowlanego w Skarżysku, która tak zorganizowała pracę, że cegła jest rozładowywana z wagonów szybko i bez stłuczek, których procent uprzednio przy cegle nowej wynosił 15, a przy cegle rozbiórkowej był jeszcze wyższy. Fakt, że robotnicy na związkowych zebraniach sprawozdawczo - wyborczych dyskutują o sprawach produkcyjnych, o planach, współzawodnictwie i racjonalizatorstwie — najdobitniej wskazuje, jak znaczna jest ich troska o zakład pracy, jak rośnie ich uświadomienie i poczucie, że pracują u siebie i dla siebie.

Katarzyna LASKOWSKA

Przemysł bawełniany rozpoczyna realizację planu 1952 roku

Z APLANOWANY dla przemysłu bawełnianego na trzeci rok Planu 6-letniego wzrost produkcji o 8,5%, przy jednoczesnym podniesieniu jakości o 8% oraz szerokim rozszerzeniu i urozmaiceniu asortymentu towarów — wymaga pełnej mobilizacji wszystkich sił, uruchomienia wszystkich nieujawnionych dotąd rezerw materiałowych i ludzkich, a zwłaszcza systematycznej i rytmicznej pracy.

Praktyka ubiegłego roku dostarcza bogatego materiału dla analizy błędów i niedociągnięć w poszczególnych zakładach i wyciągnięcia wniosków na przyszłość.

Mimo bowiem, że plan ubiegłego roku został przez przemysł bawełniany przedterminowo wykonany, mimo takich niewątpliwych sukcesów, jak przekroczenie planu produkcji „prymy“ o 5% planu obniżki kosztów własnych o 2%, wydajności pracy o blisko 18%, mimo uzyskania dzięki wnioskowi racjonalizatorskim oszczęd-

Ta postawa załóg robotniczych, tysięcy przodowników i racjonalizatorów powinna uprzytomnić naszemu aktywnemu gospodarczemu, kierownikom przedsiębiorstw i całej administracji przemysłowej, jak wielkie znaczenie ma pilne przysłuchiwanie się głosom mas i wysnuwanie z nich właściwych wniosków.

Akcja sprawozdawczo-wyborcza w związkach zawodowych trwać będzie do 1 kwietnia br. Zebrania wyborcze do rad oddziałowych i rad zakładowych, jak wykazaliśmy na wielu przykładach, dostarczyć mogą przedstawicielom administracji ciekawego materiału oraz ujawnić nieznane dotąd rezerwy, a także pomóc w korygowaniu i wykonywaniu planów produkcyjnych.

Dlatego też nieodzowny jest udział przedstawicieli administracji i personelu technicznego w tych zebraniach, aby ani jedna uwaga zgłoszona przez robotników nie pozostała bez odpowiedzi i właściwego załatwienia.

Gdy bowiem administracja wykorzysta wszystkie ujawnione rezerwy, gdy dążyć będzie do systematycznego usprawniania organizacji pracy i rozwijania twórczej inicjatywy mas — wówczas na pewno zwycięsko rozegrana zostanie walka o równomierne wykonywanie planów. A ten problem jest przecież podstawowy dla każdego zakładu produkcyjnego, gdyż stanowi o pełnej realizacji trzeciego etapu naszej sześciolatki.

ności 7,5 mlj. zł — nie wszystkie zakłady spełniły postawione im zadania produkcyjne.

Jedną z najpoważniejszych bolączek przemysłu bawełnianego jest nierównomierne, nierytmiczne — w najogólniejszym znaczeniu tego słowa wykonywanie planu. — Ta nierównomierność polega z jednej strony na istnieniu olbrzymich kontrastów między wynikami pracy poszczególnych, zbliżonych do siebie technicznie zakładów, z drugiej — na niejednolitej, nierytmicznej pracy wewnątrz jednego zakładu. Daje się tu zaobserwować tak zwana „mała nierytmiczność“, polegająca na tym, że zakład pracuje nierównomiernie w okresie miesięcznym, nie wykonując zadań przez pierwsze kilkanaście dni miesiąca i uzupełniając zaplanowaną produkcję zrywem w końcu miesiąca.

Obok tego widoczna jest także tak zwana „duża nierytmiczność“, polegająca na nierównomiernym rozłożeniu sił na poszczególne miesiące roku.

Nie trzeba dowodzić, że zarówno „mała“ jak „duża“

nierytmiczność przyczynia naszej gospodarce poważne straty, uniemożliwia bowiem planowe gospodarowanie wyprodukowanym towarem, naraża odbiorców na postoje, zamraża środki obrotowe a ponadto podraża znacznie koszty produkcji, która w dużej części odbywa się w godzinach nadliczbowych.

Obserwacja wykazuje, że istnienie nierytmiczności produkcji w danym zakładzie jest dowodem, że zakład nie wykorzystuje wszystkich swych możliwości, że istnieją w nim poważne, nieujawnione rezerwy produkcyjne. Jak bowiem można inaczej wytłumaczyć fakt, że w ciągu jednego miesiąca przez kilkanaście pierwszych dni wykonuje się czasem zaledwie w połowie plan, a końcowym zrywem wyrównuje braki?

Z drugiej strony istnieje niewątpliwie ścisły związek między nierytmicznością produkcji a wszystkimi czynnikami charakteryzującymi organizację pracy w zakładzie, a więc współzawodnictwem, zespołowymi metodami pracy, rozwojem przodujących doświadczeń, racjonalizacji itp. Z reguły zakłady, w których rozwój nowych metod pracy nie jest dostateczny, ruch współzawodnictwa pozostaje w tyle; w których technologia pracy jest przestarzała — wykazują jednocześnie znaczną nierytmiczność produkcji.

W przemyśle bawełnianym ponad połowa zakładów pracowała w roku ubiegłym miesięcznymi lub kwartalnymi zrywami, przy czym nierównomierność wykonywania planu sięgała często kilkudziesięciu procent.

Objawy tej nierytmiczności pogłębione jeszcze zostały przez brak liczników do wątków w tkalniach, który utrudniał znacznie ocenę pracy poszczególnych robotników. Z konieczności w zakładach pozbawionych liczników lub zegarów pomiarowych zaprowadzono system obliczania norm w metrażu zamiast w ilości wątków a wynikiem tego była znaczna nierównomierność pracy, gdyż tkacze nieregularnie usuwali towar z wątków dla obliczenia wykonanych norm. Wskutek tego w niektórych okresach, zwłaszcza przy końcu miesiąca, przed wypłatą, notowano na tkalniach znaczne przekroczenie norm, podczas gdy na początku miesiąca bazy nie były wykonywane. Taki stan rzeczy powodował dezorganizację w innych oddziałach zakładu, zwłaszcza w wykończalniach, które nieregularnie otrzymywały towar i musiały swoją pracę przystosowywać do produkcji tkanin. Przykładem takiego stanu rzeczy może być Łódzka Tkalnia, wydzielona z zakładów Harnama, która np. w ostatnich dniach stycznia osiągała blisko 160% normy, podczas gdy w pierwszych dniach lutego — zaledwie niecałe 45%.

Tymczasem jeśli nie można było zainstalować przy krosnach tkackich liczników, sprawę należało uregulować chociażby przez zastosowanie papierowych miarek taśmowych, które automatycznie nawijają się na

wątek z tkaniną i umożliwiają odczytanie w dowolnej chwili ilości wykonanej pracy.

Jak już wspomnieliśmy, nierównomierność produkcji wiąże się ściśle ze stanem istniejącym na odcinku współzawodnictwa pracy.

W przemyśle bawełnianym stan ten nie jest zadowalający, liczba robotników objętych współzawodnictwem w ubiegłym roku stale malała. Podczas gdy w pierwszym kwartale ubiegłego roku obejmowała ona 70% ogółu zatrudnionych, to w czwartym kwartale spadła do niespełna 60%. Stan ten był wynikiem złej organizacji współzawodnictwa zobowiązaniowego, braku akcji popularyzacyjnej i uświadamiającej ze strony organizacji związkowych, rad zakładowych i organizacji partyjnych.

Należy podkreślić, że ze względu na swój charakter produkcji przemysł włókienniczy jest specjalnie podatnym terenem dla wprowadzenia nowoczesnych metod pracy zespołowej w postaci trójek tkackich, brygad najlepszej jakości i temu podobnych, jak też do upowszechniania osiągnięć wielowarsztatowców korbajników i innych przodujących doświadczeń.

Mimo, że wszystkie bez wyjątku zakłady przemysłu bawełnianego objęte są pracą zespołową, większość z nich nie osiąga dostatecznych rezultatów w upowszechnianiu metod zespołowych i nie wykazuje systematycznego wzrostu ilości zespołów w stosunku do ilości indywidualnie pracujących robotników.

*

Walka o rytmiczność produkcji i systematyczną pracę zakładów musi być prowadzona od pierwszej chwili trzeciego roku Planu 6-letniego.

Dlatego już teraz warto przyrzeć się pracy poszczególnych zakładów na starcie do nowego roku, by zawczasu móc usunąć niedociągnięcia.

Ogólnie biorąc, plan styczniowy został przez przemysł bawełniany wykonany w pełni, z wyjątkiem przedziałów, które osiągnęły 96% swych zadań.

Większość zakładów od pierwszych dni nowego roku zmobilizowała swe siły na wszystkich odcinkach pracy. Przykładem mogą tu służyć ZPB Andrychowskie, zakłady im. Róży Luksemburg, ZPB im. Dzierżyńskiego i inne, które wykonały plany styczniowe we wszystkich oddziałach.

Obok nich istnieją jednak i takie zakłady, które swymi wynikami pracy w pierwszym miesiącu nowego roku dowiodły, że doświadczenia ubiegłego roku nie zostały w nich wykorzystane i stare błędy nadal obarczają pracę tegoroczną.

Do zakładów takich należy ZPB im. Marchlewskiego w Łodzi.

Porównajmy dla przykładu pracę tego zakładu na wszystkich odcinkach z pracą przodujących ZPB im. Dzierżyńskiego.

Zakłady im. Dzierżyńskiego nie tylko wykonały

plany styczniowe we wszystkich oddziałach, ale uzyskały w styczniu 92% produkcji „primy”. Ponadto rozwijając rozpoczętą w ubiegłym roku walkę o skrócenie procesu technologicznego, uzyskano dalszą obniżkę kosztu jednostkowego towaru, dochodzącą w niektórych wypadkach do kilkunastu procent, jak na przykład satyny — o blisko 16%.

Inaczej przedstawia się sytuacja w zakładach im. Marchlewskiego.

Plan w ubiegłym roku nie został tam wykonany, ani pod względem ilości, ani jakości, ani też asortymentu przez dwa podstawowe oddziały tj. tkalnię i przędzalnię.

W styczniu sytuacja uległa niewielkiej poprawie, ale przędzalnia dalej planów nie wykonuje.

Obserwując tak różne wyniki pracy obu zakładów, można dojść do wniosku, że decydującą rolę grają tu dwa czynniki. Pierwszy polega na wytworzeniu, względnie braku atmosfery mobilizacji załogi, pobudzającej wzrost wydajności pracy i inwencję twórczą. Drugi — zależy od organizacji pracy, celowego planowania wewnątrzzakładowego, stałego ulepszania procesu technologicznego i opieki nad parkiem maszynowym.

W zakładach im. Marchlewskiego obydwa wymienione czynniki nie są postawione na odpowiednim poziomie.

Brak tu żywego zainteresowania załogi pracą zakładu, brak poczucia współodpowiedzialności za wykonanie planu i kolektywnego podejścia do zagadnień produkcji.

Chociaż plany zostały rozdzielone na poszczególne oddziały, sale i stanowiska robocze, robotnicy nie są dokładnie zapoznani z ogólnymi wytycznymi, nie zdają sobie dostatecznie sprawy z całokształtu zagadnień produkcyjnych zakładu, słowem — nie żyją fabryką, a zajmują się tylko swoją indywidualną pracą.

Organizacje zakładowe nie poświęciły dość wysiłku dla uświadomienia i zmobilizowania załogi, nie otoczyły jej dostateczną opieką i nie udzieliły skutecznej pomocy w przyswojeniu sobie planów, nie postawiły przed załogą jasno jej zadań i nie wskazały możliwości ich wykonania.

W rezultacie praca w zakładach im. Marchlewskiego nosi na sobie piętno indywidualnego, a nie kolektywnego wysiłku.

Dowodem tego może być sytuacja na odcinku współzawodnictwa. Liczba współzawodniczących w ubiegłym roku systematycznie malała. W przędzalni np. nie ustalono, do kogo należy organizacja współzawodnictwa i kto jest odpowiedzialny za jego rozwój. W wyniku zdarzały się częste wypadki niewypłacania w terminie nagród lub błędnego obliczania wysokości premii.

Podobnie przedstawia się sytuacja na odcinku rozpowszechniania nowych metod pracy.

W lipcu ubiegłego roku powstały z inicjatywy załogi pierwsze dwie trójki tkackie. Jedna z nich uległa rozbiciu wskutek przesunięcia jednego z jej członków do innego oddziału. Od tego czasu w tkalni powstało zaledwie 10 trójek, choć wyniki ich pracy były zadowalające. W wyniku — zaledwie jeden procent maszyn jest obsługiwany przez trójki i cała akcja nie nabrała żadnego rozmachu.

Należy podkreślić, że istnieje ze strony załogi samorzutna inicjatywa tworzenia trójek i że nowa forma pracy przynosi przeciętne zwiększenie zarobków o blisko 40%, brak jednak zainteresowania i poparcia trójek ze strony dyrekcji i organizacji zakładowych. Dla przykładu można podać, że nie zorganizowano dla istniejących trójek zastępstw na wypadek nieobecności jednego z członków zespołu. Nie przeniesiono także metod pracy trójkowej na inne oddziały, a zwłaszcza na przędzalnię mimo, że stanowi ona „wąskie gardło” produkcji zakładu.

Innym przykładem braku zainteresowania rozwojem przodujących metod pracy jest sprawa brygad najwyższej jakości.

Brygady te powstały w pierwszym kwartale ubiegłego roku i osiągnęły pod koniec kwartału liczbę ponad 100. W drugim kwartale liczba ta spadła do 50, w trzecim — do 32, a w czwartym — do 27. W styczniu bieżącego roku sytuacja nie uległa poprawie.

Powodem tego kompletnego załamania się akcji były liczne wypadki przesuwania członków zespołu na inne odcinki pracy. Organizacje związkowe nie zareagowały na ten objaw.

Nielepiej przedstawiała się sprawa w zakresie szkolenia metodą inżyniera Kowalowa. Akcja rozpowszechniania tym systemem przodujących metod pracy została zainicjowana w ubiegłym roku, nie przyniosła jednak poważniejszych rezultatów na odcinku podniesienia wydajności pracy przeszkolonych, a w szczególności nie przyczyniła się do usunięcia wąskiego gardła produkcji w przędzalni z powodu braku opieki nad przeszkolonymi ze strony majstrów i instruktorów.

Z tych kilku przykładów widać, że w ZPB Marchlewskiego nie zmobilizowano załogi, nie wytworzono atmosfery walki o plan przy użyciu wszelkich sił.

Poważne niedociągnięcia można także zaobserwować w organizacji pracy, planowaniu wewnątrzzakładowym, ulepszaniu technologii produkcji.

Jako przykład posłużyć tu może brak opieki nad parkiem maszynowym, przez co przestoje maszyn, spowodowane koniecznością napraw lub brakiem części są znaczne i dochodzą do 2% miesięcznie. Jest to wynikiem braku osobistej odpowiedzialności majstrów i salowych za sprzęt powierzony ich opiece.

Ilustracją nieodpowiedniej organizacji produkcji może być przykład podejścia do sprawy „wąskiego gardła” zakładów przędzalni. Oddział ten, nie wykonujący planów hamuje nie tylko bieg produkcji innych oddziałów, ale także tkalni z zewnątrz, które odbierają około 55% jej produkcji.

Wydawałoby się, że właśnie na tym odcinku powinny być zastosowane wszystkie środki i zmobilizowany cały wysiłek załogi. Tymczasem w planie postępu technicznego na bieżący rok przewidziany jest wzrost wydajności pracy osiągnięty dzięki racjonalizatorstwu i wynalazczości: w wykończalni — o 17,5%, w tkalni — o 3,7%, zaś w przędzalni zaledwie — o 0,32%.

Taki stan rzeczy nie może naturalnie przyczynić się do usunięcia „wąskiego gardła” zakładów i w rezultacie przędzalnia wykonała w styczniu bieżącego roku zaledwie 90% planu, a wydajność pracy kształtowała się na poziomie 87% zaplanowanej.

Znacznie lepiej od Zakładów im. Marchlewskiego wystartowały w bieżącym roku Zakłady im. Dzierżyńskiego. Porównując pracę obu tych zakładów, należy w pierwszym rzędzie podkreślić wysoki poziom zainteresowania sprawami produkcji w Zakładach im. Dzierżyńskiego oraz ogólny stan mobilizacji i uświadczenia załogi. Dowodem tego może być pomyślny rozwój współzawodnictwa we wszystkich postaciach.

Dzięki wykorzystaniu zapалу załogi liczba współzawodniczących osiągnęła niemal szczytowy punkt dochodząc w przędzalni średnioprzędnej do 98,5%, w przędzalni odpadkowej — 99,2%, w tkalni — 96,7%.

Janusz SKALSKI

Inżyniersko — robotnicze brygady racjonalizatorskie

ZDAJĄC sobie sprawę z ogromnych zadań postawionych przez Plan 6-letni, masy pracujące kraju swym codziennym, twórczym wysiłkiem przyczyniają się do realizacji planów produkcyjnych i z olbrzymim poświęceniem walczą o coraz wyższą, lepszą i tańszą produkcję.

Bijąc się na każdym kroku o stałe obniżanie kosztów własnych, i o wykorzystanie każdej ukrytej rezerwy produkcyjnej, polski robotnik i inteligent pracujący nieustannie poszukują nowych, wydajniejszych metod pracy oraz dróg, które pomogą do sprawniejszej realizacji zadań Planu.

Jedną z nich jest ruch nowatorsko-racjonalizatorski, który w ostatnich paru latach przyniósł państwu olbrzymie oszczędności. Wystarczy powiedzieć, że w roku 1948 pomysły i usprawnienia racjonalizatorów dały 1,5 mlrd zł oszczędności (w dawnej relacji), w roku 1949 — 6,7 mlrd (w dawnej relacji), zaś w ro-

Dalszym przejawem ogólnej mobilizacji jest rozwijanie i popieranie wszelkiego nowatorstwa w metodach pracy. Brygady najwyższej jakości pracujące na tkalni powstały przed trzema miesiącami z inicjatywy ZMP i dziś osiągają ponad 106% normy, dochodząc do 61% produkcji „prymy” przy zaplanowanych 57%.

Doskonałe wyniki osiągnięto również w Zakładach im. Dzierżyńskiego na odcinku wprowadzenia wielowarsztatowych metod pracy. Metodą wielowarsztatową pracuje w przędzalni zakładów blisko 70% załogi, przy czym objęto nią wszystkie te numery przędzy, które nadawały się do produkcji tą metodą.

Wyniki pracy Zakładów im. Dzierżyńskiego wykazują, że brak w niej zahamowań i zrywów, jest ona równomierna i rytmiczna. Wykonanie planu we wszystkich oddziałach w styczniu bieżącego roku potwierdza tą obserwację.

*

Przed przemysłem bawełnianym stoją nowe zadania produkcyjne. Zadania te mogą być spełnione tylko wtedy jeśli mobilizację wszystkich sił i środków rozpocznie się już obecnie, bez odwlekania i odkładania „na jutro”.

Start do trzeciego roku Planu 6-letniego nie może być dlatego przedłużeniem ubiegłego roku, lecz musi wnieść nowe, twórcze pierwiastki, usunąć na podstawie zeszłorocznych doświadczeń istniejące niedociągnięcia, wprowadzić jako podstawę — systematyczną, równomierną i rytmiczną pracę.

ku ubiegłym przekroczyły sumę 450 mln złotych (w nowej relacji).

Dzięki pomysłom racjonalizatorskim w wielu zakładach produkcyjnych zlikwidowano zbędne przestoje, zmniejszono nadmierne ilości braków w produkcji, podniesiono jej jakość, zmechanizowano wiele ciężkich i wyczerpujących prac oraz niejednokrotnie poprawiono warunki bezpieczeństwa i higieny pracy.

Nic więc dziwnego, że zarówno Partia, jak i rząd otaczają ruch racjonalizatorski troskliwą opieką, stwarzając mu warunki jak najpomyślniejszego rozwoju, a także popierając jego każdą, nową, lepszą formę.

Jedną z nich — mającą olbrzymie znaczenie dla naszego przemysłu — są inżyniersko-robotnicze brygady racjonalizatorskie. Inżyniersko — robotnicze brygady racjonalizatorskie, licznie organizowane w radzieckich zakładach przemysłowych są poważnym czynnikiem wpływającym niejednokrotnie decydująco na pomyślne

i przedterminowe wykonanie planu. Inicjatorem ich jest stachanowiec Kuzniecowa, pracownik moskiewskiego kombinatu produkującego narzędzia ze spiekanych węglików metali.

W Polsce, w stosunkowo krótkim czasie powstało ponad 400 brygad inżyniersko-robotniczych, a ich szybki wzrost świadczy najlepiej o potrzebie tej formy ruchu wynalazczego dla naszego przemysłu. W organizowaniu brygad przodują zakłady podległe CZP Motoryzacyjnego (ponad 100 brygad), zakłady CZP Taboru Kolejowego (26 brygad), zakłady CZP Wyróbów Metalowych (23 brygady), zakłady CZP Metali Nieżelaznych (23 brygady) oraz zakłady CZP Okrętowego (19 brygad).

Znaczenie brygad inżyniersko-robotniczych i wyższość tej formy ruchu wynalazczego uwypukla porównanie ich z dotychczas istniejącą u nas formą wynalazczości indywidualnej. Indywidualne racjonalizatorstwo nie zawsze może podołać zadaniom, jakie Partia i rząd stawiają przed ruchem racjonalizatorskim. Indywidualny bowiem racjonalizator usprawniał dotychczas jedynie czynności czysto techniczne — w dość zresztą wąskim zakresie — na odcinku związanym bezpośrednio z jego pracą.

Zagadnienia szersze, kompleksowe, dotyczące czy to technologii procesów produkcyjnych, czy też małej mechanizacji, a więc zagadnienia łączące w sobie problemy techniczne z problemami dotyczącymi organizacji pracy, bywają dla indywidualnego racjonalizatora z reguły nie do rozwiązania. Są one natomiast z powodzeniem rozwiązywane przez zespoły, których członkowie łączą różne specjalności oraz doświadczenie. Tak np. w zakładach T-2 w Warszawie praca jednego z działów produkcyjnych na skutek złej organizacji i nieodpowiedniego wykorzystania fachowców — nieustannie szwankowała, stwarzając zahamowania w potoku, a co za tym idzie przestoje w innych oddziałach.

Zagadnienia tego — obejmującego problemy techniczne i organizacyjne — nie mógł rozwiązać żaden indywidualny racjonalizator. Rozwiązała je natomiast z powodzeniem brygada racjonalizatorska, która nie tylko zlikwidowała istniejące błędy i braki w organizacji pracy, lecz także wykryła nowe, niewykorzystane możliwości produkcyjne.

Oczywiście to porównanie w niczym nie umniejsza wartości indywidualnego racjonalizatorstwa ani jego osiągnięć. Niewątpliwie istnieć ono będzie i rozwijać się nadal, osiągając coraz lepsze wyniki. Niemniej jednak inżyniersko-robotnicze brygady racjonalizatorskie posiadają większą wartość dla gospodarki narodowej i w ruchu racjonalizatorskim powinny odegrać poważną rolę.

Co więc decyduje o wielkim znaczeniu brygad w ruchu wynalazczym? Przede wszystkim zadania sto-

jące przed brygadami inżyniersko-robotniczymi, polegające na usuwaniu „wąskich gardeł“ w produkcji, wprowadzaniu małej mechanizacji, mechanizowaniu robót szczególnie pracochłonnych, jak również modernizacji procesów wytwórczych.

Nie jest to więc wynalazczość, dotycząca spraw drobnych, wycinkowych, jak wynalazczość indywidualna. Brygada ma przed sobą poważne cele, których pomyślna realizacja może wpłynąć decydująco na produkcję zakładu i wykonanie planu.

Tak np. wspomnianemu uprzednio zakładowi T-2 groziło niewykonanie planu z powodu braku odpowiedniej ilości pól stykowych sprowadzanych z zagranicy. Chcąc uniezależnić się od importu, zakład rozpoczął własną produkcję tych elementów, w oparciu o licencję zagraniczną. Nie rozwiązało to jednak trudności. Technologiczny proces wytwarzania pól stykowych był bowiem przestarzały i nie dawał produktu odpowiedniej jakości. Trudności te miały decydujący wpływ na produkcję zakładów i należało je konieczności zlikwidować. Dokonała tego brygada racjonalizatorska, opracowując nowy i lepszy typ pola stykowego oraz tak ulepszając proces technologiczny, że dla wyprodukowania jednego pola potrzeba obecnie zaledwie $\frac{1}{4}$ dotychczasowej ilości surowca. Dzięki nowej technologii wykorzystano do produkcji odpady oddawane dotychczas na złom. Obecnie zakład pracuje już czwarty miesiąc, wykorzystując do produkcji odpady z okresów ubiegłych i nie korzystając z przydziału surowca.

W ten sposób zakład w pełni wykorzystuje cenny surowiec zmniejszając do $\frac{1}{4}$ dotychczasowe jego zapotrzebowanie oraz uniezależnił się od importu pól stykowych. Wpłynęło to również na zmniejszenie trudności w wykonaniu zadań planowych. Warto wspomnieć, że kierownikiem tej brygady i głównym projektodawcą jest Szymon Sztajnberg, były robotnik i wielokrotny racjonalizator, który dzięki swej wybitnej działalności racjonalizatorskiej wysunięty został na stanowisko dyrektora T-2 w Warszawie.

Drugą niezwykle ważną cechą brygady inżyniersko-robotniczej jest jej skład osobowy. Do brygady wchodzi, obok przodujących robotników, inżynierowie, konstruktorzy, technolodzy, monterzy i majstrowie, a także specjaliści spoza zakładu pracy, jak np. naukowcy, wybitni specjaliści itp. Przykładem dobrze dobranego składu brygady może być brygada inż. Hetmana z Zakładów Wytwórczych Silników Elektrycznych M-2 w Cieszynie, do której wchodzi oprócz kierownika brygady inżyniera konstruktora: inżynier mechanik, technolog, konstruktor, trzech techników-mechaników, modelarz, trzech ślusarzy, elektryk i tokarz.

Tak zorganizowana brygada ma możliwość rozwiąza-

nia nawet najbardziej skomplikowanych zagadnień technicznych. Prócz tego jej skład osobowy pozwala na ściślejszą i bardziej bezpośrednią współpracę inteligencji technicznej z robotnikami, a także na złączenie w jedną całość i całkowite wykorzystanie wiedzy fachowej i teoretycznej inżyniera i naukowca oraz wieloletniej praktyki i doświadczenia robotnika, majstra czy brygadzysty.

Ważny jest również fakt, iż inżyniersko-robotnicze brygady racjonalizatorskie opracowują przede wszystkim zagadnienia z tematyki zleconej przez zakład produkcyjny. Stwarza to możliwość planowania prac racjonalizatorskich w zakładzie oraz szybkiej i planowej likwidacji wielu mankamentów i utrudnień w pracy. Jako przykład można tu podać Zakłady Stachowickie, które zleciły do opracowania istniejącym tam brygdom ponad 85 tematów racjonalizatorskich, dotyczących zagadnień z zakresu technologii, konstrukcji i odlewnictwa. Opracowanie tych tematów usprawni na wielu odcinkach pracę zakładów.

Zrozumiałe jest, że zlecanie tematyki brygadzie przez zakład pracy w niczym nie hamuje własnej inicjatywy wynalazczej członków brygady. Raczej przeciwnie. Każdy własny pomysł brygady, czy uzupełnienie przez nią tematu podanego przez dyrekcję zakładu jest bardzo pożądanym. Znany jest już szereg wypadków, kiedy brygady, opracowujące zagadnienie z tematyki zakładowej, uzupełniały go własnymi, dodatkowymi pomysłami.

Istotną cechą brygad racjonalizatorskich jest, że wszystkie czynności i prace związane z tematem wykonywane są całkowicie przez członków brygady. Praktycznie wygląda to w ten sposób, że brygada kolektywnie omawia i dokładnie opracowuje otrzymany temat, dalsze zaś prace, jak i przygotowanie teoretyczne, opracowanie rysunków, obliczenia techniczne, wykonanie w praktyce urządzeń członkowie brygady wykonują samodzielnie, każdy według swej specjalności. Ilustruje to, dokładnie działalność jednej z brygad inżyniersko-robotniczych w Zakładach im. J. Stalina w Poznaniu.

Brygada ta, w której skład wchodzi 6 osób, a mianowicie: inż. mech. Muchowiak, inż. elektryk Weytman, technik Witowski, st. majstrowie Opertowski, Maliński oraz brygadier elektryk Wieczorek, w listopadzie ubiegłego roku otrzymała od kierownictwa zakładu zadanie odpracowania projektu komory osuszającej wagony miniowane, celem zlikwidowania „wąskiego gardła” jaką jest ta faza produkcji.

Czas suszenia wagonów pomalowanych minia zajmuje przeciętnie 30 do 48 godzin — w zależności od pory roku — stwarzając w ten sposób zator w produkcji i opóźniając wykonanie planu. Po otrzymaniu zadania przez brygadę członkowie jej posta-

nowili, iż każdy z nich obmyśli indywidualnie projekt komory, po czym kolektywnie opracowany zostanie pomysł najlepszy. W ten sposób z paru koncepcji, przedyskutowanych szczegółowo na kilkunastu zebraniach brygady wyłonił się ostateczny projekt uszczelnionej kabiny, w której wagony osuszane będą gorącym powietrzem, uprzednio ozonowanym i ogrzewanym parą odpadową, dotychczas nie wykorzystywaną. Dodatkowym pomysłem brygady jest projekt samoczynnej sygnalizacji stopnia wysuszenia wagonu. Sam proces suszenia nie będzie trwać więcej jak 5 godzin.

Pomysł ten, likwidując całkowicie korek produkcyjny, zezwala na skrócenie cyklu produkcji, lepsze niż dotychczas wykorzystanie pracy turbozespołu, wykorzystanie pary odpadowej oraz zwiększenie higieny pracy. Brygada wykonała we własnym zakresie wszystkie obliczenia, rysunki techniczne i wykonawcze, przedstawiając dyrekcji zakładu gotowy projekt do zatwierdzenia. Budowa kabin odbywać się będzie pod nadzorem i kierownictwem brygady, zaś ich uruchomienie przewidziane jest w połowie kwietnia br. wszystkie prace brygady, a także montowanie kabin, ujęto w szczegółowy harmonogram. W ten sposób wszystkie czynności poczynawszy od pierwszych szkiców, poprzez rysunki techniczne i szczegółową dokumentację, aż do momentu oddania do produkcji gotowego pomysłu wykonane zostały w zespole brygady.

Ważne jest także, iż brygada po zakończeniu opracowania jednego zagadnienia nie ulega rozwiązaniu, lecz przystępuje do następnego tematu. Oczywiście mogą zajść pewne zmiany w składzie osobowym brygady. Brygada jednak jako taka nie jest zespołem zorganizowanym dla wykonania jednego zadania, lecz posiada charakter stały.

Pare powyższych przykładów dobitnie ilustruje, jak olbrzymią rolę odegrać mogą inżyniersko-robotnicze brygady racjonalizatorskie w walce o postęp techniczny w naszym przemyśle. Dlatego też dyrekcje zakładów produkcyjnych, jak również zakładowe organizacje partyjne i rady zakładowe, kluby racjonalizatorskie i stowarzyszenia techniczne powinny rozwinać jak najszerszą propagandę dla spopularyzowania tej formy ruchu racjonalizatorskiego i zmobilizowania w tym kierunku robotników oraz inteligencji technicznej.

Istniejące zaś grupy racjonalizatorów trzeba otoczyć opieką udzielając im całkowitego poparcia i jak najdalej idącej pomocy. Można bowiem już dziś zaryzykować twierdzenie, że ilość i wzrost liczby inżyniersko-robotniczych brygad racjonalizatorskich będzie najlepszym dowodem rosnącego u nas frontu wspólnej walki inteligencji technicznej i robotników o plan i postęp techniczny.

Nawozy sztuczne a produkcja zbożowa

NAWOŻENIE jest jednym z najważniejszych czynników podniesienia produkcji rolnej. Odpowiedni nakład nawożenia decyduje o wysokości plonów, czyli o wzroście wydajności z hektara. Dostateczny poziom nawożenia naturalnego i mineralnego przy umiejętnej gospodarce daje poważne rezultaty na odcinku produkcji roślinnej. W Polsce zaś przedwojennej na 1 ha powierzchni zasiewów w 1937/38 zużywano: nawozów azotowych — 1,7 kg (N), fosforowych 3,09 kg (P_2O_5) i potasowych — 2,3 kg (K_2O).

Rozpiętość w konsumpcji między poszczególnymi województwami była ogromna. Gdy np. województwa wschodnie zużywały ok. 0,2 kg N, to województwa zachodnie ok. 8,0 kg na ha. Powyższe różnice w konsumpcji miały swoje odbicie w wysokości produkcji: w woj. poznańskim pszenica 14,8 q, jęczmień 15,3 q, ziemniaki 125 q, burak cukrowy 215 q; w woj. białostockim pszenica 9,0 q, jęczmień 9,1 q, ziemniaki 105 q, burak cukrowy 193 q — jako średnie za okres 1934 — 1938. ¹⁾

Powyższe porównanie wykazuje, jakie olbrzymie znaczenie posiada zastosowanie nawozów sztucznych dla podniesienia plonów z hektara.

Przyczyną niskiej konsumpcji nawozów sztucznych w Polsce przedwojennej był z jednej strony brak należytego uświadomienia rolnictwa, szczególnie na terenach wschodnich, co do potrzeby nawożenia, a z drugiej — wysoka cena nawozów sztucznych, wobec czego stosowanie nawozów było niejednokrotnie nieopłacalne.

W Polsce Ludowej nastąpiła gruntowna zmiana na tym odcinku, albowiem postawiono jako naczelne zadanie przed rolnictwem znaczne podniesienie produkcji rolnej. Podniesienie produkcji zostało włączone w ramy gospodarki planowej, a co za tym idzie stworzono również odpowiednie warunki ekonomiczne, jako podstawę dla rozwoju konsumpcji. Równolegle do rozwoju konsumpcji następuje planowa rozbudowa przemysłu nawozowego w kraju oraz zabezpieczenie potrzebnych ilości nawozów sztucznych z importu. W roku 1946/47 zużycie nawozów sztucznych przekroczyło już poziom przedwojenny, a obecnie następuje dalszy planowy wzrost w sześcioleciu. Fakt ten jest przede wszystkim wyrazem zwiększenia naturalnej zdolności konsumpcyjnej szerokich mas drobnego rolnictwa w dobie obecnej, a także wyrazem wzmocnienia potrzeb w tej dziedzinie w wyniku wygłodzenia naszych gleb i niedostatku obornika wobec katastrofalnego wyniszczenia pogłowia zwierząt domowych w okresie okupacji. Poniższa tabela przedstawia zu-

życie nawozów sztucznych w r. 1937/38 i w latach powojennych: ²⁾

Rok gosp.	W tysiącach ton czystego składnika			W kg czystego składnika na hektar zasiewów			Wskaźnik ilości czystego składnika na ha (1937) (38 = 100)		
	N	P_2O_5	K_2O	N	P_2O_5	K_2O	N	P_2O_5	K_2O
1937/38	29,4	53,0	44,4	1,7	3,1	2,3	100,0	100,0	100,0
1945/46	38,7	14,9	35,1	3,9	1,5	3,5	229,4	48,4	152,2
1946/47	50,8	41,7	61,9	3,9	3,2	4,8	229,4	103,2	208,7
1947/48	63,0	44,2	75,1	4,4	3,1	5,3	258,8	100,0	230,4
1948/49	70,8	81,7	109,9	4,8	5,5	7,4	282,4	177,4	321,7

Należy podkreślić, że obecny wzrost konsumpcji nawozów sztucznych nie jest koniunkturalny, lecz posiada warunki stałego rozwoju, gdyż wynika on ze zdrowych założeń ekonomicznych naszej gospodarki planowej. Produkcja nawozów sztucznych nastawia się na coraz silniejszy rozwój ich konsumpcji, a ceny nawozów utrzymywane są w gospodarczo-racjonalnym stosunku do ceny zbóż podstawowych. W latach przedwojennych stosunek ten nie zawsze odpowiadał kalkulacji rolniczej i uniemożliwiał podniesienie produkcji zbożowej. Powyższe zobrazuje nam najlepiej zestawienie porównawcze ceny 100 kg najważniejszych nawozów sztucznych wyrażonej w kg żyta, jako zboża podstawowego, a mianowicie:

Rok gospodarczy	Azotniak 20,5—22%	Saletra sod. 15,5%	Superfosfat 18%	Sól potasowa 40%
Rok najwyższej ceny żyta: 1927/28	94	114	33	31
Rok najniższej ceny żyta: 1932/33	226	228	96	128
Ostatni rok przedwojenny: 1937/38	127	129	54	67
1946/47	60	64	35	42
1948/49	79	94	47	46
1949/50	79	94	47	46
1950/51	79	94	47	46

Przyjmując najbardziej właściwy parytet produktywności azotu, fosforu i potasu dla Polski, tj. że 1 kg N daje wyżkę plonu 11 kg ziarna, 1 kg P_2O_5 — 6 kg ziarna, 1 kg K_2O — 4 kg ziarna — otrzymujemy następujące wyżki plonów dla 100 kg danego rodzaju nawozów: azotniak 20,5 — 22% — 242 kg ziarna; superfosfat 18% — 108 kg; saletra sodowa 15,5% — 170 kg; sól potasowa 40% — 160 kg.

Jak wynika z powyższych zestawień stosowanie nawozów sztucznych w Polsce w roku najniższej ceny żyta, tj. 1932/33 było prawie całkowicie nieopłacalne dla rolnictwa. Bowiem nakład nawożenia szczególnie azotowego i fosforowego pokrywał się prawie w całości z wartością uzyskanej wyżki plonów.

¹⁾ Mały Rocznik Statystyczny 1939.

²⁾ Według danych GUS-u

Należy dodać, że cena nawozów sztucznych w okresie powojennym nie ulega zmianie. Rolnik stosując więc obecnie nawóz sztuczny posiada gwarancję wysokiej opłacalności nawożenia w produkcji zbożowej.

Nie tylko stały wzrost produkcji i konsumpcji nawozów sztucznych cechuje naszą gospodarkę na tym odcinku w chwili obecnej — lecz również planowy podział konsumpcji między poszczególne grupy producentów i rodzaje upraw roślinnych. Poniższa tabelka obrazuje podział konsumpcji nawozów sztucznych w 1948/49 r.: ³⁾

Rodzaj nawożenia	Ogółem ton czyst. składn.	z tego: Spółdz. Gm. do roz- prowadz. w gospod. chłopsk.	Wład. Gosp. publ.	w tym PGR	Uprawy kontrakt.	w tym burak cukr.
N	70.782	40.415	14.053	12.361	15.311	12.361
P ₂ O ₅	81.719	50.916	16.665	10.074	13.026	10.074
K ₂ O	109.900	50.127	32.448	19.957	25.386	19.957

Naczelne miejsce w wysokości zużycia nawozów zajmują, ze względu na największe zadania produkcyjne, Państwowe Gospodarstwa Rolne. Konsumpcja nawozów sztucznych w tym sektorze rozwija się zgodnie z założeniami Planu 6-letniego. Wysokość i jakość konsumpcji nawozów jest w Państwowych Gospodarstwach Rolnych regulowana wewnętrznie, stosownie do istotnych potrzeb produkcji rolnej.

Spośród upraw zbożowych pierwsze miejsce co do wysokości nawożenia obok intensywnych upraw przemysłowych i nasiennych zajmuje w PGR pszenica oraz jęczmień. Podniesienie bowiem produkcji pszenicy i jęczmienia jest u nas ważnym zadaniem gospodarczym. To samo dotyczy upraw roślin przemysłowych, jak buraka cukrowego, rzepaku, roślin włóknistych, chmielu itp., stanowiących bazę surowcową dla rozbudowy przemysłu.

Rozszerzenie upraw pszenicy i jęczmienia wymaga odpowiednich warunków glebowych, przy czym wyłącza się gleby kwaśne, których uprawy te nie znoszą. Pociąga to za sobą konieczność odpowiedniego wapnowania gleb. Toteż konsumpcja wapna nawozowego w Państwowych Gospodarstwach Rolnych jest znacznie wyższa niż w pozostałych sektorach. Rozszerzenie arealu i zwiększenie produkcji pszenicy odbywa się przy systematycznym wapnowaniu zastosowanym co 3—4 lata, kosztem mocniejszych gleb żytnich.

Spółdzielnie produkcyjne wchodzące w orbitę gospodarki planowej zajmują obok PGR przodujące miejsce w konsumpcji nawozów sztucznych. Nawożenie w spółdzielniach produkcyjnych dostosowane jest do planu zasiewów i podobnie jak w Państwowych Gospodarstwach Rolnych intensyfikacji upraw gospodarczo ważnych, a więc pszenicy, jęczmienia, nasiennych i przemysłowych oraz w coraz większym stopniu

uwzględnia najnowsze zdobycze agrotechniczne w tej dziedzinie.

Grupa upraw kontraktowanych wykazuje również stosunkowo wysokie zużycie nawozów sztucznych, celem zabezpieczenia odpowiedniej ilości i jakości surowca przemysłowego. Odpowiednie ilości nawozów są zabezpieczone na powyższy cel w ramach kontraktacji. To samo dotyczy upraw kontraktowanych nasiennych, stanowiących cenny materiał wyjściowy dla dalszej reprodukcji. Najbardziej zaawansowaną uprawą jest tutaj burak cukrowy. Plantatorzy buraka cukrowego konsumują przeciętnie ok. 650 kg nawozów sztucznych na hektar plantacji — toteż w ostatnich latach przekroczyliśmy przeciętną plonu z hektara z okresu przedwojennego.

Najszerszą, a uprzywilejowaną w stosunku do pozostałych indywidualnych gospodarstw chłopskich, jest grupa mało- i średniorolnych. Wykazuje ona niższą konsumpcję przeciętną w stosunku do Państwowych Gospodarstw Rolnych, spółdzielni produkcyjnych oraz upraw kontraktowanych. Poziom konsumpcji jest tu nieco niższy od przeciętnego dla całego kraju. Gospodarstwa chłopskie mało- i średniorolne stanowią trzon konsumpcji nawozów sztucznych. Zaopatrują się one w nawozy w drodze wolnego zakupu w ramach postawionej na ten cel ilości ogólnej, przy czym na uprawy kontraktowane odrębnie z tzw. puli kontraktowanej. Ilości nawozów sztucznych nabyte przez te gospodarstwa w ramach puli ogólnej są prawie w całości zużyte dla produkcji zbożowej.

Rezultatem wzrostu konsumpcji nawozów sztucznych winien być odpowiedni efekt produkcyjny w skali ogólnokrajowej, przede wszystkim na odcinku produkcji zbożowej. Poniżej podajemy zestawienie przeciętnych plonów z hektara w Polsce w latach 1946 do 1950 ⁴⁾ w porównaniu z przeciętnym za okres 1934 — 1938 w kwintalach:

Ziemniopłody	1934-1938	1946	1947	1948	1949	1950
pszenica	11,9	8,8	8,9	11,7	12,3	12,3
żyto	11,2	9,0	9,3	12,4	13,1	13,1
jęczmień	11,8	9,0	11,1	11,7	12,2	12,2
owies	11,4	9,2	11,3	13,7	13,1	13,1
ziemniaki	114,0	112	134	103	122	122
buraki cukrowe	210,0	176	167	189	184	184

Zestawienie powyższe wykazuje przeciętne plony z hektara w skali ogólnokrajowej, natomiast nie obrazuje rozwoju plonów w PGR. Plony w Państwowych Gospodarstwach Rolnych są znacznie wyższe od przeciętnej krajowej, co wynika z większego zużycia nawozów sztucznych i wyższego poziomu kultury rolnej.

W porównaniu z przeciętną za lata 1934—1938 przeciętna plonów za lata 1948—1950 wykazuje wzrost plonu: pszenicy o 0,23 q, żyta o 1,53 q, jęczmienia o 0,40 q, owsa o 1,67 q. Ogółem wzrost przeciętny wynosi zatem od 1,00 q ziarna czterech zbóż z hektara w stosunku do okresu przedwojennego. Biorąc pod

³⁾ Według danych GUS-u

⁴⁾ Według danych GUS-u

uwagę wzrost nakładu nawożenia na ha zasiewów między latami przedwojennymi a okresem 1948—1950 i przyjmując, że w warunkach naszych 1 kg N daje wyżkę plonu co najmniej 11 kg, 1 kg P_2O_5 — 6 kg, a 1 kg K_2O — 4 kg ziarna, należy przyjąć, iż co najmniej około połowa globalnej wyżki plonów ziarna czterech zbóż została uzyskana wzrostem nawożenia zaś połowa innymi czynnikami, jak poprawieniem uprawy i pielęgnacji, użyciem lepszego ziarna i in. czynnikami. Naturalnie należy podejść do powyższej analizy krytycznie, albowiem popełniamy pewien błąd, który wynika z tego, że bierzemy przeciętną plonów za okres 1948—1950, tj. z trzech lat, a więc zbyt krótki, w którym różny przebieg pogody w poszczególnych latach mógł wywrzeć wpływ dodatni lub ujemny na wysokość plonu zbóż.

Plan 6-letni przewiduje dalszy silny wzrost konsum-

cji nawozów sztucznych i w ostatnim roku planu rolnictwo powinno zużyć przeciętnie na ha: 12,6 kg N, 14,2 kg P_2O_5 , 13,3 kg K_2O . Biorąc zatem różnicę w stosunku do zużycia przeciętnego w 1950 r., oznaczają to poważny wzrost plonów roślin zbożowych. Staje się to tym bardziej możliwe, gdyż uprawy przemysłowe objęte w całości kontraktacją w obecnej chwili posiadają w zależności od rodzaju roślin, pokryte minimum zapotrzebowania. Wyciąganie obecnie konkretnych wniosków co do wysokości plonów byłoby może przedwczesne, gdyż oprócz nawożenia działa tu wiele innych czynników produkcji. Do takich należą: rozszerzenie i podniesienie poziomu zabiegów agrotechnicznych związanych głównie z uprawą i pielęgnacją roślin zbożowych, odkwaszenia poważnego gleb, zastosowania doborowego materiału siewnego oraz zabezpieczenia plonów przed chorobami i szkodnikami.

Bohdan GODLEWSKI

Walka z marnotrawstwem w rolnictwie

ZADANIA stojące przed rolnictwem w Planie 6-letnim, przekształcającym naszą zacofaną gospodarkę w gospodarkę nowoczesną i socjalistyczną, wymagają pełnego wykorzystania wszystkich stojących do dyspozycji środków i możliwości. Tempo wzrostu produkcji rolnej jest większe niż w okresie Planu 3-letniego.

Uchwała Prezydium Rządu z dnia 2 lutego br. o projekcie Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1952 precyzuje zadania, które rolnictwo ma wykonać w obecnym rocznym cyklu prac. Przewidywany wzrost wartości globalnej produkcji rolnictwa w cenach niezmiennych powinien wynieść 8,1% w porównaniu z rokiem 1951, w tym wartości produkcji roślinnej 10,2%, a zwierzęcej 5,2%.

Zadania te są poważne i wymagają pełnej mobilizacji wszystkich środków. Trzeba sięgnąć do wszystkich rezerw i poruszyć wszystkie odcinki.

Jednym z takich dotychczas zaniedbanych odcinków jest walka o oszczędność i obniżkę kosztów własnych w rolnictwie. Planowy wysiłek o obniżkę kosztów własnych, realizowany konsekwentnie w innych sektorach gospodarczych i związana z tym walka z marnotrawstwem ma już poza sobą poważne osiągnięcia. Natomiast w rolnictwie na każdym nieomal odcinku i przy każdej nieomal pracy napotkać można jeszcze na jaskrawe przejawy wręcz bezmyślnego niszczenia, które muszą ustąpić przed nowoczesnymi systemami pracy oraz zwyczajne niedbalstwo powodujące szkody, których można uniknąć.

Pozornie nikłe zjawiska w skali jednego gospodarstwa, w powiązaniu z innymi w skali ogólnokrajowej

wykazują zastanawiającą wysokość utraconych możliwości produkcyjnych, a nawet bezpośredniego ubytku masy towarowej.

Przed całym więc rolnictwem stoją zadania wzmożonej walki z marnotrawstwem, zapobiegania mu oraz lepszego, szybszego i pełniejszego wykonania zadań produkcyjnych. Szczególnie Państwowe Gospodarstwa Rolne i spółdzielnie produkcyjne powinny przodować w zwalczaniu tak szkodliwego gospodarczo marnotrawstwa i być przykładem dla gospodarstw indywidualnych. Tym bardziej, że codzienna praktyka wykazuje, że nie zawsze tak się dzieje. Często niezrozumiała beztroska dopuszcza do zaprzepaszczenia środków produkcji, do obniżenia wydajności z hektara, do nieproduktywnych nakładów czasu, pracy i środków materialnych.

Walka o oszczędność musi objąć wszystkie elementy cyklu produkcyjnego w każdej gałęzi produkcji roślinnej i zwierzęcej. W produkcji roślinnej od przygotowania gleby pod siew do prawidłowego zmagazyrowania plonów, w hodowli od troski o młodzież do racjonalnego użytkowania najdrobniejszych produktów hodowlanych. Nie można przy tym pominąć troski o odpowiednie konserwowanie i użytkowanie środków trwałych i narzędzi. Tylko tak pojęta pełna walka o oszczędność da w skali całego rolnictwa pożądane wyniki.

Zeszłoroczna katastrofalna susza wskazuje na konieczność wzmożenia zabiegów pielęgnacyjnych dokonywanych na polu zimą. Powinniśmy za przykładem rolnictwa radzieckiego szerzej stosować zabiegi ułatwiające dobre prezimowanie roślin oraz zatrzymywa-

nie wilgoci — tajania. Powstaje też konieczność wzięcia pod uwagę dalszych konsekwencji posuchy, jak zwiększenie powierzchni zasiewów wiosennych wynikających z faktu niedosiewów ozimin, a także wzrostu arealu ozimin wymagających na wiosnę zasilenia nawozami azotowymi. Wzięcie pod uwagę tych okoliczności pozwoli uniknąć zmniejszenia plonów.

Ważnym zagadnieniem jest dobre przygotowanie i dobór stanowisk zgodnie z wymogami nowoczesnej agrotechniki. Ogromne znaczenie mają terminy zasiewów. Radziecka agrobiologia, zwłaszcza teoria T. Łysienki o stadialnym rozwoju roślin, na tysiącach praktycznych osiągnięć wykazała, iż terminowy siew ma wpływ na dalszą wegetację roślin oraz ich plonowanie.

Z siewami łączy się również przestrzeganie właściwej normy wysiewu na hektar, gdyż zarówno złe pojęta oszczędność w tym zakresie, jak i zbyt duża hojność mają swój ujemny wpływ na dalszy rozwój kultur. Stosowanie siewu rzędowego i dbałość o jego właściwe wykonanie mają też swój poważny wpływ na racjonalne wykorzystanie materiału siewnego oraz na możliwości plonowe.

Specjalne zagadnienie stanowi stosowanie doborowego materiału siewnego. Aczkolwiek przykład osiągnięć w tym zakresie przodujących spółdzielni produkcyjnych i gospodarstw PGR wskazuje wyraźną drogę, to jednak są jeszcze ogromne niewykorzystane możliwości. Służba rolna rad narodowych nie wszędzie kładzie dostateczny nacisk na pracę nad uświadomieniem rolników o bezwzględnej korzyści płynącej z zasiewów ziarnem doborowym. Konkretnym tego dowodem jest pozostawianie remanentów wartościowego materiału siewnego, dostarczanego przez państwo na poszczególne akcje siewne, niedostateczna wymiana ziarna i liczne jeszcze wypadki obsiewania pól zdegenerowanym i niskoplonującym ziarnem.

Narodowy Plan Gospodarczy na rok bieżący wymaga lepszego niż dotychczas wykorzystania nawozów sztucznych i obornika oraz użycie dla celów nawozowych torfu, szlamu itp. Zaopatrzenie całego rolnictwa w nawozy sztuczne ogółem w czystym składniku wzrosło o 9,6% w porównaniu z rokiem 1951. Zliczone razem kilogramy zmarnowanych wskutek niewłaściwego przechowania, czy też dawkowania nawozów dają w skali ogólnokrajowej poważne cyfry wskazujące na utratę masy towarowej, która miałaby wyraźny wpływ na plony.

Służba agrotechniczna powinna wzmocnić pracę w kierunku usuwania spotykanych często błędów, jak wysiew nawozów sztucznych w niewłaściwych terminach lub złe ich dawkowanie i mieszanie. Trudniejszym do usunięcia jest zakorzeniony w niektórych województwach kraju nawyk wadliwego nawożenia gleby. Takim jest na przykład na terenie województwa białostockiego jednostronne nawożenie fosforowe lub powszechne w całym kraju jednostronne nawożenie azo-

tem. To ostatnie powodowane jest łatwą dostrzegalnością działania azotu na zewnętrzny wygląd rośliny. Pomimo, że omłot zbóż czy zbiór innych upraw z pól właściwie nawożonych wykazuje poważne różnice tak w jakości, jak też i w wydajności z hektara, z pól właściwie nawożonych w porównaniu z sąsiadującymi nieraz polami źle nawożonymi, błędy te są nadal nieomal powszechne. Podobnie przedstawia się sprawa nawożenia wapnem. Częstokroć bowiem nie są przestrzegane właściwe warunki racjonalnego wapnowania gleby, co powoduje nie tylko marnowanie wapna, ale również bezpośrednie straty w postaci rugowania z nawozów azotowych amoniaku itp., a w konsekwencji odbija się ujemnie na następnych zbiorach.

Również obornik i nawozy kompostowe są dziedziną dostarczającą niestety licznych i powszechnych przykładów beztroski o właściwe gromadzenie, przechowywanie i wykorzystanie. Marnuje się w ten sposób bogate możliwości i powoduje konkretne straty w postaci gorszych plonów.

Wzmoczona akcja uświadamiająca pozwoli zmniejszyć straty, wynikające z tych błędów.

Pielęgnacja roślin uprawnych w okresie ich wegetacji wymaga wielu czynności, powiązanych ze sobą w określoną całość. Od właściwej i w porę dokonanej pielęgnacji zależy rozwój wegetacyjny roślin, a więc i plon uprawianych kultur. Na przykład okopowe korzeniowe, jak buraki lub inne wymagają przerywki, czyli pojedynkowania. Zwlekanie z tym zabiegiem wpływa wyraźnie na jakość oraz ilość plonów. Opóźnienie, dajmy na to, pojedynkowania buraków do czasu, gdy rozwinie się na nich już 8 listków, obniży zbiór korzeni prawie do połowy. Dla innych roślin uprawnych zagadnienie właściwej ich pielęgnacji aż do okresu zbiorów jest równie ważne i wszelkie w tym zakresie zaniedbania powodują straty i zmarnowanie uprawianych kultur.

W cyklu prac rolnych istnieje stałe zagadnienie ochrony zasiewów i zbiorów przed wielką armią najróżnorodniejszych szkodników. Walka z nimi wymaga stałej i konsekwentnej akcji, a przede wszystkim pilnej obserwacji dla natychmiastowego podjęcia działań ochronnych w wypadku ich pojawienia się. Doświadczenia pierwszych lat powojennych wykazały, że wielkie, w miliony sięgające, straty potrafią spowodować np. gryzonie. Zasada konieczną dla pomyślnego przeprowadzenia akcji zwalczania szkodników jest przeprowadzenie jej na całym porażonym terenie, gdyż w przeciwnym razie będzie ona w dużej mierze tylko zmarnowaniem energii, czasu i środków. Również stosowanie i przestrzeganie nowoczesnych efektywnych środków i metod ochrony roślin daje dopiero maksimum gwarancji, że działania ochronne nie idą na marne. Wyniki uzyskiwane przy zwalczaniu stonki ziemniaczanej lub słodyszka rzepakowca wskazują wyraźnie, że wszędzie tam, gdzie zwalczanie ich nie po-

minęło i nie zmarnowało żadnej okazji do działania, uzyskano też i odpowiednie pozytywne rezultaty.

Walka o oszczędność musi być prowadzona przez cały rok. Okres żniw nasuwa również cały szereg możliwości zmniejszenia strat oraz usunięcia wszelkiego rodzaju marnotrawstwa. Już samo zestawienie procentowego stosunku strat w ziarnie przy koście ma swoją wymowę, wynosi bowiem jak wykazała praktyka dla kosi — 8,1%, dla żniwiarki konnej — 6,1%, dla snopowiązałki ciągnikowej — 4,6%, a dla kombajnu już tylko — 0,4%. Zrozumiałe jest, że koszenie ręczne w tych warunkach staje się wręcz anachronizmem, który winien sprowadzić się do koniecznego minimum, uzasadnionego warunkami lokalnymi, czy innymi szczególnymi okolicznościami.

Termin rozpoczęcia zbiorów uzależniony jest od różnych okoliczności, z których każda ma swoje wymagania, a których nieuwzględnienie ma także wpływ na wysokość plonów. Szczególnie wyraźnym marnotrawstwem jest nieprzystąpienie do zbioru w momencie właściwej dojrzałości zboża, brak sprawnie zorganizowanej i szybkiej pracy, niewykorzystanie w pełni parku maszynowego oraz pełnej wydajności maszyn. Wynika ono również z braku zapewnienia odpowiednio wyszkolonej obsługi maszyn, powodującego liczne przestoje. Marnotrawstwem jest też niewykorzystanie sprzyjających warunków atmosferycznych umożliwiających ciągłość pracy przez całą dobę.

Najpewniejszym środkiem ograniczenia do minimum strat przy zbiorach jest racjonalne eksploatowanie maszyn podczas sprzętu płodów rolnych, zmniejszające wybitnie ilość koniecznej pracy oraz pozwalające na dokonanie sprzętu w jak najkrótszym terminie. Rozwój mechanizacji postępuje szybko naprzód, a każdy wypadek niewykorzystania w pełni parku maszynowego jest szkodliwy i niedopuszczalny.

W okresie młocki najczęściej spotykanymi błędami planów oraz błędami popełnianymi w toku samych już prac są wypadki niewykorzystania całkowicie zdolności roboczej kompletu młocarnianego oraz zbędne jego przerzuty z miejsca na miejsce. Tu także niezapewnienie dostatecznej i wyszkolonej obsługi maszyn czy też odpowiedniej ilości wozów przy młocce zbiorów dowożonych prosto z pola, powoduje liczne przestoje oraz podobne straty. Następną, częstą przyczyną marnotrawienia czasu i sprzętu są braki w przygotowaniu worków na ziarno lub zapasów paliwa, smarów itp.

Bezpośrednie straty ziarna przy omłocie są również możliwe do uniknięcia, a przynajmniej do ograniczenia ich odsetka do nieuniknionego minimum. Dotyczy to na przykład nierównomiernego podawania snopków do bębna, braku plandek rozścielonych pod młocarnią i w zasięgu rozprysku ziarna, powodującego przepadek części zbiorów. Źródłem bezpośrednich strat w ziarnie oraz awarii, przestojów itp. jest wreszcie brak kontroli nad dokładnością wymłócania przez maszynę

i nieusuwanie w porę zauważonych braków i usterek. Wymłócone ziarno powinno być starannie i prawidłowo przechowywane. Jak wskazują doświadczenia Moskiewskiego Instytutu Ziarna, wielkie straty powstają przy składowaniu ziarna zawilgoconego. Badana np. partia zawilgoconego zboża utraciła w ciągu pierwszego tygodnia 6% siły kiełkowania oraz opanowana została przez szkodniki. Po 2 tygodniach siła kiełkowania spadła do 48%, a po miesiącu ziarno nie nadawało się ani do siewu, ani też na żadną przeróbkę.

Niedoczyszczenie w magazynie, nawet pozornie czystego ziarna, jest jedną z przyczyn jego grzania się. Zanieczyszczone lub uszkodzone ziarno przyswaja sobie wilgoć z powietrza, a znajdujące się na nim mikroorganizmy powodują gnienie. Brak troski o to, aby ziarno w przechowalni nie zwilgotniało, nie zagrzało się i nie rozwijały się w nim różne szkodniki i mikroorganizmy oraz nie ulegało różnemu zaśmieceniu, są bezpośrednimi przyczynami strat w ziarnie siewnym i w plonach. Na ogół prowadzi się walkę ze szkodnikami ziarna w spichrzu. Jest ona jednak tylko wtedy skuteczna, gdy uniemożliwi się całkowicie pobyt szkodników w pomieszczeniu, o czym nie zawsze się pamięta. Na przykład więc oprócz dokonania samej dezynsekcji należy też starannie wyczyścić i załatać podłogi, ściany i sufity, celem zabezpieczenia ziarna przed gryzoniami.

Wreszcie niewłaściwe przyzbowanie zbóż i nasion, brak dbałości o nie, mieszanie się różnych odmian, czy też niedbałe czyszczenie ziarna siewnego, to dalsze objawy marnotrawstwa i powody słabszych zbiorów.

W okresie zimowym szczególnej wagi nabiera sprawa dbałości o zabezpieczenie i przechowanie beczynnego sprzętu. Straty wynikające z braku należytej konserwacji sprzętu rolniczego są bardzo poważne. Wynoszą one np. dla siewników nawozowych do 70% ich wartości użytkowej, dla siewników rzędowych do 50% wartości użytkowej, dla maszyn żniwnych do 30% wartości użytkowej oraz dla narzędzi uprawnych do 10% ich wartości użytkowej. Wynikłe z tego ogólne straty ponoszone przez gospodarke narodową nie ograniczają się przy tym do ubytku wartości samych maszyn i konieczności wcześniejszego niż to powinno być zaopatrzenia w nowy sprzęt, lecz zwiększają się jeszcze o straty powstałe wskutek zmniejszonej wydajności pracy oraz o straty wynikłe z przerw w pracy spowodowanych częstszym psuciem się sprzętu.

A tymczasem jak częstym jest widok maszyn czy narzędzi nieoczyszczonych z kurzu, błota i resztek roślinnych, niezabezpieczonych od rdzewienia powierzchni roboczych pługów i zębów bron oraz kultywatorów lub też innych części maszyn niezabezpieczonych przez farbę, a więc wymagających konserwacji. Nawet szczególnie wrażliwe i ważne części robocze, dla których szczególnie konieczne jest zabezpieczenie od działania wpływów atmosferycznych, czy

uszkodzeń mechanicznych pozostawiane są również beztrosko swojemu losowi.

Drobne naprawy ciągników dokonywane we własnym zakresie jak na przykład przemontowywanie z maszyny na maszynę części lub reparacje, dokonywane przez niefachowców są również zjawiskiem dość pospolitym, a szkodliwym, gdyż powodują one w skutkach często konieczność przyspieszenia terminu oddania sprzętu do kapitalnych napraw oraz wiele zbędnych przestojów. Terminowość i planowość oddawania sprzętu do remontów, a także wysoka jakość ich wykonania oraz punktualność wykonania napraw — to znów kolejny fragment, gdzie każde niedociągnięcie powoduje bezpośrednie i pośrednie straty w postaci zmarnowanego czasu i utraconych możliwości eksploatacyjnych sprzętu w okresie kampanii.

Z niedbałością o należyte zabezpieczenie sprzętu łączy się też sprawa zabezpieczenia trwałości i całości budynków oraz różnych pomieszczeń. Brak dostatecznej troski o ich całość oraz właściwe i w porę dokonane naprawy powoduje nie tylko poważne zasadnicze wydatki na nieuniknione wówczas duże remonty, lecz także powoduje dalsze straty spowodowane na przykład czasową nieprzydatnością zdevastowanego obiektu do jego zasadniczego przeznaczenia, jak na magazyn zbożowy, przechowalnię sprzętu i narzędzi lub oborę itp.

Jan OSTROWSKI

O właściwą gospodarkę surowcem odpadowym

GOSPODARKA planowa stwarza możliwości stałego obniżania nakładów na jednostkę produkowanych wyrobów. Jednym z ważnych odcinków walki o osiągnięcie tej obniżki jest lepsze wykorzystanie surowców i materiałów, przy czym wykorzystanie surowców odpadkowych stanowi jeden z czynników wpływających na poziom kosztów własnych.

W miarę realizacji planów gospodarczych problem surowcowy nabiera coraz większego znaczenia. Zapotrzebowanie na surowce stale rośnie. Nakłada to na nasz przemysł obowiązek jak najoszczędniejszego wykorzystywania nie tylko surowców pierwotnych, które w procesach wytwórczych nie miały jeszcze zastosowania, ale także powstaje konieczność zużytkowania wszelkich odpadków noszących charakter surowców wtórnych.

Trzeci rok Planu 6-letniego stawia przed naszym przemysłem konkretne zadania w zakresie zwiększenia produkcji i asortymentów artykułów powszechnego użytku, wytwarzanych z surowców odpadkowych. Pełniejsze wykorzystanie surowców odpadkowych przyczyni się — poprzez obniżkę kosztów materiało-

Również szerokie pole dla walki o oszczędną i racjonalną gospodarkę istnieje w dziedzinie produkcji zwierzęcej.

Wymagania Planu 6-letniego i wiążące wytyczne dla hodowli wskazuje przede wszystkim na konieczność zwrócenia szczególnej uwagi na zagadnienie walki o ochronę sztuk młodych zwierząt. Jak wykazuje doświadczenie, natrafiamy tu na najwięcej może przykładów marnotrawstwa materiału hodowlanego, zaniedbań nad jego poprawieniem oraz niewykorzystanych istniejących możliwości poprawy sytuacji.

Racjonalna i konsekwentna akcja przeciwdziałania marnotrawstwu we wszystkich dziedzinach produkcji rolnej przyniesie w rezultacie wybitne przyspieszenie wykonania przez rolnictwo zadań na najbliższe okresy. Walka z marnotrawstwem jest koniecznością, gdyż w warunkach gospodarczego rozwoju naszego rolnictwa nie stać nas na nieuzasadnione straty. Nawet częściowe ich wyeliminowanie lub ograniczenie możliwości powstawania daje już konkretne rezultaty dla całości gospodarki. Wzmoczenie aktywności w zakresie zwalczania wszelkich przejawów marnotrawstwa w rolnictwie będzie miało swój wpływ na szybsze i lepsze wykonanie zadań Planu 6-letniego, a tym samym przyczyni się też do zmniejszenia istniejących dysproporcji rozwojowych pomiędzy tą dziedziną a pozostałymi dziedzinami naszej dążącej do socjalizmu gospodarki.

wych — do zaopatrzenia ludności w wyroby tańsze, co w ostatecznym wyniku wpłynie na podniesienie stopy życiowej świata pracy. Zaznaczyć należy, że chociaż produkcja z surowców odpadkowych wymaga większego nakładu robocizny, to jednak w sumie daje ona poważne oszczędności. Oszczędniejsza gospodarka surowcem w skali ogólnokrajowej zwiększa tempo rozwoju gospodarczego i przynosi wielomilionowe oszczędności. Produkcją z surowca odpadkowego zajmują się głównie zakłady przemysłu drobnego i rzemieślniczo-przemysłowego. Przemysł kluczowy nastawiony na masową produkcję artykułów standardowych, jest w wielu przypadkach nie przystosowany do pełnego wykorzystania surowców odpadkowych.

Uchwała Prezydium Rządu z dnia 8 listopada 1950 r. stawia przed zakładami drobnej wytwórczości zadania jak najszerzego wykorzystania surowców odpadkowych, których przemysł kluczowy nie jest w stanie przerobić ze względów technicznych.

Dla scharakteryzowania możliwości przerobu surowca odpadkowego przez zakłady przemysłu drobnego podajemy kilka przykładów: Fabryki Metalowe Miej-

skiego Zarządu Przemysłu Terenowego w Łodzi produkowały w ubiegłym roku z surowca odpadkowego podkładki do dachówczarek, części do filtrów, części do maszyn przy remontach i części do aparatów dla przemysłu chemicznego. Spółdzielnie pracy branży metalowej w woj. łódzkim, w jednym miesiącu ub. roku przerabiały przeciętnie około 20.000 kg surowca odpadkowego. Spółdzielnia pracy kuśnierskiej „Kuśnierz” w Łodzi, w pierwszych trzech kwartałach ub. r. wyprodukowała z surowca odpadkowego (ścinków) m. in. 2.245 szt. błamów baranich i 1.395 szt. błamów futrzanych, 32 szt. kurtek futrzanych; około 40% całej produkcji tej spółdzielni opiera się wyłącznie na surowcu odpadkowym. Ogólnie licząc zakłady drobnej wytwórczości i rzemiosła w ubiegłym roku produkowały z surowca odpadkowego wiele artykułów, począwszy od części maszyn i urządzeń, poprzez narzędzia ręczne (siekiery, topory, kopaczki do buraków, młotki i in.), tekstylia i wyroby skórzane do usług włącznie.

Poza niewątpliwymi osiągnięciami na tym odcinku trzeba jednak stwierdzić, że istniejące rezerwy surowca odpadkowego są jeszcze niedostatecznie wykorzystane. Np. w drobnej wytwórczości woj. poznańskiego w r. 1951 udział surowców odpadkowych w stosunku do całego zaopatrzenia wyniósł niecałe 11%.

Z wyjątkiem pionu spółdzielni branży skórzanej udział surowca odpadkowego w całości zaopatrzenia jest zbyt niski i konieczne jest zaktywizowanie pozostałych gałęzi przemysłu.

Specjalną uwagę należy poświęcić zwiększeniu zaopatrzenia w surowiec odpadkowy spółdzielni usługowych. Zagadnienie to jeszcze dobitniej charakteryzuje fakt, że poza branżą skórzano-obuwianą wykorzystanie surowca odpadkowego jest znikome.

Niezależnie od zbyt małego udziału surowca odpadkowego w zaopatrzeniu zakładów drobnej wytwórczości samo wykorzystanie posiadanych surowców odpadkowych przez te zakłady nie osiągnęło jeszcze właściwego poziomu. Świadczą o tym procenty odrzuconych surowców odpadkowych, jako zupełnie nieużytecznych, które np. w poszczególnych pionach drobnej wytwórczości województwa poznańskiego przedstawiają się, jak następuje:

Centrala Spółdzielni Inwalidów	51,1
b. Związek Spółdzielni Pracy	20,7
b. Związek Spółdzielni Rzemieślniczych	2,7

Z jednej strony wynik taki nasuwać może podejrzenie, że w Centrali Spółdzielni Inwalidów zbyt liberalnie odrzuca się surowce odpadkowe, a w b. Związku Spółdzielni Rzemieślniczych nie docenia się zbiórki surowców odpadkowych. Nasuwa się jednocześnie pewność, że tkwią tu znaczne rezerwy i że konieczna jest kontrola oraz walka o likwidację zbyt wysokiego odsetka pozornych nieużytków.

Mimo że udział surowców odpadkowych w zaopatrzeniu zakładów przemysłu drobnego i rzemiosła stale wzrasta, jednakże wzrost ten nie może być uznany za zadowalający. W toku realizacji zadań produkcyjnych trzeciego roku Planu 6-letniego przemysł drobny musi zwrócić baczniejszą uwagę na wykorzystanie wszelkich surowców odpadkowych.

Jest to tym bardziej konieczne, że przemysł kluczowy w coraz większym stopniu rozwija produkcję uboczną, że poważnie zmniejsza pulę surowców odpadkowych dla drobnej wytwórczości. W związku z tym konieczne stało się sporządzenie jak najdokładniejszych bilansów surowca odpadkowego przez wojewódzkie komisje planowania gospodarczego, właściwe dysponowanie przez wydziały przemysłowe oraz usprawnienie przerzutów surowca odpadkowego z tych województw, gdzie następują nadwyżki.

Sprawę zaopatrywania zakładów drobnej wytwórczości w surowce odpadkowe reguluje zarządzenie Przewodniczącego PKPG nr 143 z dnia 24 kwietnia 1951 r. Zarządzenie to między innymi zobowiązywało właściwe ministerstwa do wydania zleceń podległym jednostkom, aby umożliwiały one zakładom drobnej wytwórczości bezpośredni odbiór odpadków w miejscu ich powstawania. W praktyce jednak akcja ta nie dała pożądanego rezultatu. Na skutek braku kontroli ze strony poszczególnych resortów, niektóre z nich (m. in. Pomorska Odlewnia i Emaliernia w Grudziądzu) kategorycznie odmawiały nadesłania danych, tłumacząc się koniecznością stawiania odpadków do dyspozycji Centralnego Zarządu Gospodarki Złomem.

Zagadnienie sortowania odpadków w zakładach przemysłu kluczowego wymaga specjalnego opracowania. Dotychczas przemysł kluczowy stawia surowce odpadkowe do dyspozycji zakładów drobnej wytwórczości najczęściej w stanie niesortowanym, co powoduje często bardzo wysokie koszty dodatkowe, wpływające z konieczności wysyłania robotników do sortowania. Odbieranie surowca niesortowanego zwiększa niepotrzebnie koszty transportu tej części odpadków, których ze względów technicznych nie mogą wykorzystać zakłady drobnej wytwórczości, oraz zapełnia magazyny nieużytkiem.

Nasuwa się pytanie, kto powinien dokonywać sortowania surowca: zakład zbywający surowiec odpadowy czy odbiorca. Aby zdobyć np. odpady w Hucie Florian, zakład drobnego przemysłu musiał dla tego celu delegować ekipę 5 — 6 ludzi na przeciąg 3 — 4 tygodni. Jaką lukę w planowej pracy małego zakładu powoduje oderwanie takiej grupy pracowników od produkcji?

Z zagadnieniem sortowania łączy się możliwość dysponowania surowcem odpadkowym na podstawie próbek, bez konieczności dodatkowych stwierdzeń przez wysyłanych pracowników. W praktyce jednak metoda ta nie zdała egzaminu; odchylenia pomiędzy

nadesłaną próbką, a całością partii odpadków były zbyt duże.

W wielu wypadkach zakłady przemysłu kluczowego, w których powstają odpadki, starają się sprzedawać je po cenach niejednokrotnie równających się cenie surowca pełnowartościowego; w innych znowu starają się narzucić zakładom drobnej wytwórczości zakup części odpadków bezużytecznych, np. Centralny Zarząd Przemysłu Obuwniczego, nie mogąc we własnym zakresie upłynnić remanentu około 140 ton odpadków skór twardych, zalegających magazyny Bydgoskich Zakładów Przemysłu Obuwniczego, sugeruje, że obowiązek odbioru tych odpadków ciąży na drobnej wytwórczości, wtedy gdy odpadki te nadają się wyłącznie do przetarcia dla produkcji sztucznej skóry.

Tymczasem np. w zakładach przemysłu skórzanego w Łodzi niszczy około 1.000 ton odpadków skórzanym, fabryki włókiennicze w Bielawie, Łodzi, Tomaszowie posiadają dziesiątki ton odpadków, Centralny Zarząd Przemysłu Telekomunikacyjnego posiada remanenty odpadków idące w miliony złotych itp., ale zakłady drobnej wytwórczości w tych wszystkich i wielu innych przypadkach albo w ogóle nie mają dostępu do tych odpadków, albo też mają dostęp utrudniony.

Typowym przykładem utrudnienia jest także procedura przyznawania surowców odpadkowych, np. fabryka „Malta” w Poznaniu posiada na składzie ok. 300 ton papieru wybrakowanego, którego nie może oddać do dyspozycji zakładów drobnej wytwórczości bez zezwolenia Biura do Spraw Papieru, na które trzeba nieraz czekać do ...4 miesięcy, zważywszy, że zakład drobnej wytwórczości musi zwracać się do związku branżowego spółdzielni (o ile to jest spółdzielnia), ten z kolei zwraca się do Związku Spółdzielni Pracy (ewentualnie przez wydział przemysłu wojewódzkiej rady narodowej), stamtąd sprawa idzie do Ministerstwa Przemysłu Drobno i Rzemiosła, Ministerstwo zwraca się do Biura do Spraw Papieru, które po uzgodnieniu z Centralnym Zarządem Przemysłu Papierniczego wydaje zezwolenie, które wraca tą samą drogą.

Wśród innych trudności, występujących w praktyce, należy jeszcze wymienić pewną dwutorowość w dysponowaniu odpadkowymi surowcami. Na podstawie wspomnianego zarządzenia Przewodniczącego PKPG nr 143 surowcami odpadkowymi dysponują wydziały przemysłu wojewódzkich rad narodowych, z czym jednak nie chcą się zgodzić wojewódzkie oddziały Państwowej Centrali Drzewnej „Paged” i Centrali Handlowej Żelaza i Stali, tłumacząc się, że działają na podstawie odmiennego zarządzenia swoich dyrekcji. Niezależnie od tego istnieje pewna rywalizacja wydziałów przemysłu z Centralą Odpadków Użytkowych i Centralnym Zarządem Gospodarki Złomu.

Ujednolicenie i skoordynowanie gospodarki na szczeblu centralnym, ustalenie wytycznych w zakresie udostępniania surowców odpadkowych zakładom drobnej wytwórczości, lepsze sortowanie odpadków, ustalenie cen i skrócenie procedury przyznawania surowców odpadkowych i ewentualne skoncentrowanie ich w gestii Ministerstwa Przemysłu Drobno i Rzemiosła przyniosłoby w ostatecznym wyniku dalszy wzrost udziału surowców odpadkowych w zaopatrzeniu zakładów drobnej wytwórczości.

Do zagadnień wymagających również szybkiego rozwiązania należą: wzrost wykorzystania surowca odpadkowego w pracach usługowych, zacieśnienie współpracy z instytutami naukowo-badawczymi przemysłów i zorganizowanie specjalnych laboratoriów dla badania przydatności i przerobu odpadków. Odpowiednio ustawione sieci kursów i program szkolenia obejmujący przygotowanie pracowników do jak najlepszego gospodarowania surowcem odpadkowym, a także pobudzenie w tym kierunku myśli racjonalizatorskiej i zastosowanie już istniejących pomysłów pozwoli na wydatne zwiększenie wykorzystania odpadków w miejsce pełnowartościowego surowca.

Życie wskazuje na konieczność rewizji sztywnych zarządzeń dotyczących dysponowania surowcem odpadkowym. Jako przykład służyć może spółdzielnia intro-ligatorska w Szczecinie, która chciała nabyć pudła tekturowe — odpadki z miejscowej fabryki obuwia. Sprawa, zdawałoby się, zupełnie prosta, łatwa do realizacji, a jednak jest inaczej, gdyż fabryka musi zwrócić pudła-odpadki do Centrali Odpadków Użytkowych (COU). Interwencja w wydziale przemysłu WRN i woj. oddz. COU — Szczecin oraz w Centrali COU — Łódź nie dały żadnego rezultatu, mimo że wydziały przemysłu są upoważnione do dysponowania miejscowym surowcem.

Jedynym rozwiązaniem, jakie wysuwa COU w stosunku do spółdzielni, jako nabywcy, była propozycja dostarczenia w zamian za pudła, równoważnej ilości odpadków tekturowych, które fabryka znów przekazywałaby do COU. Czy nie „kręta” droga?

Jeżeli weźmiemy pod uwagę koszt transportu pudeł-odpadków, zniszczenie surowca w transporcie, stracony czas i porównamy podany przykład z postępowaniem Monopoli Tytoniowego w Radomiu lub w Krakowie, który swoje pudła tekturowe — odpady sprzedaje bezpośrednio najbliższemu drobnemu zakładom — to musimy stwierdzić, że gospodarka odpadkami wymaga jeszcze dokładnej analizy.

Zwiększenie wykorzystania surowców odpadkowych stanowi, obok walki o obniżenie norm zużycia materiałów, najważniejsze źródło rozszerzenia bazy zaopatrzeniowej drobnej wytwórczości, źródło wzrostu produkcji wyrobów powszechnego użytku, źródło obniżki kosztów własnych produkcji, a zarazem źródło podnoszenia stopy życiowej mas pracujących.

Z DOŚWIADCZEN RADZIECKICH

Wykorzystać w pełni rezerwy wzrostu produkcji przemysłowej

GOSPODARKA socjalistyczna, oparta na społecznej własności środków produkcji i rozwijająca się według jednolitego planu państwowego, rozporządza niewyczerpanymi możliwościami wzrostu produkcji, postępu technicznego, wzrostu wydajności pracy społecznej i zwiększenia mienia społecznego. *)

Jednakże te nieograniczone możliwości wzrostu produkcji społecznej i podniesienia na tej podstawie dobrobytu ludności nie mogą ujawnić się samorzutnie, bez organizacyjno - gospodarczej działalności państwa radzieckiego. Kryjące się w głębi ustroju socjalistycznego rezerwy przekształcają się w potężne źródło ekonomiki radzieckiej w wyniku planowej działalności organizacyjno - gospodarczej państwa radzieckiego, codziennej walki naszych organizacji partyjnych, radzieckich, gospodarczych, najszerszych mas pracujących w każdej fabryce, zakładzie, kolchozie, sowchozie i okręgu o pomyślne wykonanie i przekroczenie planu.

Wraz z dalszym utrwalaniem i rozwojem radzieckiego ustroju społecznego powstają nowe możliwości, nowe rezerwy socjalistycznej produkcji. Oto dlaczego ujawnienie i mobilizacja nowych, jeszcze nie wykorzystanych rezerw wzrostu socjalistycznej produkcji posiada pierwszorzędne znaczenie na każdym etapie naszego rozwoju gospodarczego.

Mobilizacja rezerw w gospodarce narodowej wymaga prawidłowej organizacji całości i to zarówno zestawiania, jak i kontroli wykonania planów gospodarczych. W trakcie wykonywania planów wykrywa się nowe rezerwy, nowe źródła przyspieszenia naszego rozwoju, ujawnia się i usuwa wąskie przekroje, zapobiega dysproporcjom, mogącym zahamować ten rozwój.

Wypróbowaną metodą, przy której pomocy partia i rząd ujawniają i mobilizują rezerwy gospodarki narodowej, jest podtrzymywanie i rozwijanie twórczej inicjatywy klasy robotniczej, chłopstwa kolchozowego i inteligencji, równania się w całej naszej pracy gospodarczej na przodujące doświadczenia produkcyjne. Ta istotna właściwość socjalistycznego planowania znajduje swój wyraz w progresywnych normach wykorzystania urządzeń, materiałów, siły roboczej, stanowiących podstawę naszych planów produkcyjnych. Normy progresywne opierają się na doświadczeniach przodujących zakładów, oddziałów, brygad, najlepszych ludzi klasy robotniczej i inteligencji radzieckiej.

Wcielone w zadania planów gospodarczych, normy progresywne nabierają mocy prawa. Są one obowiązujące w wykonaniu. W ten sposób normy progresywne stają się potężną dźwignią państwa socjalistycznego w walce o postęp techniczny, o udoskonalenie metod gospodarowania, o wprowadzenie systemu oszczędzania. Wprowadzenie norm progresywnych — to droga mobilizacji ujawnionych rezerw wzrostu socjalistycznej produkcji i oszczędności w gospodarce narodowej.

*

Mobilizacja rezerw w gospodarce narodowej oznacza przede wszystkim zapewnienie wykonania planów państwowych przez każde przedsiębiorstwo radzieckie. Wiadomo, że za średnimi procentami wykonania planów przez ministerstwa często jeszcze kryją się poszczególne przedsiębiorstwa, które nie wykonały zadań planowych. Całkowita likwidacja takiej antypaństwowej praktyki łamania przez poszczególne przedsiębiorstwa swych obowiązków wobec państwa stanowić już będzie o znacznym dodatkowym zwiększeniu produkcji przemysłowej. Bezwarunkowe wykonanie planu jest niewzruszonym prawem dla każdego przedsiębiorstwa. Tylko pod warunkiem wykonania planu państwowego przez każde przedsiębiorstwo może być w pełnej mierze wykorzystana moc produkcyjna naszego przemysłu i mogą być zapewnione takie proporcje narodo - gospodarcze, jakie były przewidziane przez plan państwowy.

Interes państwa wymaga również, aby plan był wykonywany przez każde przedsiębiorstwo nie tylko w zakresie produkcji globalnej, lecz również według tej nomenklatury i asortymentu produkcji, jakie były w planie ustalone.

Poszczególne przedsiębiorstwa, wykonując i przekraczając plan produkcji globalnej, niezawsze jednak wykonują ustalone przez plan państwowy zadania produkcji najważniejszych rodzajów wyrobów. Niewykonanie przy tym zadań planowych w zakresie najważniejszych rodzajów wyrobów „pokrywane jest” w takich wypadkach ponadplanową produkcją mniej potrzebnych gospodarce narodowej wyrobów, niekiedy nawet nie znajdujących w danej chwili dostatecznego zbytu. Jest oczywiste, że ma tu miejsce jawnie nieracjonalne wykorzystanie państwowych zasobów materiałowych i roboczych. W takich wypadkach, jakkolwiek przewidziane w planie zasoby surowcowe i fundusze płac wykorzystywane są z nadmiarem, to potrzeby gospodarki narodowej w obrębie określonej

*) Skrót artykułu redakcyjnego, zamieszczonego w Nr 6, 1951 czasopisma „Planowe Chozajstwo”.

produkcji nie są w pełni zaspokajane. Tymczasem — jak zaznaczył L. P. Beria w swym referacie o XXIV rocznicy Rewolucji Październikowej — „państwu nie jest potrzebne jakiegokolwiek wykonanie i przekroczenie planu, lecz tylko takie, jakie zapewnia gospodarce narodowej potrzebną jej produkcję“.

Jedną z najważniejszych rezerw dalszego rozwoju gospodarki narodowej ZSRR jest całkowite opanowanie mocy produkcyjnej przemysłu. W wyniku pomyślnego wykonania pięciolatek stalinowskich powstał i prawie całkowicie odnowił się aparat produkcyjny przemysłu radzieckiego. Przemysł radziecki posiada najbardziej przodujące i najnowocześniejsze w porównaniu z dowolnym krajem kapitalistycznym urządzenia. Park obrabiarek pod koniec pięciolatki zwiększył się ponad dwukrotnie w porównaniu z 1940 rokiem. Dla zaspokojenia potrzeb różnych gałęzi gospodarki narodowej rodzimy przemysł budowy maszyn wyprodukował tysiące nowych typów i marek wysokowydajnych maszyn i mechanizmów. Zadanie polega na tym, aby tę najbardziej nowoczesną i najbardziej przodującą technikę w pełni wykorzystać, wprzegając ją do służby dla interesów budownictwa społeczeństwa socjalistycznego.

W latach pierwszej powojennej pięciolatki osiągnięto znaczne sukcesy w zakresie lepszego wykorzystania urządzeń produkcyjnych w przemyśle.

W hutnictwie, w wyniku wprowadzenia bardziej przodującej technologii, mechanizacji procesów produkcyjnych i automatyzacji kontroli procesów cieplnych w wielkich piecach i piecach martenowskich, współczynnik wykorzystania użytecznej powierzchni wielkich pieców poprawił się w 1950 r. o 25% w porównaniu z 1940 r. a spust stali z 1 m² powierzchni trzonu pieca zwiększył się o 33%. W przemyśle budowy maszyn podnosi się wydajność urządzeń w oparciu o dalsze rozpowszechnianie nowych procesów technologicznych w odlewnictwie, w oddziałach pras, w obróbce metali, w obróbce cieplnej i w spawalnictwie. W 1950 r. zastosowano szybkościowe skrawanie dwa razy większej ilości obrabiarek niż w 1949 r.

Systematyczne podnoszenie poziomu wykorzystania mocy produkcyjnej posiada wielkie znaczenie gospodarcze, zapewnia ono bowiem możliwość znacznego zwiększenia produkcji przemysłowej bez dodatkowych nakładów inwestycyjnych, pozwala więc tym samym na rozwiązanie zadania rozszerzenia produkcji przemysłowej przy niższych nakładach. W 1951 r. hutnictwo drogą zwiększenia wykorzystania mocy produkcyjnej wielkich pieców i stalowni w stosunku do norm przedwojennych, uzyska dodatkowo 1.300 tys. ton surówki i 1.350 tys. ton stali.

Pełne wykorzystanie rezerw mocy produkcyjnej w przemyśle wymaga przede wszystkim, aby wszystkie istniejące w przemyśle urządzenia były wydajnie wykorzystywane. Oznacza to, że należy skończyć z taką

nierzetelną praktyką gospodarowania, stosowaną w niektórych przedsiębiorstwach, kiedy znaczna liczba posiadanych urządzeń nie jest w ciągu dłuższego czasu instalowana lub nie jest wykorzystywana zgodnie z przeznaczeniem.

Czynne urządzenia powinny być najbardziej efektywnie wykorzystywane. Jak wielkie istnieją w tym zakresie rezerwy, wykazuje doświadczenie przodujących przedsiębiorstw, które kilkakrotnie zwiększają produkcję, nie zwiększając parku maszynowego. Tak np. „Czerwony Proletariusz“ tylko za cenę lepszego wykorzystania czynnych urządzeń produkcyjnych osiągnął podwojenie produkcji w porównaniu z 1946 r. W moskiewskim zakładzie im. Kalinina za cenę lepszego wykorzystania powierzchni formierskiej ilość dobrych odlewów wzrosła dwukrotnie.

Doświadczenie przodujących zakładów wskazuje drogi osiągnięcia we wszystkich przedsiębiorstwach wysokiej wydajności czynnych urządzeń. Jest to przede wszystkim — zwiększenie czasu roboczego urządzeń. Poważnym osiągnięciem ostatnich lat jest znaczne skrócenie, w rezultacie uporządkowania prac remontowych, przestojów urządzeń. Jednakże nie mało jest jeszcze przedsiębiorstw, których planowo ustalone terminy remontu nie są dotrzymywane. Uporządkowanie prac remontowych we wszystkich przedsiębiorstwach jest poważnym źródłem podniesienia wydajności urządzeń.

Duże znaczenie gospodarcze posiada zwiększenie wykorzystania urządzeń drogą intensyfikacji procesów technologicznych, zapewniającej zwiększenie produkcji na jednostkę czasu.

W hutnictwie oznacza to wprowadzenie szybkościowych wytopów, zastosowanie dmuchu tlenowego w piecach martenowskich, dmuchu parowo - powietrznego o stałej wilgotności w produkcji wielkopiecowej, dalszą automatyzację kontroli procesów cieplnych w wielkich piecach i piecach martenowskich. W przemyśle budowy maszyn decydującym dla intensyfikacji procesów technologicznych jest rozpowszechnianie szybkościowych metod skrawania metali i innych wysokowydajnych metod technologicznych — nowych sposobów odlewania, hartowania części przy pomocy prądu o wysokiej częstotliwości, obróbki części metodą elektroiskrową i anodowo - mechaniczną, automatycznego i półautomatycznego spawania pod warstwą topnika, spawania kontaktowego, jak również dalsze wprowadzanie linii potokowych przy mechanicznej obróbce części, montażu zespołów i maszyn.

Poważną rezerwą wzrostu mocy produkcyjnej przemysłu jest usunięcie wąskich przekrojów w produkcyjnym urządzeniu przedsiębiorstw. Istotne znaczenie ma tutaj zapewnienie bardziej stałej specjalizacji poszczególnych przedsiębiorstw.

Prawidłowa specjalizacja przedsiębiorstw jest niezbędnym warunkiem pełnego wykorzystania mocy

produkcyjnej przemysłu, gdyż daje ona możliwość zorganizowania produkcji na zasadach masowości lub wielkoseryjności przy zastosowaniu urządzeń o wysokiej wydajności. Poza tym specjalizacja przedsiębiorstw pozwala w istotny sposób zmniejszyć nakłady na produkcję przemysłową. Przykładowo, produkcja uniwersalnych narzędzi w wyspecjalizowanych przedsiębiorstwach Ministerstwa Przemysłu Budowy Obrabiarek wypada 2 do 10 razy taniej, niż w niewyspecjalizowanych zakładach innych ministerstw.

W praktyce ministerstw przemysłu budowy maszyn wciąż jeszcze zdarzają się częste wypadki nieuzasadnionej zmiany profilu poszczególnych przedsiębiorstw, przenoszenia zamówień na wykonanie określonych maszyn z jednego zakładu do innego. Tymczasem wszelka tego rodzaju zmiana, poza stratami związanymi z pierwotnymi nakładami na dany wyrób w danym przedsiębiorstwie, pociąga za sobą czasowe obniżenie rozmiarów produkcji w przedsiębiorstwie, które po raz pierwszy opanowuje nowy dla niego wyrób.

Postęp techniczny powoduje konieczność stałego odnawiania nomenklatury produkcji. Zagadnienie specjalizacji przedsiębiorstw powinno być natomiast rozstrzygane z uwzględnieniem perspektywy rozwoju danej gałęzi przemysłu w ciągu szeregu lat. Wszelkie przypadkowe, nieprzemyślane decyzje mogą drogo kosztować gospodarkę narodową.

Specjalizacja przedsiębiorstw wtedy tylko może zapewnić pełne wykorzystanie ich mocy produkcyjnej, jeśli łączy się ona z prawidłowo zorganizowaną współpracą wyspecjalizowanych kooperujących przedsiębiorstw. Najczęściej przestoje urządzeń lub inne niepełne obciążenie w poszczególnych przedsiębiorstwach są bezpośrednim wynikiem nieterminowej lub niepełnej dostawy części i zespołów przez współpracujące zakłady. Uporządkowanie sprawy międzyzakładowej kooperacji w przemyśle, w szczególności zaś organizacja tej kooperacji w ramach podstawowych okręgów gospodarczych kraju umożliwia uregulowanie zaopatrzenia materiałowo - technicznego przedsiębiorstw i pełnego zatrudnienia ich urządzeń produkcyjnych, jak również zlikwidowanie krzyżujących się, zbyt dalekich i innych nieracjonalnych przewozów.

Duże znaczenie dla pełnego wykorzystania mocy produkcyjnej przedsiębiorstw w wielu gałęziach przemysłu, a przede wszystkim w przemyśle budowy maszyn, posiada organizacja rytmicznej pracy każdego przedsiębiorstwa. Tymczasem, w szeregu przedsiębiorstw, zwłaszcza w wielu przedsiębiorstwach Ministerstwa Przemysłu Budowy Maszyn Transportowych, wciąż jeszcze istnieje taka organizacja produkcji, że w pierwszej dekadzie miesiąca produkuje się zaledwie 5 — 10% wyrobów, a w trzeciej dekadzie koncentruje się produkcja 2/3 wyrobów, a nawet w jeszcze większym udziale w stosunku do zadania miesięcznego. Takie poważne naruszenie rytmiczności pracy prowa-

dzi do tego, że w pierwszej dekadzie zachodzą znaczne straty czasu roboczego i przestoje urządzeń, a w ostatniej dekadzie powstaje potrzeba ponadplanowego funduszu czasu roboczego, prac w godzinach nadliczbowych, wprowadzenia dodatkowo specjalnych premiovych systemów płac. Organizacja równomiernej pracy przedsiębiorstw, zgodnej ze ścisłym harmonogramem posiada zatem pierwszorzędne znaczenie dla mobilizacji rezerw wewnętrznych i ich pełnego wykorzystania.

Aby w pełni wykorzystać rezerwy mocy produkcyjnej należy wiedzieć, jaka jest ta moc produkcyjna, umieć określić jej wielkość i zaplanować jej dynamikę. Tymczasem określanie mocy produkcyjnej jest w szeregu ministerstw postawione niedostatecznie. Wciąż jeszcze zaniedbana jest sprawa paszportyzacji urządzeń. Moc produkcyjną oblicza się w wielu wypadkach „na oko”, na podstawie danych doświadczeń statystycznych. Wytyczne poszczególnych ministerstw, ustalające sposób określania mocy produkcyjnej, w szeregu wypadkach zawierają błędy, które prowadzą do orientowania się przy obliczaniu mocy na wąskie przekroje produkcyjne.

Podstawą określania mocy produkcyjnej powinny być progresywne normy techniczne, opierające się na przodującym doświadczeniu produkcyjnym, na osiągnięciach nowatorów produkcji socjalistycznej. Naruszenie tego najważniejszego wymogu w stosunku do planowania mocy produkcyjnej prowadzi do tego, że projektowana moc poszczególnych przedsiębiorstw zostaje pokryta, mimo faktycznego niedostatecznego obciążenia urządzeń.

Doświadczenie przemysłu radzieckiego wykazuje, że moc produkcyjna przedsiębiorstwa nie jest wielkością niezmienną, że wzrasta ona nieustannie wraz z postępem technicznym przemysłu. Oto dlatego jest konieczne, aby w ministerstwach i w przedsiębiorstwach zorganizowane było planowanie usprawnień techniczno - ekonomicznych, zapewniających wzrastanie mocy produkcyjnej czynnych urządzeń produkcyjnych.

W planach ministerstw i przedsiębiorstw należy przewidywać wzrost mocy produkcyjnej nie tylko w oparciu o oddane do eksploatacji nowe środki trwałe, lecz również w oparciu o realizację racjonalizatorskich usprawnień techniczno - ekonomicznych w zakresie wprowadzania przodujących metod produkcyjnych.

Mobilizacja rezerw dalszego wzrostu wydajności pracy w przemyśle w decydującym stopniu związana jest z mechanizacją produkcji, prawidłową organizacją procesu produkcyjnego, podwyższeniem poziomu kwalifikacji robotników i prawidłowym zastosowaniem systemów płac celem pobudzania wzrostu wydajności pracy.

W okresie powojennym osiągnięto poważne sukcesy

w mechanizacji pracochłonnych i uciążliwych procesów we wszystkich najważniejszych gałęziach przemysłu, co znalazło swój wyraz we wzroście technicznego i energicznego wyposażenia w przemyśle radzieckim. Jednakże związane z tym możliwości wzrostu wydajności pracy wykorzystywane są jeszcze niedostatecznie, ponieważ w tej samej gałęzi przemysłu — poza całkowicie zmechanizowanymi procesami pracy — zachowana jest jeszcze w znacznej mierze praca ręczna.

Pełne wprowadzenie mechanizacji w przemyśle, które jest rzeczą najbliższej przyszłości, stworzy możliwość nowego, jeszcze wyższego wzrostu wydajności pracy.

Stała poprawa organizacji pracy i produkcji w przedsiębiorstwach jest jednym z najważniejszych warunków systematycznego wzrostu wydajności pracy.

Metoda inżyniera Kowalowa, polegająca na doborze, uogólnieniu i planowym wprowadzeniu przodujących sposobów produkcji odpowiada istocie współzawodnictwa socjalistycznego, jako metoda wzajemnej pomocy koleżeńskiej budowniczych społeczeństwa komunistycznego.

*

Poważną rezerwą dodatkowego wzrostu produkcji i zwiększenia akumulacji socjalistycznej jest oszczędność surowców, materiałów pomocniczych, paliwa, energii elektrycznej.

Rozwijające się w różnych gałęziach przemysłu współzawodnictwo socjalistyczne o dodatkową produkcję z zaoszczędzonych materiałów ujawniło nowe rezerwy oszczędności surowców i powiększenia produkcji.

Możliwości znacznych oszczędności nakładów materiałowych powstają w wyniku wprowadzenia we wszystkich gałęziach przemysłu technicznie doskonalszych urządzeń, pozwalających na istotne ulepszenie

metody obróbki surowca i na zmniejszenie strat materiałowych w procesie produkcyjnym.

Jak wskazuje doświadczenie przodujących zakładów, możliwości oszczędnego zużycia surowców i materiałów w wielu wypadkach mogą być określone już w stadium projektowania wyrobu: zapewnienie oszczędnej w zakresie zużycia materiałów konstrukcji, prawidłowy wybór stosowanych w produkcji rodzajów materiałów i półfabrykatów, stosowanie oszczędnych metod obróbki. Niemale znaczenie posiada również szerokie stosowanie usprawnień racjonalizatorskich, mających na celu zmniejszenie strat materiałowych w produkcji: wprowadzenie kart oszczędnego wykroju metalu, skoncentrowanie wykroju w specjalnie zorganizowanych do tego celu oddziałach, zbiórka i obróbka odpadów w celu maksymalnego ich wykorzystania w produkcji.

Jednakże możliwości oszczędzania surowców, materiałów, paliwa, energii elektrycznej nie są jeszcze przez wszystkie przedsiębiorstwa wykorzystywane. Jest jeszcze wiele przedsiębiorstw, które nie wykonują ustalonych dla nich progresywnych norm zużycia surowców i materiałów.

Wzrost technicznego wyposażenia przedsiębiorstw, osiągnięcia przodowników klasy robotniczej i inteligencji inżyniersko - technicznej stwarzają warunki dla systematycznego obniżania norm zużycia w przemyśle, dla podnoszenia współczynników wykorzystania surowców i materiałów.

Przed wszystkimi ministerstwami i przedsiębiorstwami stoi zadanie o pierwszorzędym znaczeniu gospodarczym — zapewnić wszechstronną oszczędność w rozchodowaniu zasobów materiałowych. Wprowadzić do wszystkich ogniw produkcyjnych progresywne normy zużycia surowców, paliwa i materiałów, osiągnąć opanowanie tych norm przez wszystkich robotników i wszystkie przedsiębiorstwa. (jh)

G. ROGOZIN

Rozwój hodowli w kołchozach w powojennej pięciolatce

WYNIKI pierwszej powojennej pięciolatki jeszcze raz wykazały wielką przewagę kołchozów i ich niewyczerpane ogromne możliwości w zakresie rozszerzonej reprodukcji wszystkich gałęzi gospodarki rolnej.¹⁾

We wszystkich grupach gospodarstw w kołchozach, w sowchozach, u kołchoźników i gospodarzy indywidualnych, u robotników i urzędników ogólne pogłowie hodowlane, mocno zmniejszone w okresie wojny zostało odbudowane i z końcem 1950 roku przekroczyło poziom przedwojenny.

Wzrost hodowli w kołchozach w okresie minionej pięciolatki został osiągnięty w oparciu o ogólne organizacyjno-gospodarcze wzmocnienie kołchozów, podniesienie aktywności kołchoźników, wzmocnienie pomocy państwa dla kołchozów i rozwój tej bardzo ważnej gałęzi rolnictwa, w oparciu o szeroką mobilizację rezerw istniejących w kołchozach. Rozwój socjalistycznej produkcji rolnej i jej wysoka towarowość pozwoliły na pokrycie wzrastającego zapotrzebowania ludności naszego kraju w zakresie chleba, mięsa, mleka i innych produktów żywnościowych oraz na stworzenie trwałej bazy surowcowej dla dalszego rozwoju przemysłu lek-

¹⁾ Skrót artykułu 2 nr. 12/51, Czasopisma Woprosy Ekonomiki

kiego i spożywczego. W okresie 1946 — 1950 kolchozy i sowchozy w znacznym stopniu zwiększyły dostawę i sprzedaż na rzecz państwa produktów zwierzęcych. Pozwoliło to już w 1950 roku przekroczyć przedwojen-ny poziom produkcji tłuszczów zwierzęcych o 57%, mięsa o 7%, wyrobów wędliniarskich o 20%, produkcja tkanin wełnianych w okresie powojennej pięciolatki zwiększyła się o 2,9 razy, obuwia skórzanego — 3,2 razy. Rozszerzył się asortyment i poprawiła jakość towarów, produkowanych przez przemysł spożywczy.

Wypełniając uchwały partii i rządu kolchozy i sowchozy osiągnęły w 1951 roku dalszy wzrost pogłowia bydła. Pogłowie bydła w kolchozach na dzień 1 października 1951 r. w porównaniu z 1 października 1950 roku wzrosło: bydła rogatego o 13%, w tym krów o 18%, świń o 27%, owiec i kóz o 7%, koni o 9%. Pogłowie drobiu wzrosło w tym czasie w kolchozach o 11%. Pogłowie bydła w sowchozach Ministerstwa Sowchozów ZSRR w tym samym czasie wzrosło: bydła rogatego o 15%, świń o 16%, owiec i kóz o 8%, koni o 15%. Pogłowie drobiu wzrosło w sowchozach o 37%.

W 1951 r. z inicjatywy J. Stalina rząd podjął kroki, zmierzające do zwiększenia produkcji towarów spożywczych i przemysłowych ponad poziom przewidziany planem rocznym.

W szczególności w 1951 r. ludność otrzymała o 20% więcej mięsa i wyrobów mięsnych, tłuszczu zwierzęcego o 8% więcej, niż w 1950 r., oraz więcej obuwia i tkanin.

Osiągnięte przez kolchozy i sowchozy tempo wzrostu hodowli nie da się w ogóle porównać z rozwojem hodowli okresu przedrewolucyjnego, w warunkach małych i rozdrobnionych gospodarstw chłopskich. W Rosji carskiej w okresie 33 lat przed pierwszą wojną światową pogłowie bydła rogatego, koni i świń powiększało się corocznie średnio o 1%, a pogłowie owiec w tym okresie nawet zmniejszało się.

Zwycięska siła ustroju kolchozowego znalazła dobitny wyraz również w tempie powojennej odbudowy i rozwoju hodowli zwierzęcej w obwodach i republikach, które przeżyły czasową okupację niemiecką. Mimo olbrzymich zniszczeń, jakie faszystowscy najeźdźcy poczynili w hodowli kolchozowej, w wielu okręgach pogłowie bydła przekroczyło już poziom przedwojen-ny w większych nawet rozmiarach, niż przeciętnie w całym Związku Radzieckim.

Pierwszy powojenny plan pięcioletni postawił zadanie wszechstronnego rozwoju hodowli zwierząt szybko dojrzewających, zwłaszcza drobiu w oparciu o szerokie budownictwo stacji wylęgowych. W okresie pięciolecia sieć stacji wylęgowych rozszerzyła się i w końcu 1950 r. przekroczyła przedwojenną. Dzięki pomocy, jaką kolchozy otrzymały od stacji wylęgowych, pogłowie drobiu w kolchozach z końcem 1950 r. było już dwa razy wyższe niż przed wojną.

Ogromną rolę w podnoszeniu hodowli kolchozowej odegrał trzyletni plan rozwoju kolchozowej i sowchozowej hodowli (1949—1951). W uchwale o trzyletnim planie Rada Ministrów ZSRR i Komitet Centralny WKP(b) podkreśliły: „W chwili obecnej, gdy zostały osiągnięte poważne sukcesy w zakresie podniesienia gospodarki zbożowej i zostały stworzone niezbędne przesłanki dla dalszego zwiększenia produkcji zbóż, w całej rozciągłości wyrosło zadanie wszechstronnego rozwoju hodowli zwierzęcej, jako centralne zadanie partii i rządu w rozwoju gospodarki rolnej.

Należy w jak najkrótszym czasie — głosi dalej uchwała o trzyletnim planie rozwoju hodowli, zapewnić takie podniesienie hodowli kolchozowej i sowchozowej, które by sprzyjało dalszemu znacznemu wzrostowi dobrobytu kolchozów i które by pozwoliło pokryć wzrastające zapotrzebowanie ludności na mięso, tłuszcze, mleko i produkty mleczne, jak również wzrastające zapotrzebowanie lekkiego przemysłu na wełnę, skórę i inne produkty hodowlane.“

Trzyletni plan rozwoju hodowli wytyczył wielkie poczynania organizacyjne, których realizacja pozwoliła kolchozom osiągnąć w latach powojennych poważne sukcesy w rozwoju hodowli. Przed organami partyjnymi, radzieckimi i rolniczymi postawione zostało zadanie zorganizowania w każdym kolchozie czterech ferm bydła rogatego, hodowli owiec, świń (z wyłączeniem tych okręgów, w których z uwagi na warunki nie prowadzi się hodowli świń) i ferm hodowli drobiu (z wyłączeniem kolchozów nie prowadzących kultur zbożowych). W wykonaniu tego zalecenia w 1949 r. w kolchozach zorganizowano 72 tys. nowych ferm hodowlanych i 48 tys. ferm drobiarskich. W chwili obecnej niemal wszystkie kolchozy posiadają cztery fermy. Pozwoliło to wykorzystać dla rozwoju hodowli również zasoby tych kolchozów, które dawniej przywiązywały niedostateczną uwagę tej bardzo ważnej gałęzi produkcji rolnej, a tym samym pozwoliło to na usunięcie jednostronności ich gospodarki.

W latach realizacji trzyletniego planu nie tylko rozszerzyła się sieć towarowych ferm hodowlanych, lecz również w znacznym stopniu powiększyły się ich rozmiary. Obok ogólnego wzrostu pogłowia bydła w kolchozach zachodziło powiększanie małych kolchozów oraz korekty w kierunku zwiększenia obowiązkowego minimum pogłowia bydła dla kolchozów w zależności od rozmiarów powierzchni uprawnej, jaką dysponują. W wielkich fermach z reguły wydajność bydła jest większa, towarowość i dochodowość znaczniejsza, niż w małych. Znacznie wyższa jest również w takich fermach wydajność pracy.

Tłumaczy się to przede wszystkim tym, że w kolchozach z wielkimi fermami lepiej jest zorganizowana baza paszowa, lepiej postawiona piecza o bydło jego karmienie i pomieszczenie. Prawidłowa organizacja pracy w wielkich fermach pozwala nie tylko uzyska-

wać wyższą produkcję od każdej krowy i na każdy hektar, lecz również ponosić mniejsze nakłady pracy i paszy na jednostkę produkcji. W wielkich fermach każdy pracownik obsługuje z reguły więcej sztuk bydła, niż w małych.

W wielkich fermach bydło ma lepsze pomieszczenia, brygady są lepiej wyposażone w inwentarz, szerzej zmechanizowane są poszczególne procesy hodowlane.

Powiększanie ferm jest jedną z ważniejszych rezerw dalszego rozwoju hodowli w kolchozach. Szczególnie wielkie możliwości stają obecnie przed kolchozami w zakresie mechanizacji pracochłonnych procesów na fermach. Istnienie wielkiej ilości małych ferm i brak typowych, dobrze wyposażonych pomieszczeń był dotychczas jedną z podstawowych przyczyn, hamujących szerokie wprowadzenie mechanizacji procesów pracochłonnych w hodowli. Rada Ministrów ZSRR i KC WKP(b) w uchwale o trzyletnim planie rozwoju hodowli stwierdziły, że w kolchozach i sowchozach w zbyt małym stopniu wprowadza się mechanizację pojenia, transportu wewnętrznego ferm, przygotowania pasz, dojenie krów, strzyży owiec i prac związanych z oporządzaniem inwentarza. W ostatnich latach przemysł znacznie rozszerzył produkcję wyposażenia i maszyn dla mechanizacji pracochłonnych procesów hodowlanych, w kolchozach zbudowano wielką ilość nowych typowych pomieszczeń dla inwentarza hodowlanego, w stacjach maszynowo-traktorowych i w kolchozach wykształcono kadry mechanizatorów hodowli. Zwiększyła się liczba kolchozów, stosujących na fermach maszyny; będzie ona wzrastała w przyszłości w jeszcze szybszym tempie.

Mechanizacja ma dla podniesienia ekonomii nieocenione znaczenie. Weźmy na przykład zaopatrzenie w wodę — jeden z najbardziej pracochłonnych procesów na fermach. Wielki efekt daje również mechanizacja udoju. Wykwalifikowana dojarka pracująca równocześnie dwoma aparatami, może obsłużyć 20 do 30 krów dziennie, zamiast 10 przy udoju ręcznym. Udój maszynowy w zasadniczy sposób zmienia warunki pracy dojarek, pozwala otrzymywać bardziej czyste mleko, zmniejsza straty kolchozów i sowchozów, wynikające z zakwaszania mleka.

Stosowanie elektromechanicznej strzyży owiec również oszczędza wiele siły roboczej i podnosi produktywność owiec. Przy ręcznej strzyży jeden pracownik strzyże np. 20 — 25 owiec dziennie, przy elektrycznej 100 — 150 owiec dziennie.

Znacznie zmniejszają się nakłady czasu roboczego i podnosi wydajność pracy również przez stosowanie mechanizacji przygotowania pasz, wewnętrznego transportu na fermach itd.

Mechanizacja pozwala pracownikom hodowli poświęcać więcej uwagi rozdojeniu krów, masowaniu wymion, trosce o zwierzęta, uwzględnianiu indywi-

dualnych cech poszczególnych sztuk, tzn. tym przyczynom, które skierowane są na podniesienie produktywności bydła.

W kolchozach, szeroko stosujących mechanizację pracochłonnych procesów na fermach, szybko podnosi się wydajność pracy kolchoźników dzięki czemu kolchozy oszczędzają wiele tysięcy dniówek obrachunkowych. Mechanizacja procesów pracochłonnych na fermach sprzyja dalszemu wzrostowi hodowli w kolchozach.

W realizacji zadań dalszego podniesienia hodowli zwierząt w kolchozach i szerszej mobilizacji rezerw dla jej rozwoju wielkie znaczenie ma prawidłowe połączenie hodowli z uprawą oraz łączenie poszczególnych gałęzi hodowli. W uchwale o trzyletnim planie rozwoju hodowli zagadnieniom tym poświęcono wiele uwagi. Postanawiając, że każdy kolchoz powinien mieć cztery fermy hodowlane, Rada Ministrów ZSRR i KC WKP(b) postawiły równocześnie wymaganie, by kolchozom została stworzona „możliwość większego rozwoju tych gatunków bydła dla których są korzystne warunki, mając na względzie, że taki rozwój hodowli pozwoli zapewnić wyższą jej towarowość i dochodowość“.

Opracowanie zagadnień prawidłowego łączenia hodowli z uprawą oraz łączenia różnych dziedzin hodowli, zgodnie z poszczególnymi rejonami gospodarki rolnej ZSRR, postawione zostało w trzyletnim planie, jako jedno z najważniejszych zadań nauki rolniczej. Równocześnie Rada Ministrów ZSRR i KC WKP(b) uznały za niezbędne skorygowanie istniejących minimów pogłowia bydła w fermach hodowlanych, w kierunku ich znacznego zwiększenia we wszystkich obwodach, krajach i republikach, proporcjonalnie do powierzchni uprawnych, będących w dyspozycji kolchozów. Nowo ustalone minimum w większym stopniu bierze pod uwagę właściwości poszczególnych rejonów i stref. Obwody, kraje i republiki otrzymały prawo różnicowania ustanowionych dla nich minimów, w granicach 30%, przy zachowaniu ustanowionego średniego minimum dla obwodu, kraju, republiki. Na przykład obwód leningradzki został zaliczony, jeśli idzie o minimum bydła rogatego do 4 grupy, jeśli idzie o minimum owiec do 16 grupy; w ramach obwodu okręgi podmiejskie zostały zaliczone do wyższych grup, jeśli idzie o minimum bydła, do niższych, jeśli idzie o minimum owiec. Zaliczenie obwodów i okręgów do różnych grup minimów poszczególnych gatunków bydła pozwala w różny sposób łączyć w każdym okręgu poszczególne rodzaje hodowli.

Ustalonych minimum pogłowia nie można oczywiście traktować jako jakąś granicę w rozwoju hodowli. Określa ono jedynie minimalne ilości bydła, które z końcem 1953 r. powinien posiadać każdy kolchoz. Partia i rząd niejednokrotnie wskazywały, że kolchozy osiągnąwszy minimum pogłowia bydła, powinny w dal-

szym ciągu rozwijać hodowlę. Jednym z bardzo ważnych zadań prawidłowego planowania rozwoju hodowli jest więc zestawienie możliwości i właściwości każdego kołchozu, ustalenie, w jakich rozmiarach i w jakich terminach kołchoz może przekroczyć minimum, w tym czy innym gatunku bydła. Zróżnicowane traktowanie w poszczególnych kołchozach planowych zadań w zakresie rozwoju poszczególnych dziedzin hodowli jest niezbędnym warunkiem prawidłowego rozwiązania zagadnienia. Łączenie różnych dziedzin hodowli jest jednym z ważniejszych warunków pełnego i najracjonalniejszego z punktu widzenia państwa i kołchozów — planowego wykorzystania rezerw produkcyjnych, kołchozów a zwłaszcza ich środków produkcji i siły roboczej.

Ustalane dla każdego kołchozu minimum pogłowia, w zależności od powierzchni uprawnej, system odstaw od hektara produktów hodowlanych na rzecz państwa są silnymi bodźcami do dalszego rozwijania hodowli w kołchozach i do prawidłowego łączenia jej dziedzin.

Poziom rozwoju hodowli w decydującym stopniu zależy od stanu bazy paszowej. Trzyletni plan rozwoju hodowli określił rozległy system poczyną w zakresie wzmocnienia bazy paszowej. Rada Ministrów ZSRR i KC WKP(b) w uchwale tej stwierdziły, iż „niedostateczny stan bazy paszowej jest obecnie głównym hamulcem szybkiego wzrostu pogłowia i podniesienia jego produktywności”.

Celem zlikwidowania tego pozostawania w tyle w latach powojennych została przeprowadzona poważna praca: zostały zwiększone dostawy pasz objętościowych, w 1950 r. areał kultur pastewnych wzrósł o 15% w porównaniu z 1940 r. Przyrost ten jest jednak niewystarczający. Produkcja pasz w dalszym ciągu jeszcze pozostaje w tyle za wzrastającym zapotrzebowaniem hodowli. Ważnym zadaniem w zakresie hodowli pozostaje rozszerzenie bazy paszowej. Kołchozy dysponują w tym kierunku wielkimi możliwościami, o czym dobitnie świadczy doświadczenie przodujących kołchozów.

Kołchozy dysponują olbrzymimi powierzchniami użytków pastewnych. Podjęcie szeregu kroków zmierzających do ulepszenia tych użytków da kołchozom dodatkowe miliony ton siana i paszy pastwiskowej dla socjalistycznej hodowli. Równocześnie należy rozszerzyć uprawę kultur pastewnych, szczególnie przez podniesienie wydajności tych kultur.

W latach powojennej pięcioletki stalinowskiej w znacznym stopniu wzrosło techniczne wyposażenie rolnictwa. Stacje maszynowo - traktorowe systematycznie pomagają kołchozom w sianokosach i silosowaniu. W wielu okręgach w ostatnich latach zostały zorganizowane specjalizowane stacje maszynowo - hodowlane i stacje melioracji łąk, które przychodzą również z pomocą kołchozom w przygotowaniu pasz i ulepszeniu powierzchni łąk i pastwisk.

Stacje maszynowo - traktorowe spełniają olbrzymią rolę w dalszym rozszerzaniu produkcji pasz w kołchozach i w mechanizacji zbiorów kultur pastewnych oraz procesów pracochłonnych na fermach hodowlanych. Mają one oddziaływać i istotnie oddziałują na rozwój hodowli w kołchozach.

Im lepiej stacje maszynowo - traktorowe obsługują kołchozy, tym lepsze warunki stwarzają dla rozwoju wszystkich dziedzin gospodarki kołchozowej, w tym również hodowli.

Uchwała Rady Ministrów ZSRR i KC WKP(b) o trzyletnim planie rozwoju hodowli mówi, że w kołchozach nie prowadzi się w odpowiednich rozmiarach budownictwa pomieszczeń hodowlanych, a istniejące budynki nie są w odpowiednim czasie remontowane, w wyniku czego bydło w wielu kołchozach trzymane jest w złych warunkach, w ciasnocie, co prowadzi do obniżenia produktywności, zachorowań, a w poszczególnych wypadkach do ubytków w pogłowie, szczególnie młodzieży. Trzyletni plan ustalił zadania kołchozów w zakresie budownictwa pomieszczeń hodowlanych i wytyczył środki przyjęcia z pomocą kołchozom w wypełnieniu tych zadań: wydzielenie działek leśnych dla przygotowania budulca, organizację produkcji typowych części i fragmentów dla budownictwa pomieszczeń hodowlanych w kołchozach okręgów pozbawionych lasów. W ostatnich latach kołchozy osiągnęły wielkie sukcesy w zakresie budownictwa pomieszczeń hodowlanych.

Doświadczenia przodowników hodowli dowodzą, że w kołchozach istnieją poważne niewykorzystane rezerwy dalszego rozwoju hodowli, a zwłaszcza podniesienia produktywności bydła. W oparciu o wprowadzenie metod miczurinowskiej biologii zastępy dojarek, owczarzy, świniarek i innych pracowników ferm hodowlanych osiągnęły wybitne rezultaty. Olbrzymie znaczenie w osiągnięciu tych sukcesów miała przeprowadzona w kołchozach praca w zakresie wzmocnienia bazy paszowej i poprawy żywienia bydła, jak również w zakresie poprawy warunków pomieszczenia bydła, podniesienia wartości hodowlanej sztuk zarodowych, mechanizacji procesów pracochłonnych w hodowli itd. Partia i rząd popierają przodujących ludzi kołchozowej i sowchozowej hodowli, nagradzają ich orderami i medalami Związku Radzieckiego, przyznają wielu z nich zaszczytny tytuł Bohatera Pracy Socjalistycznej, premiuje kołchozy, za wielkie sukcesy w podnoszeniu hodowli i produkcji pasz.

Szerokie wykorzystanie wszystkich istniejących w kołchozach rezerw dla dalszego rozwoju hodowli i podniesienia jej produktywności pozwoli jeszcze bardziej zwiększyć produkcję hodowlaną w naszym kraju, uczynić z wszystkich kołchozów wielokierunkowe, jeszcze bardziej towarowe i wysokochodowe gospodarstwa.

Z BUDOWNICTWA KOMUNIZMU I SOCJALIZMU

Leon SIENNICKI

Sukces socjalistycznej ekonomiki ZSRR

Z UCZUCIEM głębokiej radości i dumy naród radziecki zapoznał się z podsumowaniem wyników, osiągniętych w ciągu 1951 roku przez gospodarkę narodową ZSRR. Zwięzłe dane cyfrowe, ogłoszone przez Centralny Urząd Statystyczny przy Radzie Ministrów ZSRR przedstawiają imponujący bilans wyników wykonania planu rozwoju ekonomiki radzieckiej za rok 1951 i są przejrzystym odzwierciedleniem zwycięskiego marszu ludzi radzieckich na drodze do zrealizowania wyższej fazy komunizmu.

Sukcesy gospodarcze ZSRR za rok ubiegły ze szczególną siłą uwydatniają się przy zestawieniu ich z coraz bardziej pogłębiającym się kryzysem systemu kapitalistycznego, ze wzrostem bezrobocia oraz ubożenia mas pracujących w krajach kapitalizmu i z obłędnym wyścigiem zbrojeń tych krajów. Nowy potężny rozwój gospodarki narodowej ZSRR, osiągnięty w ramach na wskroś pokojowej polityki, dla mas pracujących całego świata jest widowym i najlepszym uzasadnieniem olbrzymiej przewagi systemu socjalistycznej gospodarki nad rozkładającym się gwałtownie systemem kapitalistycznym. Planowy, równomierny i szybki rozwój sił wytwórczych, osiągany co roku przez kraj socjalizmu, stał się zasadniczą właściwością systemu socjalistycznego gospodarowania.

W 1951 roku, podobnie jak w latach ubiegłych, w niezwykle szybkim tempie rozwijał się socjalistyczny przemysł radziecki — baza i źródło rozwoju całej gospodarki narodowej, jak również baza obronnego potencjału Związku Radzieckiego. Plan globalnej produkcji przemysłowej na rok 1951 został w ZSRR wykonany w 103,5%. W porównaniu z 1950 rokiem łączna produkcja całego przemysłu wzrosła o 16%.

Wzrost produkcji w ciągu 1951 roku wykonały wszystkie gałęzie przemysłu, zarówno przemysłu ciężkiego jak i lekkiego. M. in. radziecki przemysł hutniczy osiągnął wzrost produkcji: surowki o 14%, stali o 15%, walcówki o 15%, rur żelaznych o 14%. W przemyśle maszynowym podkreślić należy znaczny wzrost produkcji: w dziedzinie produkcji wielkich turbin wodnych o 145%, prądnic turbinowych o 111%, hydrogeneratorów o 93% itd. Przemysł lekki odnotował wzrost produkcji m. in. włókna bawełnianego o 33%, tkanin bawełnianych o 22%, tkanin lnianych o 11%, wełnianych o 13%, jedwabnych o 34%, wyrobów dziewiarskich o 26%, obuwia skórzanego o 17%. Wzrosła również produkcja artykułów żywnościowych, jak np.

cukru o 18%, mięsa o 12%, wyrobów masarskich o 17%, masła o 6%, wyrobów mleczarskich o 44%, konserw o 18%, herbaty o 31%.

Bardzo ważnym osiągnięciem w rozwoju przemysłu radzieckiego był fakt dalszego konsekwentnego ulepszania jakości i rozszerzania asortymentu produkcji przemysłowej. Równocześnie wzmogło się wykorzystanie urządzeń technicznych oraz obniżyło się zużycie surowca, materiałów, paliwa i energii elektrycznej.

Plan obniżenia kosztów własnych produkcji przemysłowej został przekroczony. Oszczędności uzyskane w wyniku obniżki kosztów własnych produkcji przemysłowej wyniosły za rok 1951 ponad 26 mld rubli bez wzięcia w rachubę oszczędności osiągniętych z tytułu obniżenia hurtowych cen na surowce i materiały.

W wyniku osiągnięć z zakresu rozwoju przemysłu, wzrostu wydajności pracy i obniżenia kosztów własnych produkcji została przeprowadzona z dniem 1 stycznia 1952 roku nowa zniżka hurtowych cen metali, maszyn i urządzeń technicznych, paliwa, produktów chemicznych, materiałów budowlanych oraz papieru. Obniżone zostały również opłaty za korzystanie z energii elektrycznej i ciepłej oraz za przewozy towarów.

W ciągu 1951 roku nieprzerwanie wzrastało wyposażenie przemysłu radzieckiego w najnowocześniejsze urządzenia techniczne. Nieprzerwanie trwało doskonalenie procesów technologicznych i usprawnienie organizacji pracy.

Radziecki przemysł maszynowy wyprodukował w ciągu 1951 roku około 500 nowych typów maszyn i mechanizmów, zapewniając całej gospodarce narodowej dalszy postęp techniczny. Wyprodukowano nowe typy potężnych turbin parowych i kotłów wysokiego ciśnienia, turbin wodnych i hydrogeneratorów, aparatów wysokiego napięcia dla przesyłania energii elektrycznej na duże odległości. W celu zmechanizowania procesów pracochłonnych przy budowie wielkich obiektów hydrotechnicznych, wyprodukowano potężne pompy ziemne i pogłębiarki, niezwykle wydajne jednoczterpakowe koparki kroczące i koparki wieloczterpakowe, potężne betoniarki dla zautomatyzowania fabryk betonu oraz 25-tonowe samochody ciężarowe.

W radzieckim przemyśle węglowym już w 1950 roku zakończono całkowitą mechanizację procesów wrębu, urabiania i podziemnego transportu. W 1951 roku roz-

poczęto stosowanie nowych typów kombajnów do wydobywania węgla na pokładach cienkich i pochyłych. Wprowadzenie tych kombajnów powiększyło stopień mechanizacji prac przy ładowaniu węgla. System kierowania na odległość zastosowano przy użyciu 1.500 kombajnów i wrębiarek oraz 1.350 transporterów.

*

Socjalistyczny system gospodarczy zapewnia nieustanny rozwój wszystkim gałęziom gospodarki narodowej. Toteż — obok przemysłu — również radzieckie rolnictwo osiągnęło w 1951 roku znaczne sukcesy w produkcji kultur zbożowych i technicznych, w rozwoju hodowli zwierzęcej oraz na odcinku organizacyjnego i ekonomicznego umocnienia kolchozów.

Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych na Powołżu, w zachodniej Syberii, Kazachstanie i w niektórych innych rejonach — łączne zbiory kultur zbożowych osiągnęły w 1951 roku 7,4 mlrd pudów. Zbiory pszenicy i jęczmienia przewyższyły zbiory z 1950 roku. Zbiór bawełny znacznie przekroczył zbiory z lat poprzednich. Zbiory buraków cukrowych były wyższe niż w 1950 roku, osiągając 27 mln. ton.

Obszar zasiewów wzrósł w 1951 roku w porównaniu z 1950 rokiem o 6,7 mln. ha. Zwłaszcza wzrosła powierzchnia zasiewów bawełny, buraków cukrowych, słonecznika i innych kultur technicznych.

Jesienią 1951 roku kolchozy i sowchozy pomyślnie wykonały plan zasiewu kultur ozimych. Orkę zimową pod zasiew zbóż jarych przeprowadzono na powierzchni o 5,4 mln. ha większej niż w 1950 roku.

Rolnictwo radzieckie w roku ubiegłym wyposażone zostało w nowy udoskonalony sprzęt. Otrzymało ono 137 tys. traktorów (w przeliczeniu na traktor mocy 15 KM), dalej — 53 tys. kombajnów zbożowych (w tym 29 tys. kombajnów samobieżnych), 59 tys. samochodów ciężarowych oraz 2 mln. różnych maszyn rolniczych.

W kolchozach zmechanizowano orkę prawie w 100%, siewy — w 75%; dokonano sprzętu przy pomocy kombajnów na powyżej 60% całej powierzchni uprawnej kultur zbożowych. W sowchozach podstawowe prace zostały prawie całkowicie zmechanizowane.

Zakres prac wykonany w roku 1951 przez ośrodki maszynowo-traktorowe w kolchozach wzrósł o 19% w porównaniu z 1950 rokiem. Ośrodki te wykonały w ubiegłym roku ponad 2/3 wszystkich prac rolnych.

W 1951 roku w rolnictwie radzieckim nieprzerwanie trwał dalszy rozwój hodowli zwierzęcej. Pogłowie zwierząt, stanowiące własność społeczną, wzrosło w kolchozach jak następuje: bydła o 12% (w tym krów o 15%), trzody chlewnej o 26%, owiec i kóz o 8%, koni o 8%. W sowchozach wzrost wynosił: bydła o 15% (w tym krów o 14%), trzody chlewnej o 21%, owiec i kóz o 11%, koni o 14%. Łączne pogłowie zwierząt we wszystkich kategoriach gospodarstw rolnych (w kolchozach, sowchozach, w gospodarstwach kolchoźników) wzrosło w przybliżeniu o 14 mln. sztuk,

w tej liczbie bydła o ponad 1,6 mln. sztuk, trzody chlewnej o 2,6 mln. sztuk, owiec i kóz o 8,5 mln. sztuk i koni o 1 mln. sztuk. Ilość drobiu w ciągu 1951 roku wzrosła o ponad 60 mln. sztuk.

Kolchozy, gospodarstwa leśne (leschozy), ośrodki maszynowo-traktorowe i ośrodki sadzenia ochronnych pasów leśnych oraz sowchozy w stepowych i leśno-stepowych rejonach europejskiej części ZSRR zalesiły w 1951 roku i założyły ochronne pasy leśne na przestrzeni 745 tys. ha.

*

W 1951 roku, na szeroką skalę zrealizowano w Związku Radzieckim plan w dziedzinie ogólnego budownictwa. Rozmiar nakładów inwestycyjnych z budżetu państwowego osiągnął 112% poziomu z 1950 roku, przy czym inwestycje w budowie elektrowni wzrosły o 40%, w hutnictwie żelaza oraz w hutnictwie metali nieżelaznych — o 20%, w przemyśle węglowym i naftowym — o 12%, w przemyśle budowy maszyn — o 10%, w przemyśle materiałów budowlanych — o 35%, w budownictwie mieszkaniowym — o 20%.

Planowe zadania na rok 1951 w dziedzinie budowy wielkich obiektów hydrotechnicznych na Wołdze, Donie i Dnieprze, oraz przy budowie Głównego Kanału Turkmńskiego, wykonane zostały pomyślnie.

Radzieckie przedsiębiorstwa budowlane na ogół osiągnęły w 1951 roku obniżkę kosztów własnych budownictwa oraz wzmogły tempo budowy. Jednakże szereg przedsiębiorstw nie wykonało przewidzianych w planie zadań z zakresu obniżenia kosztów własnych.

Duży sukces osiągnięto w budownictwie mieszkaniowym. Przedsiębiorstwa państwowe, jak również instytucje i rady terenowe, oraz ludność miast i osiedli robotniczych, korzystając z kredytów państwowych, wybudowały w 1951 roku domy mieszkalne o łącznej powierzchni 27 mln. m². Ponadto, w osiedlach wiejskich wybudowano około 400 tys. domów mieszkalnych.

W ramach potężnego rozwoju gospodarki narodowej ZSRR rośnie dobrobyt i kultura radzieckich mas pracujących. W roku ubiegłym trwał nieprzerwanie dalszy rozwój handlu radzieckiego. Z dniem 1 marca 1951 roku rząd radziecki przeprowadził nową — czwartą z kolei po zniesieniu systemu kartkowego — zniżkę cen detalicznych na towary masowego spożycia. Następstwem tej zniżki było dalsze wzmocnienie rubla radzieckiego, wzrost jego siły nabywczej oraz zwiększenie popytu na towary. W sieci radzieckiego handlu państwowego i spółdzielczego sprzedano ludności w 1951 roku (w cenach porównywalnych) o 15% więcej towarów, niż w 1950 roku. Sieć handlu państwowego i spółdzielczego rozszerzona została przez uruchomienie około 8 tys. nowych sklepów. Również znacznie więcej niż w 1950 roku sprzedano artykułów żywnościowych na rynkach kolchozowych.

O skali rozwoju radzieckiej gospodarki narodowej

w 1951 roku świadczyć może wzrost stanu zatrudnienia, który w ciągu ubiegłego roku wyniósł 1.600 tys. osób, osiągnąwszy pod koniec roku liczbę 40,8 mln. osób. Liczba robotników zatrudnionych w przemyśle, rolnictwie, leśnictwie, budownictwie i transporcie wzrosła w ciągu 1951 roku o 1.250 tys. osób. W instytucjach oświatowych i naukowo-badawczych wzrost ten wyniósł 250 tys. osób, a w handlu i gospodarce mieszkaniowo-komunalnej — o 100 tys. osób. Rzecz oczywista, iż w 1951 roku, podobnie jak w latach poprzednich, na obszarze Związku Radzieckiego nie istniało bezrobocie. We wszystkich gałęziach przemysłu radzieckiego wzrastały kadry wysoko kwalifikowanych robotników. Na specjalnych kursach, drogą kształcenia indywidualnego i zespołowego, podniosło w 1951 roku swe kwalifikacje zawodowe około 7 mln. robotników i pracowników umysłowych.

W porównaniu z 1950 rokiem wydajność pracy robotników, zatrudnionych w przemyśle radzieckim wzrosła w 1951 roku o 10%, a w budownictwie o 9,5%.

Związek Radziecki w 1951 roku odniósł dalsze sukcesy w dziedzinie rozwoju kultury socjalistycznej. Tak więc w liczbie 57 mln. osób, pobierających kształcenie na wszystkich szczeblach nauczania, wzrost w ciągu 1951 roku wyniósł w szkole podstawowej 2.500 tys., a w wyższych uczelniach 108 tys. osób. Łączna liczba specjalistów, posiadających wyższe wykształcenie lub wykształcenie techniczne na poziomie średnim i zatrudnionych w gospodarce narodowej ZSRR, wzrosła w 1951 roku o 8% w porównaniu z 1950 rokiem.

Najbardziej przejrzystym i wszechstronnie uogólniającym wskaźnikiem wzrostu dobrobytu material-

nego radzieckich mas pracujących jest dochód narodowy, który w ZSRR wzrósł w 1951 roku (w cenach porównywalnych) o 12%. W Związku Radzieckim cały dochód narodowy należy do mas pracujących, które w roku ubiegłym — dla zaspokojenia swoich osobistych potrzeb materialnych i kulturalnych — otrzymały, podobnie jak w 1950 roku, około 3/4 całości dochodu narodowego. Reszta dochodu narodowego pozostała w dyspozycji państwa, kolchozów i organizacji spółdzielczych z przeznaczeniem na rozszerzoną reprodukcję socjalistyczną oraz na inne potrzeby ogólnopaństwowe i społeczne.

Rzecz oczywista, iż dzięki wzrostowi dochodu narodowego podniósł się wydatnie dobrobyt robotników, chłopów i inteligencji. W mieście i na wsi trwał proces rozwijania produkcji socjalistycznej. Dochody robotników i pracowników umysłowych oraz dochody chłopów w ZSRR wzrosły w 1951 roku (w cenach porównywalnych) o 10% w porównaniu z 1950 rokiem. Polepszenie sytuacji materialnej ludzi radzieckich znalazło swój wyraz we wzroście płacy i podniesieniu jej realnej wartości, we wzroście dochodów zarówno ze społecznej gospodarki kolchozowej, jak i przyzagrodowego, osobistego gospodarstwa. W roku ubiegłym ludzie radzieccy otrzymali od państwa różne świadczenia, jak np. renty z tytułu ubezpieczeń społecznych, płatne urlopy, bezpłatną pomoc lekarską, skierowania do sanatoriów, wczasy i szereg innych korzyści.

Olbrzymie sukcesy socjalistycznej ekonomiki i kultury, osiągnięte w 1951 roku pod kierownictwem partii Lenina—Stalina, stały się nowym bodźcem dla całego narodu radzieckiego do walki o dalsze umocnienie ekonomicznej potęgi ZSRR i o zwycięskie urzeczywistnienie komunizmu.

Sukcesy drugiego roku węgierskiego planu 5 - letniego

ROK 1951 był drugim rokiem podwyższonego planu 5-letniego Węgierskiej Republiki Ludowej. Z początkiem ubiegłego roku uchwałą II Kongresu Węgierskiej Partii Pracujących 5-letni plan gospodarki narodowej Węgier został w poważnym stopniu podwyższony. Uchwała ta mówi między innymi: „W pierwszym roku planu 5-letniego udało nam się — poprzez ujawnianie ukrytych rezerw naszej gospodarki narodowej, rozwój socjalistycznego współzawodnictwa pracy oraz ruchu racjonalizatorskiego i stachanowskiego i dzięki pełnej poświęcenia pracy naszego ludu pracującego oraz pomocy Związku Radzieckiego — rozwiązać zadania znacznie większe od tych, które pierwotnie wyznaczaliśmy na rok 1950 w oparciu o plan 5-letni“. Przyjmując powyższe za punkt wyjściowy, kongres ustalił nowe, znacznie wyższe wytyczne nie tylko na rok 1951 ale i na cały plan 5-letni, by w ten

sposób przyspieszyć tempo budowy socjalizmu oraz uczynić bardziej skuteczniejszą walkę o pokój. Nowy, poważnie podwyższony plan wydawał się niektórym „znawcom“ wprost niewykonalnym.

O tym, że ten nowy, silnie napięty plan był zupełnie realny, świadczą wymownie wyniki osiągnięte w realizacji już podwyższonego planu 1951 r. Ogłoszony ostatnio komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego o wykonaniu planu 1951 roku jest dowodem nowego zwycięstwa węgierskich mas pracujących, które pod kierownictwem Partii walczyły skutecznie o wykonanie wielkich zadań postawionych przed nią przez II Kongres. Plan 1951 r. mimo wielkich trudności został wykonany i przekroczony.

Największe sukcesy osiągnięte zostały przede wszystkim w produkcji przemysłowej, której plan — ogólnie biorąc — został wykonany z nadwyżką. Do

tego wspaniałego osiągnięcia przyczynił się w pierwszym rzędzie stale rozszerzający się ruch stachanowski, jak również socjalistyczne współzawodnictwo pracy dla uczczenia II Kongresu Węgierskiej Partii Pracujących oraz współzawodnictwo o przedterminowe wykonanie planu 1951 r. Plan produkcji przemysłowej wykonany został w 103,4%, przy czym przemysł ciężki wykonał plan w 104,3%, przemysł lekki w 102,4%, a przemysł spożywczy w 101,7%. Pełne wykonanie względnie przekroczenie planu uzyskały wszystkie — z wyjątkiem górnictwa (97,2%) — grupy przemysłu.

W roku 1951 nastąpił poważny wzrost produkcji przemysłowej, która była o 30,1% większa aniżeli w 1950 r. Produkcja przemysłu ciężkiego wzrosła w ciągu ubiegłego roku o 37,7%, przemysłu lekkiego o 26,9%, przemysłu spożywczego o 16,5%. Produkcja kilku ważniejszych grup przemysłu zwiększyła się w porównaniu z 1950 r.: górnictwo o 19,3%, hutnictwo o 35,5%, produkcja maszyn o 51,1%, przemysł materiałów budowlanych o 30,1%, przemysł tekstylny o 19,6%.

Charakterystyczne dla rozwoju produkcji przemysłowej Węgier jest kształtowanie się rozwoju produkcji przemysłu ciężkiego. Rok 1951 był w tej dziedzinie okresem gwałtownego rozrastania się. W roku 1949 produkcja przemysłu ciężkiego podwyższona została o 33,7%, w 1950 r. wzrosła o 35,8%, a w roku 1951 o 37,7%. Z roku na rok rośnie tempo tego rozwoju. W drugim roku planu 5-letniego produkcja przemysłu ciężkiego odpowiadała 248% poziomowi roku 1948 i 310,9% roku 1938. Oznacza to, że w roku ubiegłym przemysł ciężki dał produkcję 3 razy większą od przedwojennej.

Plan produkcji wielu artykułów przemysłowych został w znacznym stopniu przekroczony. Ponad plan wyprodukowano duże ilości boksytu, gazu ziemnego, sody żrącej, nawozów fosforowych, oleju do motorów, stali surowej, elektrostali, stali walcowanej na zimno, odlewów żelaznych, parowozów, heblarek, wiertarek, tkanin wełnianych, artykułów dziewiarskich, maki, oleju, margaryny, mydła i papierosów. Nieznaczne niewykonanie planu nastąpiło w produkcji węgla, ropy naftowej, stali martenowskiej, wagonów osobowych, traktorów na gąsienicach, turbogeneratorów, dużych i średnich maszyn elektrycznych, nawozów azotowych, nafty, samochodów ciężarowych, tkanin jedwabnych i konserw mięsnych.

W roku ubiegłym węgierski przemysł maszynowy rozpoczął po raz pierwszy produkcję kilku nowych artykułów, między innymi nowego typu tokarek, wręboładowarek węglowych, przemysłowych maszyn do szycia i motocykli 250 cm³. W 1951 r. osiągnięto znaczne postępy w dziedzinie jak najlepszego wykorzystania maszyn i urządzeń oraz w dziedzinie mechanizacji. Koszty własne produkcji zostały obniżone, jednak niewystarczająco. W poważnej mierze zmniejszono koszty

własne w produkcji boksytu, ropy naftowej, stali surowej, nawozów fosforowych, itd. Wzrosły natomiast koszty własne produkcji węgla, szyn, nawozów azotowych, opon do samochodów ciężarowych i kilku innych artykułów. Spowodowane zostało to między innymi tym, że w szeregu gałęzi przemysłu przekroczono fundusz płac.

Również i budownictwo wykonało z nadwyżką plan 1951 r., osiągając 9,1% ponad plan, w tym budownictwo wysokie 6,7%, budownictwo głębokie 112,2%, a przedsiębiorstwa montażowe 110,8%. Wartość produkcji budownictwa była o 43% wyższa aniżeli w 1950 roku. Ten znaczny rozwój budownictwa osiągnięto przede wszystkim dzięki szerokiej mechanizacji robót budowlanych. Podczas gdy w I kw. ubiegłego roku w sposób zmechanizowany wykonano 21,2% robót ziemnych, to w IV kw. tegoż roku procent ten wzrósł do 42,9%, tj. dwukrotnie. Duży postęp osiągnięto też w mechanizacji robót związanych z mieszaniem betonu, które w I kw. 1951 r. były w 59,9% zmechanizowane, zaś w IV kw. tego samego roku w 81,1%. Decydujący wpływ na wzrost produkcji budownictwa miał coraz lepiej rozwijający się wśród robotników budowlanych ruch współzawodnictwa oraz stosowane na stale zwiększającą się skalę stachanowskie metody pracy. W I kw. ub. r. 29,2% murów stawiano metodą stachanowską, a w IV kw. już 42,3%. W 1951 roku budownictwo uzyskało dalszy postęp w zakresie ograniczania sezonowości. Wobec 16,7% rocznego planu wykonanych w miesiącach zimowych (styczeń, luty, grudzień) 1950 r., osiągnięto w roku 1951 — 20,7%. Obok dużych sukcesów budownictwo posiadało też duże niedociągnięcia. Do nich zaliczyć należy przed innymi wysokie koszty budowy oraz brak w wielu wypadkach całości wzgl. części dokumentacji technicznej.

Nadzwyczaj pomyślnie wykonało plan 1951 r. rolnictwo. Przy ogólnym rozkwicie rolnictwa szczególnie silnie rozwinął się sektor socjalistyczny. Podczas gdy z końcem 1950 r. państwowe gospodarstwa rolne obejmowały zaledwie 6,1%, a rolnicze spółdzielnie produkcyjne 7%, czyli razem 13,1% ogólnej powierzchni ornej kraju, to w grudniu ubiegłego roku powierzchnia uprawy państwowych gospodarstw rolnych, spółdzielni produkcyjnych i gospodarstw doświadczalnych razem wzięta stanowiła już 25%, co oznacza wzrost o 92% w przeciągu 1 roku. W wyniku rozszerzania na coraz to większą skalę gospodarki zespołowej w dużym stopniu zmechanizowanej, wielostronnej pomocy udzielanej przez państwo pracującemu chłopstwu oraz w pewnej mierze skutkiem sprzyjających warunków atmosferycznych — w roku 1951 uzyskano najlepsze od chwili wyzwolenia zbiory, znacznie wyższe od przeciętnych zbiorów ostatnich 10 lat przed wojną. W porównaniu z przeciętną zbiorów z 10 lat przed 1939 r. w ubiegłym roku zebrano pszenicy o 22,8% więcej.

żyta o 21,5%, jęczmienia o 19,2%, buraków cukrowych o 15,4%, kukurydzy o 30,6% i ziemniaków o 47,1% więcej. Wyższość gospodarki socjalistycznej nad drobnotowarową ujawniła się też w przeciętnych zbiorach z 1 ha, które w państwowych gospodarstwach rolnych i spółdzielniach produkcyjnych były grubo wyższe aniżeli w gospodarstwach indywidualnych.

W roku 1951 wzrastała w dalszym ciągu powierzchnia uprawy roślin przemysłowych i nowych kultur. Powierzchnia zasiewu bawełny zwiększona została 5-krotnie, a powierzchnia uprawy jęczmienia ozimego o 50%. W ubiegłym roku rolnictwo otrzymało bardzo pokaźną pomoc ze strony państwa. Ilość zużytych nawozów sztucznych była o 37,2% większa aniżeli w roku poprzednim. Powierzchnia pól sztucznie nawadnianych wzrosła o 31,7%. Silny rozwój przemysłu ciężkiego umożliwił dalsze podniesienie stopnia mechanizacji rolnictwa. Liczba traktorów i ciągników w stacjach maszynowych podwyższona została do 9.700 sztuk, pługów traktorowych zaś do 8.700 sztuk. Park poszczególnych maszyn wzrósł o 30 — 50%. Zwiększona została liczba maszyn do zbiórki ziemniaków i buraków oraz innych maszyn rolniczych. W roku ubiegłym pracowały już na polach węgierskich obok radzieckich kombajnów pierwsze kombajny produkcji krajowej. Dzięki powiększeniu parku maszynowego ośrodki maszynowe wykonały pracę 1,5 razy większą aniżeli w roku 1950.

Poważnie rozwinął się i umocnił ruch spółdzielczości produkcyjnej. W grudniu 1951 r. powierzchnia ziemi ornej spółdzielni produkcyjnych była o 120% większa niż przed rokiem. Obok wzrostu liczebnego nastąpiła znaczna poprawa samej organizacji w spółdzielniach produkcyjnych, co w efekcie dało o wiele wyższe od dotychczasowych wyniki. Członkowie spółdzielni produkcyjnych przepracowali dużo większą ilość dniówek obrachunkowych oraz zwiększyły się ich dochody. Wartość majątku spółdzielni produkcyjnych była o 127% wyższa aniżeli w roku poprzednim. W 1951 roku nastąpił również dalszy rozwój państwowych gospodarstw rolnych, których ogólna powierzchnia podniosła się o 29,1%, powierzchnia ziemi ornej o 32,3%, park traktorowy o 26,8%, a stan pogłowia o 21,5%.

Także i komunikacja wykonała z nadwyżką plan 1951 r. Koleje osiągnęły 100,7% planu przewozu towarów i 105,5% planu przewozu osób, przewożąc o 19,4% więcej towarów i o 30,1% więcej osób. Przeciętny dzienny załadunek w najważniejszych towarach wzrósł w ciągu ubiegłego roku następująco: artykułów żelaznych o 32,2%, węgla o 11,4%, zboża chlebowego o 5,7%, ziemniaków o 4,3% i jarzyn o 140,9%. Komunikacja wodna wykonała plan przewozu towarów w 114,4%, dokonując przewozów o 36,6% większych niż w 1950 r. Transport samochodowy przewiózł o 89% więcej aniżeli rok przedtem ładunków.

W roku 1951 rozwinął się silnie handel państwowy i spółdzielczy. Dzięki sukcesom osiągniętym w 1951 r. w produkcji rolniczej i przemysłowej z początkiem grudnia ub. r. zniesiony został uchwałą Węgierskiej Partii Pracujących i Rządu system kartkowy i wprowadzono wolny obrót płodami rolniczymi. W wyniku tego nastąpiła wyraźna poprawa w zaopatrzeniu ludności, wzrósł dowóz artykułów rolniczych i poważnie spadły ceny wolnorynkowe. Ceny smalcu, oleju, słoniny, masła i jaj były z końcem grudnia o 30 — 40% niższe, aniżeli w ostatnich dniach listopada. W 1951 roku obroty państwowego handlu hurtowego podniosły się o 29,3%, państwowego handlu detalicznego o 51%, detalu spółdzielczego o 68%. Sieć sklepów państwowych powiększona została o 2.678 nowych punktów, sieć sklepów spółdzielczych zaś o 1.241. Udział socjalistycznego handlu w ogólnym obrocie detalicznym zwiększony został z 70% z końcem 1950 r. do 82% w grudniu ub. r. W wyniku planowego rozwoju rolnictwa, wypełnienia przez pracujących chłopów obowiązku здаwania zboża państwu, jak również w wyniku pomyślnych zbiorów w roku ubiegłym plan skupu zbóż chlebowych przekroczono o 5,4%, kukurydzy o 27%, słonecznika o 15%, trzody chlewnej o 16,0%. Dzięki temu ilość skupionej pszenicy była o 18.836 wagonów większa niż przed rokiem, jęczmienia o 3.491 wagonów, kukurydzy o 23.144 wagonów, ziemniaków o 6.996 wagonów, drobiu zaś o 201 wagonów.

Do osiągnięcia powyższych wyników w dziedzinie produkcji przemysłowej, rolniczej oraz w komunikacji przyczyniły się w bardzo poważnym stopniu inwestycje, realizowane na dotąd niespotykaną na Węgrzech skalę. Ogólna ilość środków finansowych zużytych na cele inwestycyjne przewyższyła pod tym względem w 1951 r. o 44,8% rok poprzedni. Zainwestowane w przemyśle i budownictwie kredyty były o 67,8% większe niż w 1950 r., w rolnictwie zaś o 42,1% większe. Na przemysł ciężki przypadło 92,9% inwestycji całego przemysłu. W drugim roku planu 5-letniego uruchomionych zostało w całości lub częściowo wiele nowych zakładów produkcyjnych. Były to przeważnie budowle planu 5-letniego. Jako najważniejszy wśród nich wymienić należy: odlewnię i warsztat mechaniczny Zakładów Metalurgicznych im. Stalina (węgierska Nowa Huta), nową fabrykę rur w Zakładach im. Rakosiego, 2 jednostki produkcyjne Siłowni „7 listopad“, Fabrykę Średniociężkich Konstrukcji Żelaznych w Kiskunfelegyhaza, Fabrykę Przędzalnię w Kaposvar, Fabrykę Odzieży w Zalaegerszeg, Zakłady Mięsne w Pecs, Fabrykę Chleba w Stalinvaros i wiele innych. Prócz tego powiększono lub unowocześniono cały szereg już istniejących zakładów. Ukończono budowę nowego warsztatu mechanicznego i hali montażowej w Fabryce Maszyn „4 kwietnia“, nowych hal montażowych w Fabryce Karoserii „Ikarus“ i w

Fabryce Wagonów „Ganz“, warsztatu galwanizacyjnego Fabryki Mebli Metalowych, nowej hali odlewniczej Fabryki Maszyn w Kécskemet oraz kilku innych. Poza tym wprowadzono do produkcji dużą ilość nowych urządzeń i maszyn o dużej zdolności produkcyjnej. W 1951 r. pomyślnie realizowany był też plan elektryfikacji kraju, w wyniku czego prąd elektryczny otrzymało 109 wsi, 80 państwowych gospodarstw rolnych, 74 spółdzielnie produkcyjne i 63 ośrodki maszynowe. W ubiegłym roku oddano do użytku 51 mostów, w tym 1 most na Dunaju w Dunaföldvár, szereg nowych dróg i kilka nowych -wzgl. unowocześnionych linii kolejowych. Wybudowano także kilka tysięcy nowych mieszkań, wiele nowych szkół, ośrodków leczniczych, teatrów i kilkadziesiąt wiejskich i przyzakładowych domów kultury. Najważniejsze z nich to: Teatr Armii Węgierskiej, kino w Stalinvaros, Uniwersytet Ekonomiczny, jedna część Uniwersytetu Przemysłu Ciężkiego w Miskolc oraz wielki dom kultury przy Węgierskich Zakładach Optycznych.

W 1951 r. rosła w dalszym ciągu liczba zatrudnionych. Przeciętny stan zatrudnienia w przemyśle i budownictwie podniósł się w ciągu roku o 109.000 osób, a ilość zatrudnionych kobiet o 78.500. Mimo to w wielu gałęziach gospodarki narodowej odczuwano brak rąk do pracy. Równocześnie rosły i zarobki. Podniosła się też wydajność pracy, która w przemyśle była o 14,3% większa aniżeli w 1950 r.

Oprócz naprawdę imponujących sukcesów produkcyjnych w 1951 r. węgierska klasa robotnicza ma do zanotowania poważne osiągnięcia w dziedzinie kultury i opieki socjalnej. Z początkiem roku szkolnego 1951/52 do szkół podstawowych uczęszczało 1.400.000 uczniów, do szkół średnich 107.900 uczniów (o 12,5% więcej niż w roku poprzednim), na wyższe uczelnie zaś 40.700 słuchaczy (o 22,6% więcej niż w roku 1950/51). W roku ubiegłym ilość wydanych dzieł wzrosła o 90,5%, widzów w kinach o 33% (o 66% na wsi), na przedstawieniach teatralnych i operowych obecnych było o 500.000 więcej widzów aniżeli w 1950 r.,

a liczba abonentów radiowych wynosiła 701.000. W znacznym stopniu rozszerzona została sieć placówek służby zdrowia, żłobków, przedszkoli i innych urządzeń socjalnych.

Równolegle ze wzrostem produkcji rósł też i dochód narodowy, który w 1951 r. był, licząc w cenach niezmennych, o 23% wyższy aniżeli w roku poprzednim. W drugim roku planu 5-letniego osiągnięto już 50% zaplanowanego na okres całego planu wzrostu dochodu narodowego. Ponad 55% całego dochodu narodowego dał przemysł i budownictwo, co zadecydowało o tym, że Węgierska Republika Ludowa przemieniła się z kraju rolniczego w kraj przemysłowy.

Realizując zwycięsko plan drugiego roku pierwszej węgierskiej pięcioletniej masy pracujące Węgier jeszcze raz zadokumentowały, że jedynym ich celem jest socjalizm i pokój. Przewodniczący Krajowego Urzędu Planowania, Gerő, omawiając na naradzie partyjnego aktywu gospodarczego i administracyjnego w styczniu br. wyniki wykonania planu 1951 r. powiedział: „Wszystko to oznacza, towarzysze, że nasza klasa robotnicza, pracujące chłopstwo, inteligencja i Partia całego naszego narodu pod kierownictwem tow. Rakosiego uczciwie wywiązała się ze swego patriotycznego obowiązku. To wszystko jest dowodem tego, że w budowie naszej demokratycznej ojczyzny coraz lepiej zespala się cały pracujący naród węgierski, jednoczą się milionowe masy naszego ludu. Wszystko to oznacza, że kraj nasz znowu posunął się wielkim krokiem naprzód na drodze socjalistycznego uprzemysłowienia; że z kraju rolniczego staliśmy się krajem przemysłowym, gdyż produkcja przemysłu ciężkiego jest 3-krotnie większa od przedwojennej; że umocniiliśmy podstawy obronności naszej ukochanej ojczyzny; że znieśliśmy w naszym kraju system kartkowy i daliśmy nowy, potężny bodziec do dalszej pracy w budowie socjalizmu. Wszystko to — towarzysze — reasumując oznacza, że w 1951 r. odnieśliśmy poważne zwycięstwo w budowie socjalizmu i umacnianiu węgierskiego odcinka frontu pokoju“. (aj)

Kto chce kierować ruchem i jednocześnie zachować więź z wielomilionowymi masami, ten powinien walczyć na dwa fronty — zarówno przeciw tym, którzy pozostają w tyle, jak i przeciw tym, którzy wybiegają naprzód...

Józef STALIN

Z KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH

Antoni FILIPIAK

Ekonomia Anglii na skraju przepaści

W DRUGIEJ połowie stycznia odbyła się w Londynie konferencja ministrów finansów krajów brytyjskiego imperium poświęcona sprawie katastrofalnej sytuacji finansowej, w jakiej na skutek polityki zbrojeń znalazły się kraje bloku szterlingowego. W konferencji wzięli udział przedstawiciele Anglii, Australii, Nowej Zelandii, Południowej Afryki, Indii, Pakistanu, Ceylonu, Południowej Rodezji a także Kanady, chociaż ta ostatnia do bloku szterlingowego nie należy. Kolonie angielskie, których bogactwa surowcowe są głównym źródłem dochodów dolarowych Anglii, były reprezentowane przez angielskiego ministra kolonii Lytteltona.

W 1950 roku po wybuchu wojny w Korei, USA i kraje zachodniej Europy przystąpiły do tworzenia zapasów surowców strategicznych i zwiększyły znacznie zakupy różnych surowców produkowanych w krajach brytyjskiego imperium. Ceny tych surowców poszły bardzo w górę i dopływ dolarów do strefy szterlingowej wydatnie się zwiększył. Jednakowoż ta pomyślna pod względem dolarowym koniunktura nie trwała długo. Nagromadziwszy w krótkim czasie duże zapasy surowców USA zażądały od Anglii i innych krajów strefy szterlingowej obniżenia cen na ich surowce, ale cen na własne surowce nie obniżyły. Ponieważ w tej sprawie nie osiągnięto porozumienia, przeto USA zaprzęstały zakupów kauczuku i cyny, to znaczy tych artykułów, które w strefie szterlingowej stanowiły główną podstawę do zdobywania dolarów. Pomimo tego wydatki dolarowe strefy szterlingowej wzrastały, gdyż zarówno Anglia, jak i inne kraje brytyjskiego imperium w konsekwencji wzmożonego wyścigu zbrojeń były zmuszone kupować w USA potrzebny do produkcji wojennej sprzęt i surowce. Jednocześnie nastąpiły niekorzystne dla Anglii zmiany w handlu z krajami zachodniej Europy, bo i te kraje zmniejszyły zakupy surowców na rynkach angielskich.

Ujemnie również odbiło się na handlu angielskim zerwanie pod naciskiem USA stosunków handlowych z Chińską Republiką Ludową oraz coraz większe ograniczanie wymiany handlowej z krajami demokracji ludowej. Do tego wszystkiego doszła ponadto przegrana angielskiej polityki imperialistycznej w Iranie i utrata nafty irańskiej. Anglia nie tylko straciła poważne źródło dochodów dolarowych, ale również została zmuszona do wydatkowania poważnych sum w dolarach na zakupy nafty z USA.

Wzrost importu surowców na cele zbrojeniowe oraz ciągle zwiększanie produkcji wojennej kosztem produkcji cywilnej powoduje w krajach bloku szterlingowego stały wzrost ujemnego salda bilansu handlowego. Deficyt handlowy Anglii w 1951 roku w porównaniu z 1950 rokiem powiększył się prawie o 350%, osiągając sumę 1209,7 mln funtów wobec 352,2 mln z 1950 roku.

Wartościowo wzrost eksportu w 1951 roku wyniósł 15%, natomiast objętościowo tylko 3%; import zaś zwiększył się wartościowo o 50%, ale objętościowo zaledwie o 15%, co wskazuje na to, że ceny artykułów importowanych rosły szybciej od cen artykułów eksportowanych.

Eksport do strefy dolarowej w ciągu 1951 roku osiągnął wartość 273,6 mln funtów, z czego na USA przypada 136,3 mln funtów i na Kanadę — 137,3 mln funtów. Jednakowoż w grudniu wywóz do USA obniżył się gwałtownie spadając o 23% w porównaniu z listopadem. Spadek wywozu do Kanady był jeszcze większy. Natomiast przywóz z USA zmniejszył się niewiele, bo z 10,1 mln funtów w listopadzie do 9,3 mln funtów w grudniu. Dane te wykazują, że zarządzenia angielskiego ministra skarbu Butlera wydane w początkach listopada w sprawie obcięcia importu o kwotę 350 mln funtów w stosunku rocznym nie wpłynęły w niczym na poprawę sytuacji w grudniu.

Stałymi dostawcami dewiz są jedynie kolonie angielskie. W końcu 1945 roku saldo dodatnie bilansu płatniczego kolonii angielskich jako całości wynosiło 445 mln funtów, a w końcu czerwca 1951 roku osiągnęło ono sumę 908 mln funtów. Jest to jedyna grupa krajów w strefie szterlingowej, których saldo dodatnie stale się zwiększa i które wręcz coraz więcej finansują Wielką Brytanię.

Powojenne trudności angielskie zostały wykorzystane w pełni przez kapitał amerykański. Natychmiast po zakończeniu wojny monopole amerykańskie przystąpiły do generalnej ofensywy na pozycje angielskie w dominiach, koloniach i krajach zależnych. W szczególności amerykański kapitał umocnił się w Kanadzie, Australii i Nowej Zelandii, a obecnie przenika coraz głębiej do Indii. Funt angielski jest wszędzie bity przez dolara amerykańskiego i chwieje się coraz bardziej.

W ciągu ostatnich 6 miesięcy 1951 roku saldo ujemne bilansu płatniczego bloku szterlingowego wy-

niosło 1578 mln dolarów, a rezerwy złota i dewiz zmniejszyły się o 1532 mln dolarów. Odpowiednie cyfry za dwa pełne kwartały przed dewaluacją funta w 1949 roku wyniosły 1170 mln i 487 mln dolarów, czyli spadek rezerw złota w 1951 roku był trzykrotnie szybszy niż w 1949 roku. Jeżeli tempo spadku nie zostanie zahamowane, to rezerwy złota bloku szterlingowego wynoszące na dzień 31 grudnia 1951 roku 2335 mln dolarów zostaną mniej więcej w okresie 9 miesięcy całkowicie wyczerpane.

W przeciwieństwie do kryzysu 1949 roku, który był wywołany przede wszystkim deficytem dolarowym, obecny kryzys finansowy bloku jest kryzysem o charakterze ogólnym. Saldo ujemne strefy szterlingowej w stosunku do krajów zachodniej Europy jest większe od salda ujemnego w stosunku do USA. Tymczasem środki do walki z kryzysem, które zaleciła konferencja ministrów, nie wykraczają poza zwykłe ogólnikowe wskazania burżuazyjnej ekonomii, ale koszty tej walki będą musiały ponieść szerokie masy ludności pracującej. Według oficjalnego komunikatu wydanego po konferencji obecny kryzys został wywołany tym, że kraje strefy szterlingowej jako całość wydają więcej niż zarabiają. Niezmiernie szybki spadek rezerw złota i dolarów wytworzył groźną sytuację wymagającą wyrównania bilansu płatniczego strefy szterlingowej jeszcze w 1952 roku, jeżeli nie w stosunku do całego świata, to przynajmniej w stosunku do strefy dolarowej. Cel ten ma być osiągnięty przez zmniejszenie importu ze strefy dolarowej, zwalczanie inflacji wszelkimi dostępnymi środkami oraz przez zwiększenie eksportu i dochodów krajów strefy szterlingowej. Rozwój zdolności produkcyjnych krajów tej strefy ma nie tylko wzmocnić ich gospodarstwo narodowe, ale również ułatwić pokrycie wzrastającego zapotrzebowania światowego na żywność, surowce i inne towary. Rozwój taki, zdaniem konferencji ministrów, będzie wymagał poważnych nakładów inwestycyjnych. Ponieważ w najbliższej przyszłości kraje Brytyjskiej Spółnoty nie będą w stanie znaleźć własnych środków, aby zadośćuczynić narastającym potrzebom, przeto należy korzystać z kapitałów spoza strefy szterlingowej. Inwestycje takie są pożądane i należy je popierać.

Tak więc, głównym wskazaniem konferencji jest zalecenie ułatwiania penetracji kapitału amerykańskiego do krajów strefy szterlingowej.

Deficyt dolarowy Anglii w II połowie 1951 roku wyniósł 1150 mln funtów w stosunku rocznym. W celu zredukowania tego deficytu do 200 mln funtów w stosunku rocznym oraz uzyskania nadwyżki w tejże wysokości w obrotach handlowych z krajami strefy niedolarowej Butler zaproponował między innymi następujące środki:

1) Dalsze zmniejszenie importu artykułów konsumpcyjnych o 170 mln funtów, co z cięciami dokonanymi w listopadzie ub. roku uczyni razem 520 mln funtów.

2) Utrzymanie pomimo wzrostu drożyzny wydatków państwowych z wyjątkiem wojennych na poziomie 1951 roku. W tym celu część kosztów służby zdrowia zostanie przerzucona na ludność, np. wprowadza się opłatę za wypisanie każdej recepty w wysokości 1 shilinga, ma to przynieść skarbowi 12 mln funtów rocznie. Te i inne oszczędności na służbie zdrowia mają przynieść 40 mln funtów rocznie. Wydatki na oświatę mają być zmniejszone o 5%. W ciągu najbliższych 6 miesięcy zredukuje się 10 tys. urzędników państwowych, a w ciągu następnych 6 miesięcy dokona się dalszych redukcji.

3) Będą ograniczone wszelkie rodzaje budownictwa wymagające stali, a nie mające zasadniczego znaczenia dla produkcji zbrojeniowej. Dotyczy to przede wszystkim gmachów państwowych, ponadto odbudowę miast zniszczonych przez bombardowanie przesuwa się na później.

4) Zaopatrzenie rynku krajowego w urządzenia fabryczne, maszyny i samochody zostanie obcięte o 150 do 200 mln funtów według cen obecnych, czyli o jedną szóstą poniżej poziomu 1950 roku. Tylko 60 tys. samochodów osobowych i 60 tys. ciężarowych będzie wypuszczone na rynek krajowy wobec 110 tys. osobowych i 100 tys. samochodów ciężarowych w 1951 roku.

5) Zaopatrzenie rynku krajowego w motocykle, rowery, telewizyjne aparaty, lodówki, maszyny do prania, odkurzacze elektryczne, meble metalowe i przyrządy sportowe zostanie obcięte o jedną trzecią, czyli mniej więcej o sumę 70 mln funtów.

Szczególnie dużych obcięć na potrzeby cywilne kraju dokonano w przydziale stali, gdyż według oświadczenia ministra Butlera wielką część produkcji przemysłu metalowego w celu wyrównania salda ujemnego bilansu płatniczego przeznaczają się na eksport. Rok temu według oświadczenia poprzedniego ministra finansów Gaitskella wzmożony eksport tekstyliów miał zrównoważyć pod względem gospodarczym ujemny wpływ zbrojeń. Z jakim skutkiem? Na to pytanie właściwej odpowiedzi udzielił lord Balfour w przemówieniu radiowym z dnia 24 stycznia stwierdzając: „Znajdujemy się na skraju przepaści. Jeżeli raz utracimy kontrolę nad wartością funta w międzynarodowym handlu, 50 mln ludzi niedługo będzie miało możliwość wyżyć na tej wyspie“.

Eksport wyrobów stalowych zawiedzie nadzieje ministra Butlera tak samo jak eksport tekstyliów zawiodł nadzieje jego poprzednika ministra Gaitskella. Katastrofa gospodarcza zbliża się szybko, a jednocześnie potęguje się coraz bardziej ofensywa dolara przeciwko funtowi. Od katastrofy kraju i klęski funta może uratować Anglię tylko zawrócenie z dotychczasowej drogi zbrojeń i przestawienie produkcji przemysłowej na tory pokojowe.

Przed Międzynarodową Konferencją Gospodarczą w Moskwie

MIĘDZYNARODOWA Konferencja Gospodarcza w Moskwie odbędzie się w dniach od 3 do 10 kwietnia bieżącego roku. Zwołanie Konferencji Moskiewskiej w chwili ostrego napięcia międzynarodowych stosunków politycznych jest tym pozytywnym objawem, który unaocznia światowej opinii publicznej cały bezsens „zimnej wojny“ i obłądnych przygotowań do wojny, inspirowanych przez imperializm amerykański.

Jak wiadomo, głównym zadaniem Konferencji Moskiewskiej jest konkretne postawienie na porządku dziennym i swobodne omówienie — sine ira et studio — problemu wzmożenia międzynarodowej wymiany handlowej, ściślej, jak to się mówi w krajach kapitalizmu — wymiany handlowej między Zachodem i Wschodem.

Rzecz oczywista, iż chodzi o taką wymianę handlową, która uwzględniałaby zasadę wzajemnych interesów oraz która wykluczałaby stosowanie jakiegokolwiek dyskryminacji.

Współczesną ekonomikę światową charakteryzuje fakt współistnienia dwóch różnych systemów społeczno-gospodarczych oraz niemniej ważny, bezsporny i potwierdzony przez doświadczenia fakt, że systemy te mogą pokojowo współżyć obok siebie, rozwijając współpracę w ramach wzajemnej wymiany towarów oraz wymiany z dziedziny postępu technicznego, nauki i kultury.

Na Zachodzie nieliczni zwolennicy „zimnej wojny“ i przygotowań do agresji usiłują przeforsować zasadę „blokady Wschodu“, zapominając o tym, że kto mieczem wojuje ten od miecza ginie, że gdy jedna połowa świata stwarza blokadę przeciwko drugiej, to przede wszystkim ta właśnie inicjująca połowa wpada w stan samoblokady. Jak wykazały doświadczenia, państwa o gospodarce planowej są bezsprzecznie w mniejszym stopniu narażone na ujemne skutki blokady, niż podejmujące tę blokadę kraje kapitalistyczne. Klasycznym przykładem mogą być Chiny Ludowe, wobec których USA i państwa satelickie zastosowały embargo, tracąc w ten sposób wybitnie chłonny rynek zbytu, gdy tymczasem Chiny Ludowe rozszerzyły swój handel zagraniczny w rozmiarach znacznie przekraczających poziom przedwojenny, jak również poziom z okresu przed embargo.

Zamiar otoczenia pierścieniem blokady prawie całego kontynentu Azji i znacznej części Europy jest nonsen-

sowną i równocześnie kosztowną chimerą imperialistów amerykańskich. Olbrzymia większość działaczy gospodarczych i ekonomistów burżuazyjnych doskonale orientuje się co do tego, jaką nieodzowną koniecznością dla Europy zachodniej jest wymiana handlowa z Europą wschodnią i jak wysoce niebezpiecznym dla krajów zachodnich jest pomysł „blokady Wschodu“.

Przykładem skutków jednostronnej dyskryminacji w stosunkach wymiany handlowej jest Anglia, której koła rządzące świadomie ulegały naciskowi USA oraz zgadzały się na ograniczanie handlu ze Związkiem Radzieckim i państwami demokracji ludowej. Koła te między innymi sabotowały długoterminowe umowy handlowe, zawarte przez Wielką Brytanię ze Związkiem Radzieckim i stwarzały sztuczne przeszkody, uniemożliwiające lokowanie radzieckich zamówień w brytyjskich zakładach przemysłowych. W następstwie narzuconej Anglii polityki zbrojeń oraz w wyniku stosowania dyskryminacji na odcinku wymiany handlowej doszło do podporządkowania się Anglii interesom USA, lecz równocześnie do katastrofalnego upadku ekonomiki brytyjskiej.

Były labourzystowski minister handlu zagranicznego, Shawcross zamieścił w amerykańskim czasopiśmie „United Nations World“ artykuł, w którym przyznaje, że ograniczenie stosunków handlowych między krajami Europy wschodniej a krajami zachodnimi posiada katastrofalne znaczenie dla Zachodu. „Jeśli chodzi o sprawę stosunków handlowych między Wschodem a Zachodem — pisze Shawcross — to stanowisko nasze całkowicie się różni od stanowiska USA, handel ten bowiem posiada dla nas olbrzymie znaczenie.“

Dziennik „Humanité“ przeprowadził ankietę wśród przemysłowców francuskich na temat wzmożenia stosunków handlowych między Zachodem i Wschodem. Ankieta wykazała, że różne objawy — w rodzaju wyżki cen, zamrażania płac, zwiększania wydatków zbrojeniowych — nie mogą przyczynić się do wyjścia z impasu, w jakim znajduje się obecnie gospodarka narodowa Francji. Wybitni przemysłowcy francuscy w odpowiedziach na ankietę stwierdzają, że Francja mogłaby natychmiast znaleźć rozwiązanie wielu swoich najcięższych problemów, gdyby wkroczyła na drogę polityki pokojowej i normalnych stosunków z Europą wschodnią.

Reakcyjny dziennik francuski „Aurore“ podkreśla, że Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej nie

tylko posiadają w swej dyspozycji podstawowe produkty konieczne dla Europy zachodniej, lecz również stanowią największy na świecie rynek zbytu. Dlatego koła gospodarcze Europy zachodniej, stwierdza „Aurore“, nie mogą obojętnie przechodzić obok tego rynku, w wyniku bowiem rozszerzenia wymiany ze Wschodem nastąpiłoby przede wszystkim zmniejszenie uciążliwego deficytu dolarowego Europy zachodniej.

Te obiektywne wnioski francuskich kół gospodarczych nie idą jednak po linii proamerykańskiej polityki rządu francuskiego. Według informacji agencji Telepress, francuski minister spraw zagranicznych Schuman wydał pismo okólnie do przemysłowców i handlowców we Francji, zabraniające im udziału w Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie. Okólnik ten został rozesłany podobno na polecenie b. ambasadora amerykańskiego we Francji, Bruce'a, który uważa że udział przemysłowców i handlowców francuskich w Konferencji Moskiewskiej „narazi na szwank“ interesy polityczne i handlowe Stanów Zjednoczonych i przeszkodzi rządowi francuskiemu w wykonaniu programu zbrojeń wynikającego z paktu atlantyckiego.

Schuman oczywiście jest w mocy nie pozwolić na wydanie paszportów zagranicznych dla przemysłowców i handlowców francuskich, myli się jednak, że tą drogą zaszkodzi w czymkolwiek Konferencji Moskiewskiej, jak nie zaszkodzi jej historyczna kampania amerykańskiej prasy reakcyjnej, wymierzona przeciwko tejże Konferencji.

W miarę zbliżania się daty otwarcia Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie wzrasta zainteresowanie się nią kół gospodarczych we wszystkich krajach całego świata. Czynione są poważne przygotowania do wystąpienia licznych delegacji. Tak na przykład z Indii wyjeżdża do Moskwy przeszło 60 delegatów.

Konferencja Moskiewska wzbudziła ogromne zainteresowanie w Iranie. Przedstawiciele kół przemysłow-

wych i handlowych Iranu, którzy wezmą udział w tej Konferencji — stwierdza wybitny działacz irański, Kashani — będą mieli jedyną swego rodzaju okazję do nawiązania szerokich stosunków handlowych z przedstawicielami kół handlowych z całego świata. Iran pragnie zmienić katastrofalny stan rzeczy, w którego warunkach państwa zachodnie, a zwłaszcza Stany Zjednoczone i Anglia, traktują rynek irański jako ujście zbytu dla swych zleżałych towarów. Iran jest zdecydowany — kończy swą wypowiedź Kashani — zmusić Anglików i Amerykanów do zrezygnowania z ich egoistycznej polityki handlowej w stosunku do Iranu.

W kołach gospodarczych Japonii czynione są na dużą miarę przygotowania do wystąpienia licznej delegacji na Konferencję Moskiewską. Jednakowoż rząd Yoshidy usiłuje nie dopuścić do udziału w niej delegatów japońskich. Demaskując w tym względzie uległość wobec presji amerykańskiej, prawicowy działacz polityczny i członek parlamentu Kitamura złożył oświadczenie, w którym zaatakował rząd japoński za jego negatywne ustosunkowanie się do Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie. Kitamura stwierdził, że udział przedstawicieli japońskich w tej Konferencji przyniesie pożytek gospodarce narodowej Japonii i dlatego rząd japoński powinien podjąć wszelkie kroki, aby delegacja japońska uczestniczyła w naradzie w Moskwie. Udział w delegacji zapowiedział członek parlamentu japońskiego, Kano.

Do Konferencji Moskiewskiej czynią przygotowania również kraje całego obozu demokracji i socjalizmu. We wszystkich tych krajach powstały komisje przygotowawcze tej Konferencji. Z inicjatywy radzieckiej Izby Handlowej oraz innych radzieckich organizacji przemysłowo-handlowych, jak Centralny Związek Zrzeszeń Konsumentów ZSRR, Wszechzwiązkowa Centralna Rada Związków Zawodowych, Instytut Ekonomiki Akademii Nauk ZSRR — w lutym bieżącego roku utworzona została Radziecka Komisja Przygotowawcza z siedzibą w Moskwie.

WZROST DOBROBYTU W ZSRR

ROK 1951 upłynął w Związku Radzieckim pod znakiem dalszego wzrostu dobrobytu mas pracujących, dalszej poprawy warunków ich pracy oraz rozbudowy kulturalno - społecznych i komunalnych obiektów. Dzięki wzrostowi stopy życiowej ludności zmniejszyła się w ZSRR ilość zachorowań i zgonów. Zwiększył się przyrost naturalny ludności, który w 1951 roku przekroczył 3 mln osób.

Sieć zakładów leczniczych została rozszerzona na dużą skalę, zwłaszcza w ośrodkach przemysłowych i w republikach Azji Środkowej. W roku ubiegłym liczba łóżek w szpitalach wzrosła o 50 tys., a liczba

miejsz w sanatoriach i domach wypoczynkowych -- o 18 tys. Ogółem w 1951 roku w radzieckich sanatoriach i domach wypoczynkowych przebywało 4.200 tys. osób, tj. o 200 tys. więcej niż w roku 1950.

W 1951 roku szybko wzrastała w ZSRR produkcja towarów masowego spożycia. W porównaniu z 1950 rokiem produkcja przemysłu lekkiego wzrosła w 1951 roku o 19%. Ponad plan wyprodukowano poważne ilości tkanin bawełnianych, wełnianych i jedwabnych oraz obuwia skórzanego, wyrobów konfekcyjnych itd.

W 1952 roku produkcja przemysłu lekkiego w dalszym ciągu znacznie wzrosła. Radziecki przemysł lekki otrzyma w bieżącym roku nowe niezwykle wydajne maszyny.

Związek Radziecki skutecznie rozwiązuje zadania wytworzenia obfitości również artykułów żywnościowych. Ministerstwo przemysłu spożywczego wykonało plan produkcyjny na rok 1951 w 107%, a Ministerstwo przemysłu mięsno - mleczarskiego w 103%. Wartość ponadplanowej produkcji przedsiębiorstw spożywczych ZSRR wyniosła w roku 1951 ponad 7,2 mlrd rubli. Ponad plan wyprodukowano dziesiątki tysięcy ton cukru, wyrobów cukierniczych i makaronu, masła, wyrobów masarskich itd.

W roku 1951 wyprodukowano w ZSRR o 18% więcej cukru niż w roku 1950 i o 38,5% więcej niż w roku 1940. W Związku Radzieckim produkuje się obecnie taką ilość cukru, jaką w 1950 roku wprodukowały łącznie USA, Kanada, Anglia, Irlandia, Turcja, Hiszpania, Dania i Szwecja. W cukrowniach radzieckich znajdują coraz szersze zastosowanie nowoczesne maszyny i agregaty, które mechanizują procesy produkcyjne. W ubiegłym roku mechanizacja procesów pracochłonnych w radzieckim przemyśle cukrowniczym wzrosła przeciętnie o 14% w porównaniu z rokiem 1950.

Obok cukru znaczny wzrost produkcji osiągnęły w 1951 roku: wyroby cukiernicze o 16%, wina gronowe o 24%, herbata o 13%, ser o 20%, artykuły mleczarskie o 44% itd. W ogólności produkcja artykułów żywnościowych w 1951 roku wzrosła o 30 — 40% w porównaniu z poziomem przedwojennym. Produkcja np. masła śmietankowego osiągnęła obecnie dwukrotnie wyższy poziom od poziomu przedwojennego. Wypiek chleba w ZSRR został niemal całkowicie zmechanizowany.

Rok 1951 upłynął w ZSRR pod znakiem dalszego wzrostu dobrobytu ludności wiejskiej. Poważnie wzrosła zdolność nabywcza kolchoźników oraz ich wymogi kulturalne.

Obroty towarowe w wiejskiej sieci spółdzielczości spożywców wzrosły w roku 1951 (w cenach porównywalnych) o 16% w stosunku do obrotów w 1950 roku. Wieś radziecka otrzymała o 26,2% więcej tkanin jedwabnych niż w 1950 roku, o 30,1% więcej tkanin bawełnianych, o 17,8% więcej wyrobów konfekcyjnych, o 33,5% więcej wyrobów trykotażowych, o 11,3% więcej obuwia. W ciągu 9 miesięcy 1951 roku otwarto we wsiach radzieckich 6.500 nowych sklepów oraz ponad 2.500 stołówek, restauracji i cukierni.

Podsumowane wyniki gospodarcze kolchozów za rok 1951 świadczą o poważnych osiągnięciach chłopstwa kolchozowego. Tak więc na przykład w Gruzji kolchoz im. Woroszyłowa, zajmujący się uprawą herbaty, owoców cytrusowych, hodowlą bydła i jedwabnictwem uzyskał w roku 1951 dochody w wysokości 11 mln rubli. Na każdą dniówkę obrachunkową kolchoźnicy otrzymali po 34 ruble w gotówce oraz znaczną ilość artykułów rolniczych. W ciągu 20 lat istnie-

nia tego kolchozu, jego dochody wzrosły 57-krotnie, wypłaty gotówkowe z tytułu dniówek obrachunkowych wzrosły 9-krotnie.

Wysokie dochody w roku ubiegłym osiągnęło wiele innych kolchozów zarówno w Gruzji, jak i na wszystkich obszarach Związku Radzieckiego. (g)

WYKONANIE PLANU GOSPODARCZEGO PRZEZ CZECHOSŁOWACJĘ

ROK 1951, trzeci rok planu 5-letniego, upłynął w Czechosłowacji pod znakiem nowych osiągnięć czechosłowackich mas pracujących. Do dalszego rozwoju gospodarki narodowej przyczyniła się wzmożona industrializacja kraju, zwłaszcza przyspieszony rozwój przemysłu ciężkiego oraz przemysłu budowy ciężkich maszyn. W 1951 roku zakończono budowę i uruchomiono wiele zakładów przemysłowych.

Czechosłowacka produkcja przemysłowa w porównaniu z rokiem 1950 wzrosła w roku 1951 o 14,9%, przy czym produkcja przemysłu ciężkiego wzrosła o 22,9%, produkcja przemysłu lekkiego — o 14,9%, przemysłu spożywczego — o 5,7%. Wydobycie rudy żelaznej wzrosło o 10%, rud manganowych — o 7%; ropy naftowej — o 17%. Energii elektrycznej wyprodukowano więcej o 11%, surówki — więcej o 5%, stali — więcej o 10%, wyrobów walcowanych — więcej o 8%.

Wydajność pracy w produkcji przemysłowej wzrosła w ciągu ubiegłego roku o 9,7%.

Rolnictwo Czechosłowacji w roku ubiegłym podniosło swój poziom produkcyjny o 6% w porównaniu z rokiem 1950. Niezależnie od tego, że nie na wszystkich odcinkach gospodarki rolnej plan został wykonany, rolnictwo czechosłowackie osiągnęło w 1951 roku dalsze postępy, znajdujące swój wyraz między innymi w fakcie stworzenia podstaw dla dalszego rozwoju produkcji rolniczej. Liczba rolniczych spółdzielni produkcyjnych w Czechosłowacji wzrosła w ciągu 1951 r. o 1011 spółdzielni. Udział sektora socjalistycznego w rolnictwie wzrósł do 30,6%.

Obroty czechosłowackiego handlu zagranicznego w 1951 roku wzrosły o 23,2% w porównaniu z 1950 rokiem. Stosunki handlowe z państwami obozu pokoju i demokracji rozwijają się i pogłębiają coraz bardziej. Udział Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej w handlu zagranicznym Czechosłowacji wzrósł z 45,5% w roku 1949 do 60,5% w roku 1951.

W czechosłowackiej gospodarce narodowej trwał w ciągu ubiegłego roku nieustanny wzrost zatrudnienia. W przemyśle, pod koniec 1951 roku, pracowało o 4% więcej robotników niż pod koniec 1950 r.

Podkreślić również należy szybki wzrost stopy życiowej mas pracujących Czechosłowacji. Konsumcja

artykułów spożywczych znacznie wzrosła, zwłaszcza na wsi, co miało ten skutek, że rynek miejski otrzymał niewątpliwie mniejsze ilości artykułów spożywczych niż przed wojną. Różnice musiały być pokryte z importu. Oto kilka danych poglądowych. Jeżeli w roku 1937 import artykułów spożywczych stanowił niecałe 13% całości czechosłowackiego importu, to w roku 1951 import artykułów spożywczych wyniósł 29% całości importu do Czechosłowacji. W 1951 roku Czechosłowacja importowała na przykład 10 razy więcej zbóż chlebowych niż w 1937 roku, 26 razy więcej masła, a mięsa, którego w roku 1937 Czechosłowacja prawie zupełnie nie importowała, przywieziono w roku 1951 ponad 41 tys. ton.

W roku 1951 nakłady inwestycyjne w Czechosłowacji osiągnęły sumę 105 mlrd. koron. Dochód narodowy Czechosłowacji, przeliczony na ceny z 1937 roku, wzrósł w roku 1951 o 10% w porównaniu z rokiem 1950 i o 33% w stosunku do roku 1937. (g)

WYKONANIE PLANU GOSPODARCZEGO PRZEZ BUŁGARIĘ

GOSPODARKA narodowa Bułgarii osiągnęła w roku 1951 nowe dalsze sukcesy. Globalna produkcja przemysłowa w porównaniu z 1950 rokiem wzrosła o 21%. Wydobyto o 55% więcej rudy żelaznej, wyprodukowano o 73,6% więcej surówki, o 113% więcej pługów traktorowych.

W 1951 roku przemysł bułgarski rozpoczął produkcję nowych typów wysoce wydajnych obrabiarek i maszyn. W Bułgarii rozwija się nowa gałąź przemysłu — budownictwo okrętowe. W związku z rozwojem przemysłu energetycznego i elektryfikacji kraju produkcja przemysłu elektrotechnicznego wzrosła w roku 1950 w porównaniu z rokiem poprzednim o 21%. Bułgarski przemysł maszynowy rozpoczął produkcję 200 nowych typów maszyn elektrycznych. Produkcja energii elektrycznej w Bułgarii wzrosła w 1951 roku o 28% w porównaniu z rokiem 1950.

Globalna produkcja przemysłowa zakładów bułgarskiego ministerstwa elektryfikacji wzrosła w 1952 roku o 40% w porównaniu z rokiem 1951. Plan elektryfikacji Bułgarii przewiduje między innymi uruchomienie nowych, potężnych elektrowni wodnych i ciepłych oraz elektryfikacji szeregu ośrodków, posiadających doniosłe znaczenie gospodarcze.

W roku ubiegłym dobre wyniki osiągnął bułgarski przemysł lekki, którego produkcja wzrosła w roku 1951 o 11% w porównaniu z 1950 rokiem. Wyprodukowano w tym okresie o 11 mln m więcej tkanin i o 1 mln więcej par obuwia. Przemysł lekki znacznie rozszerzył asortyment produkcji, osiągając równocześnie poważne obniżenie kosztów własnych. Dobre wyniki zanotowano również w walce o podniesienie jakości produk-

cji. W 1951 roku uruchomiono w Bułgarii wielkie zakłady włókiennicze im. Thaelmanna oraz zakłady im. Asena Halaczewa. Dzięki uruchomieniu tych zakładów produkcja bułgarskiego przemysłu włókienniczego wzrosła o 30%. Również produkcja bułgarskiego przemysłu spożywczego wzrosła w 1951 roku o 24% w porównaniu z rokiem 1950. Przemysł ten wyprodukował między innymi znaczne ilości cukru, makaronu i tłuszczów roślinnych ponad plan.

Poważne sukcesy osiągnęło również rolnictwo bułgarskie. Między innymi rozszerzono w 1951 roku powierzchnię zasiewów bawełny o 34,1%, konopi o 12,7%, buraków cukrowych o 11,6%, ryżu o 13,8%. Rolnictwo bułgarskie otrzymuje coraz więcej nowoczesnych maszyn i narzędzi rolniczych. Bułgarski przemysł budowy maszyn rolniczych produkuje masowo wszystkie prawie rodzaje maszyn rolniczych z wyjątkiem kombajnów i traktorów. Należy podkreślić, że przed wojną Bułgaria importowała z zagranicy nawet sierpy i kosy. W porównaniu z rokiem 1951 produkcja bułgarskiego przemysłu budowy maszyn rolniczych wzrosła w 1952 roku o 70%.

W wyniku zwycięskiej realizacji planu gospodarczego na rok 1951 poważnie wzrósł poziom materialny i kulturalny mas pracujących Bułgarii. Przeciętne zarobki robotników wzrosły w ciągu 1951 roku o 7,3%. Ludność otrzymała w sprzedaży o 37,2% więcej tłuszczów roślinnych, o 44,7% więcej ryżu, o 46,3% więcej wyrobów masarskich, o 53,4% więcej odzieży, niż w 1950 roku. Znaczne sumy wydatkowano na budownictwo mieszkaniowe. Instytucje państwowe oraz zakłady przemysłowe wybudowały dla swych pracowników mieszkania o łącznej powierzchni 50 tys. m². (g)

SUKCES RUMUŃSKIEJ GOSPODARKI NARODOWEJ

GOSPODARKA narodowa Rumuńskiej Republiki Ludowej w 1951 roku, pierwszym roku planu 5-letniego, osiągnęła nowe sukcesy. Plan produkcji przemysłowej wykonano w 104,5%. W porównaniu z rokiem 1950 produkcja przemysłu rumuńskiego wzrosła o 28,7%. Ponad plan wydobyto znaczne ilości rudy żelaznej i ropy naftowej; wyprodukowano ponad plan znaczne ilości stali, walcówki, motorów elektrycznych, kotłów parowych, obrabiarek, łożysk kulkowych, wagonów towarowych, maszyn rolniczych, tkanin wełnianych i jedwabnych oraz obuwia.

W roku ubiegłym rozpoczęto w Rumunii produkcję nowych typów maszyn dla przemysłu naftowego i budowlanego, rozpoczęto produkcję traktorów gąsienicowych i kombajnów. Duży sukces odniósł przemysł hutniczy, wykonując plan produkcji na rok 1951 w 110%. Około 90% przedsiębiorstw tego przemysłu wykonało roczne zadania produkcyjne w ciągu 11 miesięcy. W roku ubiegłym uruchomione zostały wielkie

piece hutnicze oraz piece martenowskie. Zakończono budowę i uruchomiono wiele nowych zakładów przemysłu elektrotechnicznego, chemicznego i innych.

Przemysł elektrotechniczny rozwijał się w szybkim tempie. Produkcja tej gałęzi przemysłu w roku 1951 wzrosła o 70% w porównaniu z rokiem 1950 i 3-krotnie w porównaniu z rokiem 1949. Roczne zadania produkcyjne wykonane zostały przez przemysł elektrotechniczny w 114,7% poważnie obniżono koszty własne produkcji.

Łączna suma nakładów inwestycyjnych w gospodarkę rumuńską wzrosła w 1951 roku o 30,5% w porównaniu z rokiem 1950, a zakres prac budowlanych wzrósł o 42,4%. Pod koniec planu 5-letniego (1951—1955) zakres prac budowlanych wzrośnie o 200% w stosunku do roku 1950. W Rumunii skutecznie likwiduje się w budownictwie system pracy sezonowej. Prace budowlane prowadzone są obecnie przez cały rok.

Liczba robotników, zatrudnionych w gospodarce narodowej, wzrosła w 1951 roku o 210 tys. Wydajność pracy w przemyśle podniosła się o 10% w porównaniu z poziomem 1950 roku. Równocześnie koszty własne produkcji przemysłowej obniżono o 5,65%.

W 1951 roku również poważne sukcesy osiągnęło rumuńskie rolnictwo. W porównaniu z rokiem 1950 obszary zasiewu wzrosły o 130 tys. ha. Zbiory kultur uprawnych przekroczyły znacznie poziom 1950 roku, a mianowicie: pszenicy o 58,7%, kukurydzy o 29,7%, bawełny o 147,3%, buraków cukrowych o 126%. Rozwinął się i wzmocnił socjalistyczny sektor w rolnictwie. Uruchomiono w 1951 roku 50 nowych ośrodków maszynowo-traktorowych.

W 1951 roku nastąpił w Rumunii dalszy wzrost poziomu materialnego i kulturalnego ludności pracującej. Ludność otrzymała w sprzedaży o 22,3% więcej towarów przemysłowych niż w roku 1950.

Dochód narodowy Rumunii wzrósł w porównaniu z 1950 rokiem o 32%. (sg)

ALBANIA WYKONAŁA PLAN GOSPODARCZY Z NADWYŻKĄ

ALBAŃSKA REPUBLIKA LUDOWA, w pierwszym roku planu 5-letniego rozwoju gospodarki narodowej, osiągnęła znaczne sukcesy. Państwowy plan gospodarczy na rok 1951 wykonano w Albanii z dużą nadwyżką.

Roczny plan produkcji przemysłowej wykonany został w 105,9%. W porównaniu z rokiem 1950 produkcja przemysłu albańskiego wzrosła o 47,1%. Szczególnie wysokie tempo wzrostu zanotowano w produkcji energii elektrycznej. Produkcja tej gałęzi przemysłu wzrosła w 1951 roku w stosunku do 1950 roku o 123,5%, a o 639% w porównaniu z okresem przedwojennym. W 1952 roku produkcja energii elektrycznej w Albanii wzrośnie o dalsze 227% w porównaniu z rokiem 1951.

Roczny plan prac zaopatrzeniowych wykonany został przez gospodarkę albańską w 154,5% a plan prac melioracyjnych w 167%.

Łączna kwota nakładów inwestycyjnych w 1951 roku wzrosła w porównaniu z rokiem 1950 o 31,6%. W 1951 roku uruchomiono nowe, wielkie obiekty przemysłowe, w tej liczbie kombinat włókienniczy im Stalina, elektrownię wodną im. Lenina, wielką cukrownię i zakłady oczyszczania bawełny.

Liczba robotników, zatrudnionych w podstawowych gałęziach gospodarki narodowej wzrosła w ciągu 1951 roku o 12%.

Roczny plan obrotów towarowych na rok 1951 wykonany został w 101,7%. W porównaniu z rokiem 1950 obroty towarowe wzrosły o 16,5%.

W 1951 roku otwarto w Albanii 3 nowe wyższe uczelnie.

Plan na rok 1952 przewiduje dalszy rozwój produkcji przemysłowej, a mianowicie. Produkcja cukru wzrośnie w Albanii 3-krotnie, tkanin 7-krotnie i energii elektrycznej 2-krotnie w porównaniu z rokiem ubiegłym. Poważnie wzrosną inwestycje w budownictwie. Niedawno rozpoczęto budowę wielu nowych obiektów przemysłowych, w tej liczbie wielkiej elektrowni wodnej na rzece Mata, cementowni w Flowa oraz rafinerii nafty w Cerrik. (g)

GLÓD STALI W ANGLII

PRODUKCJA stali w Anglii w 1951 roku wyniosła 15.639 tys. ton wobec 16.293 tys. ton w 1950 roku, czyli o 654 tys. ton mniej niż w roku poprzednim. W pierwszej połowie 1951 roku produkcja utrzymywała się na poziomie 16,3 mln ton rocznie i wydawało się, że pierwotnie zakreślony plan roczny 16,5 mln ton zostanie osiągnięty. Brak jednak złomu, rudy żelaznej i koksu spowodował dalszy spadek produkcji i niewykonanie zmniejszonego planu w wysokości 16 mln ton. Pomimo spadku produkcji zaopatrzenie rynku krajowego w stal w roku ubiegłym było większe niż w 1950 roku, wynosząc 14.540 tys. ton wobec 14.180 mln ton w 1950 roku. Stało się to kosztem eksportu.

Stale wzrastające jednak zapotrzebowanie stali przez angielski przemysł zbrojeniowy wytworzyło wielki głód stali w całym kraju. Przemysł okrętowy, będący, jak wiadomo, jednym z najważniejszych przemysłów w Anglii, otrzymał w roku ubiegłym o 33% mniej stali niż jej potrzebuje. Według oświadczenia przewodniczącego konferencji budownictwa okrętowego Ramsay'a Gebbie, gdyby nie brak stali, produkcja tego przemysłu w 1951 roku byłaby znacznie wyższa. Na wykonanie zaksięgowanych już zamówień okrętowych w wysokości 6,5 mln ton przy obecnym poziomie produkcji potrzeba czterech lat. W razie jednak zwiększenia przydziału stali wszystkie zamówienia mogą być wykonane w ciągu trzech lat niezależnie od dodatko-

wych zamówień wojennych. Ogólna wartość zamówień wynosi 600 mln funtów, z czego 200 mln funtów przypada na statki przeznaczone na eksport. Dyrektor znanych zakładów budowy okrętów Clyde oświadczył, że stocznie Clyde, całkowicie zmodernizowane w 1945 roku, z powodu braku stali tylko w części wyzyskują swoje zdolności produkcyjne i że ostatnio otrzymują zaledwie 60% ilości potrzebnej im stali. Obniżenie produkcji w przemyśle budowy okrętów powoduje między innymi to, że wykwalifikowani robotnicy, a w szczególności cieśle i spawacze, odchodzą do innych zawodów.

Jeżeli chodzi o widoki produkcji stali w 1952 roku, niewiele one się różnią od możliwości produkcyjnych w roku ubiegłym. Program rządowy przewiduje produkcję 16 mln ton, ale wykonanie tego programu zależy od dostaw złomu, rudy żelaznej i koksu. W ciągu 1951 roku angielskie zapasy surowki zmniejszyły się o 218 tys. ton, a złomu — o 350 tys. ton.

Tak samo produkcja surowki w 1951 roku w wysokości 9.669 tys. ton nie osiągnęła zaplanowanej ilości z powodu braku rudy żelaznej i koksu. Niedobór koksu wykazywał na przestrzeni roku tendencje do zwrotu i obecnie wynosi 6 tys. ton tygodniowo. W każdym razie rok 1952 w przemyśle stalowym rozpoczął się od zamknięcia trzech pieców hutniczych w Margam i Port Talbot w południowej Walii, o łącznej produkcji 3 tys. ton tygodniowo.

W tych warunkach jest wątpliwe, czy plan produkcyjny na rok 1952 zostanie wykonany i czy przewidywany przez rząd niedobór stali w wysokości 1,5 mln ton nie okaże się większy. Na pokrycie tego niedoboru Churchill podczas pobytu w Waszyngtonie zawarł umowę z rządem USA o dostawę 1 mln ton stali po 125 dolarów, czyli 45 funtów, za tonę. Jednocześnie przemysłowcy angielscy zakupili w Japonii 109 tys. ton stali za kwotę 5 mln funtów, do czego dojdą koszty transportu w wysokości 7 funtów od tony. Zważywszy, że koszt własny produkcji 1 tony stali w Anglii wynosi 30 funtów, zakupy stali amerykańskiej i japońskiej nie przyczynią się do zwiększenia konkurencyjności angielskich wyrobów metalowych na rynkach zagranicznych, a przeciwnie m. in. na ich eksporcie chciałby minister Butler oprzeć równowagę bilansu płatniczego Anglii. Dotychczas Anglia była zawsze eksporterem stali. Wszedłszy na drogę zbrojeń przekształciła się w importera, który dodatkowo będzie musiał zapłacić USA sumę 125 mln dolarów. (af)

SYTUACJA GOSPODARCZA W DANII

W LISTOPADZIE roku ubiegłego duński minister spraw zagranicznych Kraft oświadczył, że jeżeli Anglia chce dostawać żywność z Danii, to musi przysłać w zamian węgiel, stal i półfabrykaty, niezbędne

do podtrzymania duńskiego przemysłu i rolnictwa. Więcej niż 40% duńskiego eksportu o wartości 2.000 mln koron, mówił dalej Kraft, idzie do Anglii, ale Anglia pokrywa zaledwie 25% duńskiego importu.

Dnia 18 stycznia br. na zebraniu biznesmenów angielskich i duńskich w Kopenhadze książę duński Axel powiedział, iż według danych statystycznych eksport duński do Anglii pod względem objętości dorównuje eksportowi przedwojnemu, ale eksport angielski do Danii spadł znacznie poniżej poziomu przedwojennego. Natomiast ceny towarów brytyjskich poszły w górę znacznie wyżej od cen duńskich towarów eksportowanych do Anglii.

Duńskie dane statystyczne potwierdzają w tym względzie wypowiedzi urzędowych przedstawicieli Danii.

Duńskie rolnictwo w 1951 roku wyprodukowało 139 tys. ton masła, z czego Anglia importowała 75%. Z 85 tys. ton jaj Anglia importowała 70%, z 200 tys. ton bekonu — 90%, z 10 tys. ton drobiu — 50%. Natomiast swoich zobowiązań co do dostaw węgla i stali Anglia nie dotrzymała, np. w 1951 roku dostarczyła Danii zaledwie 12 tys. ton stali zamiast umówionych 30 tys. ton. Brak węgla i stali poważnie zaciążył na gospodarstwie narodowym Danii, czego wyrazem m. in. może być wzrastające bezrobocie. W lipcu 1951 roku było w Danii 35 tys. bezrobotnych, w listopadzie przeszło 77 tys., a w grudniu liczba bezrobotnych przekroczyła 100 tys.

Ciężką sytuację gospodarczą Danii potęgują nadmierne zbrojenia. Od chwili przystąpienia Danii do bloku atlantyckiego wydatki na cele militarne ogromnie wzrosły. W 1948—49 roku budżetowym wydatki na wojsko i zbrojenia wyniosły w Danii sumę 10 mln koron, a w 1950—51 roku osiągnęły kwotę 30 mln koron, czyli zwiększyły się przeszło dwukrotnie.

Nieprodukcyjne wydatki na wojsko, pochłaniające dużą część budżetu państwowego w połączeniu z wyzyskiem ekonomicznym uprawianym przez Anglię, powodują stałe pogarszanie się położenia ludności duńskiej. Powiększenie podatków pośrednich i bezpośrednich, obowiązkowe oszczędzanie i wzrastająca stale drożyzna obniżyły znacznie realną wartość płacy robotczej. Według danych urzędowych wydatki przeciętnej duńskiej rodziny w ciągu 1951 roku wzrosły o 1090 koron. Wobec spadku siły nabywczej ludności wielkie uniwersalne magazyny w Kopenhadze zmuszone zostały do zmniejszenia ilości obsługującego publiczność personelu i dokonania innych redukcji oszczędnościowych.

Jednocześnie z narastającym bezrobociem w przemyśle zaczyna pogarszać się sytuacja i w rolnictwie. Według oświadczenia rzecznika zrzeszenia rolników duńskich Johanesa Petersen-Dalum rolnictwu duńskiemu opartemu, jak wiadomo, na hodowli zagraża

brak pasz. Swoje wyniki w 1951 roku rolnictwo duńskie zawdzięczało dużym zapasom pasz z roku poprzedniego. Obecnie zapasy te są na wyczerpaniu i w roku bieżącym rolnicy mogą liczyć tylko na te pasze, które sami wyprodukują. Import bowiem pasz w poważniejszej ilości nie może być brany w rachubę z powodu braku dewiz, które przede wszystkim są obracane na potrzeby wojenne.

Słowem przystąpienie do bloku atlantyckiego dotychczas przyniosło Danii brak węgla i stali, groźbę załamania się hodowli, ogromny wzrost ciężarów podatkowych i obniżenie stopy życiowej ludności. (sm)

PRODUKCJA PRZEMYSŁOWA W NIEMCZECH ZACHODNICH

S PRAWOZDANIA z osiągnięć różnych gałęzi produkcji w Niemczech zachodnich w roku 1951 rzucają jaskrawe światło na kierunek ogólny w jakim rozwija się zachodnio-niemiecka gospodarka w przemyśle.

W cyfrach globalnych gospodarka ta nie wykazuje poważniejszych różnic poczynając od listopada 1950 roku, tj. od okresu, w którym wzrost produkcji przemysłowej, wywołany agresją amerykańską w Korei, zdobył swój szczyt, przewyższając o 35% stan z roku 1936. Po pewnym spadku w paru następnych miesiącach ogólny wskaźnik produkcji wraca w kwietniu 1951 roku do poziomu z listopada poprzedniego roku i utrzymuje się na nim prawie bez zmian do końca zeszłego roku.

Charakterystyczne są cyfry poszczególnych gałęzi przemysłu, które nie wykazują bynajmniej tej równomierności, co cyfry globalne. Wynika z nich, że wzrost ponad poziom kwietniowy notują tylko te gałęzie przemysłu, które mają bezpośrednie znaczenie dla przemysłu zbrojeniowego. Przemysł konsumpcyjny natomiast wykazuje stałą tendencję zniżkową.

Przeprowadzenie ścisłej granicy pomiędzy wyrobami zwykłymi i zniżkującymi w produkcji nie jest rzeczą łatwą, ponieważ z jednej strony zakłady przemysłu zbrojeniowego wytwarzają szereg produktów o charakterze „cywilnym”, i nawzajem, zakłady „cywilne” kryją w swojej produkcji wiele pozycji, niezbędnych dla przemysłu zbrojeniowego. W każdym razie da się ustalić z dużą ścisłością fakt, że produkcja zbrojeniowa coraz silniej występuje na plan pierwszy, ograniczając coraz wyraźniej produkcję wyrobów cywilnych. Że taka tendencja istnieje, wskazywałby fakt powołania w rządzie bońskim specjalnego urzędu, którego zadaniem jest wyszukiwanie i wyzyskiwanie możliwości rozwoju produkcji zbrojeniowej.

Miernikiem wysiłku zbrojeniowego w produkcji materiałów budowlanych może być cement. Podczas gdy produkcja cegielni i klinkierni spadła poważnie od wiosny do jesieni zeszłego roku — w tymże okresie produkcja cementu wzrosła o przeszło 15%.

W produkcji pojazdów motorowych i zwykłych zaznacza się nieznaczny spadek produkcji motocykli. Produkcja zaś rowerów, która w pierwszym rządzie służy interesom ludzi pracy, przede wszystkim robotników, spadła okrągło o połowę do stanu o 40% niższego od poziomu z roku 1949. Natomiast produkcja samochodów przewyższyła pod koniec zeszłego roku przeciętną z wiosny tegoż roku.

Wydobycie nafty, rzecz zrozumiała, wzrosło. Ale w specjalnych gatunkach zaznaczają się wyraźnie różnice: produkcja ropy dla pokojowych motorów Diesla jest niższa pod koniec roku, aniżeli na wiosnę, wzrosła natomiast znacznie produkcja benzyny najwyższej jakości, używanej w lotnictwie.

Przemysł chemiczny wykazuje spadek w stosunku do ubiegłej wiosny. Wydatna zniżka zaznacza się przede wszystkim w produkcji nawozów sztucznych i to tak duża, że wpłynęła na obniżenie ogólnego wskaźnika produkcji w przemyśle chemicznym pomimo, że produkcja ważnego dla przemysłu zbrojeniowego kwasu solnego, siarkowego, sody i chloru znacznie przekroczyła stan na początku roku.

Instytut Badań Gospodarczych w Monachium składa winę za stagnację, ujawnioną w ogólnych cyfrach produkcji Niemiec zachodnich.

Instytut stwierdza, że do pełnego pokrycia zapotrzebowania zachodnio-niemieckich zakładów przemysłowych brakuje 11% węgla, a uprzywilejowane pod względem przydziałów są te przedsiębiorstwa, które biorą udział w „zachodnio-europejskim pakcie bezpieczeństwa”, czyli w amerykańskim programie agresji. Surowców zaś brakuje ok. 36%; również i one rozdzielane są na potrzeby przemysłu zbrojeniowego.

Oprócz tych dwóch głównych przyczyn istnieje jeszcze trzecia, niemniej charakterystyczna. Oto 42% zakładów, które ograniczyły produkcję, podaje jako przyczynę trudności zbytu wyprodukowanych towarów. Dotyczy to przede wszystkim produkcji tych towarów konsumpcyjnych, które idą na użytek ludności pracującej. Ten przejaw jest niewątpliwie dowodem stałego obniżania się poziomu życia ludności pracującej oraz płac robotników i urzędników.

Obecny stopień wciągnięcia zachodnio-niemieckiej produkcji przemysłowej w amerykański system zbrojeń nie jest bynajmniej ostateczny. Daleko jeszcze do celu, jaki przed produkcją zachodnio-niemiecką postawił pakt atlantycki. I tylko od odpowiedniego zorganizowania się mas pracujących, od ich zdecydowanego stanowiska zależy, aby cel ten nigdy nie został osiągnięty. (az)

Przemysł papierniczy w walce o realizację zadań produkcyjnych

W WYNIKU uporczywej walki o wykonanie rocznego planu produkcji w 1951 r. robotnicy przemysłu papierniczego przezwyciężyli wszystkie trudności produkcyjne i zrealizowali roczny plan produkcyjny w 100%, przy czym wzrost produkcji w porównaniu z r. 1950 wyniósł 15%. Szczególnie duży wkład w wykonanie planów produkcyjnych wnieśli robotnicy przemysłu papierniczego w II półroczu ubiegłego roku, w celu koniecznego odrobienia zaległości powstałych na początku roku. „Niepomyślne wyniki produkcji w I kw. 1951 r. były głębokim wstrząsem dla wszystkich załóg fabryk papierniczych” — stwierdził dyrektor naczelny Centralnego Zarządu Przemysłu Papierniczego. Wstrząs ten zmobilizował robotników, majstrów i inżynierów w przodujących zakładach do wspólnych narad nad możliwościami wyzwolenia rezerw produkcyjnych oraz możliwościami udzielenia pomocy zakładom słabiej pracującym.

Do zakładów pracy, które w I kwartale ubiegłego roku nie wykonały planów produkcyjnych należały np. Zakłady Papiernicze w Głucholazach, Jeleniej Górze, Niedomicach, Bardo i in. Narady odbyte w tych zakładach wykazały, że główne trudności powstały w przemyśle papierniczym na skutek nadmiernych postojów maszyn, spowodowanych m. in. złą pracą personelu technicznego, opóźnianiem dostaw pewnych urządzeń produkcyjnych oraz niedostateczną ilością wykwalifikowanych kadr. Uczestnicy narad ustalali równocześnie skuteczne sposoby przełamywania trudności. Na przykład uczestnicy narady w Zielonogórskich Zakładach Papierniczych wskazali, że odpływ robotników spowodowany został brakiem zainteresowania ze strony dyrekcji i rady zakładowej, warunkami bytowymi robotników i ich rodzin. Dzięki usprawnieniu pracy komórek socjalno-bytowych, odpowiedniemu wyposażeniu hotelu robotniczego i otoczeniu troskliwą opieką absolwentów szkół przysposobienia przemysłowego podniosła się wydajność pracy. W IV kwartale ubiegłego roku zakłady wykonały plan produkcyjny z nadwyżką.

Znaczną pomoc w pokonywaniu trudności udzieliły zakładom słabszym załogi przodujących zakładów papierniczych. Załogi zakładów we Włocławku, Myszkowie i Częstochowie wysłały swych najlepszych fachowców do pomocy słabo pracującym zakładom w Głucholazach, Niedomicach, Bardo i in. Praca techniczna i polityczna majstrów Nowickiego i Kiernasa z Włocławka pomogła załodze celulozowni w Niedomicach do

znalezienia przyczyn trudności i ich zwalczenia. Również zakłady w Głucholazach dzięki udzielonej pomocy z nadwyżką wykonały plan produkcyjny IV kwartału ubiegłego roku. Z kolei pomoc fachowców z Częstochowy i Myszkowa udzielona Fabryce Celulozy w Bardo pozwoliła tej fabryce na wykrycie i usunięcie większości przyczyn załamania planów produkcyjnych, dzięki czemu zakłady te podniosły bardzo znacznie poziom swojej produkcji.

Załogi przemysłu papierniczego walczyły o szybkie podniesienie przeciętnej wydajności pracy w całym przemyśle papierniczym. Przeprowadzona z inicjatywy robotników rewizja norm i ustalenie norm na właściwym poziomie przyczyniło się do podniesienia przeciętnej wydajności pracy w całym przemyśle o przeszło 11%.

Ogromne znaczenie dla pełnej mobilizacji załóg zakładów papierniczych wokół zagadnień walki o plan produkcyjny posiadała w ubiegłym roku praca organizacji związkowych i partyjnych. Praca mężów zaufania, agitatorów i sekretarzy organizacji partyjnych podniosła świadomość polityczną załóg i zmobilizowała je do wysiłku nad likwidacją powstałych trudności. Dzięki temu przemysł papierniczy już w IV kwartale ubiegłego roku osiągnął wysokość przeciętnej dziennej produkcji przewidzianej na trzeci rok Planu 6-letniego.

Uchwała Prezydium Rządu z dnia 2 lutego 1952 r. o projekcie Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1952 ustala, że produkcja papieru osiągnie w r. 1952 w porównaniu z r. 1951—103,5%. Nadchodzące z zakładów papierniczych w całym kraju meldunki z wykonania planów produkcyjnych w styczniu stwierdzają, iżienne plany produkcyjne w większości zakładów papierniczych wykonano w 100%, a niekiedy nawet powyżej. Załogi zakładów przemysłu papierniczego poprzez analizę przebiegu walki o realizację planów produkcyjnych w roku ubiegłym przekonali się, że plany produkcyjne są realne, jeżeli załogi fabryki nie boją się trudności, lecz śmiało je przełamują.

Jednym z ważniejszych czynników umożliwiających zwycięską realizację planu produkcyjnego przemysłu papierniczego w 1952 r. jest coraz lepsze wykorzystanie istniejących urządzeń produkcyjnych, ich modernizacja oraz rozbudowa istniejących zakładów przemysłu papierniczego. W styczniu br. w Mirkowskiej Fabryce Papieru w Jeziornie k. Warszawy ruszył nowy oddział produkcyjny, który stanowi początek zakrojo-

nej na wielką skalę rozbudowy fabryki. Mirkowska Fabryka Papieru ma w ciągu Planu 6-letniego -- w wyniku rozbudowy podnieść swoją produkcję przeszło 5-krotnie, szczególnie w dziedzinie produkcji najszlachetniejszych gatunków papieru -- jak pergaminu, bibułki papierosowej i innych papierów wysokogatunkowych. Jednocześnie z uroczystością otwarcia nowego działu produkcyjnego uruchomiono najnowocześniejszą olbrzymią maszynę papierniczą, zaprojektowaną przez polskich konstruktorów i wykonaną po raz pierwszy całkowicie w kraju.

Sama modernizacja i rozbudowa istniejących fabryk przemysłu papierniczego nie wystarcza jednakże dla zagwarantowania pełnej realizacji planów produkcyjnych tego przemysłu. Niezależnie od tego konieczna jest budowa nowych zakładów produkcyjnych przemysłu papierniczego. Już od pierwszych dni bieżącego roku załogi przedsiębiorstw budujących w Skolwinie jedną z najnowocześniejszych fabryk papieru wzmogły prace zmierzające do szybszego jej uruchomienia. Zarówno robotnicy budowlani, jak też drogowcy, elektrycy i monterzy podjęli zobowiązania zakończenia budowy o przeszło 2 miesiące wcześniej niż planowano. Fabryka papieru w Skolwinie rozpocznie produkcję wysokogatunkowego papieru w bieżącym roku.

Jednocześnie dyrekcja budowy fabryki przygotowuje kadry przyszłych fachowców. Kilkudziesięciu robotników kończy praktykę w innych fabrykach papieru. Kilku innych pracowników wyjeżdża do Czechosłowacji, aby zapoznać się z obsługą maszyny papierniczej podobnej do tej, którą ma otrzymać nowowytbudowana fabryka.

Załogi produkcyjne przemysłu papierniczego mobilizują się wokół zagadnień walki o poprawę wszelkich innych wskaźników produkcji m. in. np. wskaźnika jakości produkcji. Zagadnieniu temu poświęcono ogólnopolską naradę roboczą zorganizowaną w lutym br. przez Centralny Zarząd Przemysłu Papierniczego w Myszkowskich Zakładach Papierniczych.

Na naradzie stwierdzono samokrytycznie, że przemysł papierniczy, mający w ubiegłym roku niewątpliwie osiągnięcia w zakresie rozbudowy i unowocześnienia swoich zakładów, jak również na odcinku wyko-

nywania asortymentowych planów produkcyjnych, nie wykazał w tym okresie dostatecznej troski o utrzymanie na równie wysokim poziomie jakości produkowanych asortymentów. Fabryki papieru gazetowego powinny podnieść jakość produkcji. Również fabryki produkujące niektóre gatunki papieru, pergamin i karton, choć podniosły jakość produkcji o 2,1% w porównaniu z 1950 r., muszą wykorzystać wszystkie istniejące możliwości zwiększenia ilości pierwszego gatunku i obniżenia ilości braków. Osiągnięcie wysokiej jakości produkcji będzie możliwe przede wszystkim poprzez podniesienie dyscypliny technologicznej, dyscypliny pracy i systematyczne przeprowadzenie kontroli technicznej.

Wiele zakładów przemysłu papierniczego już w ubiegłym roku w znacznym stopniu podniosło jakość swojej produkcji. Np. Zakłady Papiernicze w Myszkowie, Kluczach, Jeziornie, Kaletach, Fordonie i in. całkowicie wyeliminowały w robu ubiegłym reklamacje ze strony odbiorców. W pabianickich, warszawskich i kluczewskich zakładach papierniczych jakość produkcji poszczególnych asortymentów wyrobów podniosła się poważnie w stosunku do roku poprzedniego. Duże osiągnięcia miały również Żywieckie Zakłady Papiernicze, w których bez najmniejszej szkody dla jakości produkcji na miejsce surowców deficytowych wprowadzono odpowiedni surowiec zastępczy.

Zagadnienie walki o jakość produkcji, stanowiące treść wezwania Myszkowskich Zakładów Papierniczych do załóg wszystkich zakładów przemysłu papierniczego o podjęcie międzyzakładowego współzawodnictwa, o podniesienie jakości produkcji, stanowi jedno z kluczowych zadań w walce o realizację planu produkcyjnego w roku bieżącym.

Załogi przemysłu papierniczego, które zdobyły poważne doświadczenia w walce o wykonanie planu w 1951 r., które nabrały jeszcze większego hartu i scementowały swą jedność w walce z trudnościami, które od początku bieżącego roku zwycięsko realizują zadania produkcyjne trzeciego roku Planu 6-letniego, odniosą na pewno całkowite zwycięstwo także w odniesieniu do wykonania i przekroczenia tego rocznego planu produkcyjnego.

Anna Szóstakowska

Rybacy walczą o zwiększenie połowów

NA NARADACH wytwórczych, które odbyły się w grudniu roku ub. we wszystkich bazach kutrowych, załogi polskiej floty rybackiej łowiącej na Bałtyku, oceniając krytycznie dotychczasowe wyniki połowów, podjęły szereg zobowiązań długookresowych, w wyniku których zwiększone zostaną połowy poszczególnych jednostek.

M. in. rybacy bazy gdańskiej podjęli zobowiązanie długookresowe, w którym postanowili zlikwidować nieuzasadnione przestoje kutrów w portach, informować dokładnie kierownictwo eksploatacyjne o napotkaniu ławic, aby w ten sposób umożliwić powiększenie połowów innym jednostkom pływającym.

Oprócz tego zobowiązania, 12 przodujących, załóg rybackich w Gdyni podjęło zobowiązania podwyższenia dziennego połowu z 9 ton na 10,5 tony. Rybacy bazy władysławowskiej, obok takich samych zobowiązań, postanowili dodatkowo przejąć pod socjalistyczną opiekę motory kutrowe i sprzęt rybacki oraz rozpocząć współzawodnictwo o oszczędność paliw płynnych i smarów.

Rybacy helscy, pływający pod kierunkiem szyprów Henryka Budzisa i Franciszka Konkola, podjęli zobowiązanie połowów podczas każdego rejsu po 12 ton ryb na kuter. Zobowiązania podwyższenia połowów na kuter podjęli również liczni rybacy indywidualni oraz rybacy ze wszystkich spółdzielni.

Rok 1952 przyniósł dobry start: w styczniu wykonano plan połowów w 100,6%, plan dostaw ryby w 106% i plan przetwórstwa — w 113%.

Wykonanie planu styczniowego z nadwyżką nie może przesłaniać faktu znacznych niedociągnięć, które wykazuje głębsza analiza pracy w tym okresie. Trzeba więc stworzyć warunki i atmosferę dla pełnej mobilizacji sił wytwórczych do wykonania zwiększonych zadań planu roku 1952, warunki i atmosferę dla właściwego wykorzystania entuzjazmu pracy rybaków i pracowników rybołówstwa. W tym celu podjęta została Uchwała Prezydium Rządu z dn. 2 lutego br. o pomocy rybakom dla wykonania zadań roku bieżącego.

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie zwiększenia planu połowów rybołówstwa morskiego i pomocy rybakom przewiduje szereg środków i przywilejów, które wpłyną w zasadniczy sposób na podniesienie poziomu pracy, usprawnień techniki połowów, uregulowanie sprawy dopływu kadr i szkolenie. Również w dziedzinie mechanizacji, przeładunku i przetwórstwa oraz rozbudowy portów rybackich uchwała zmierza bezpośrednio do zapewnienia sprawnego odbioru ryby i wstępnego jej przetwórstwa. Przewiduje się dostarczenie dwóch transportowców dla rybołówstwa morskiego oraz dostarczenie szeregu nowych jednostek — z terminem oddania ich do eksploatacji już w I kw. bieżącego roku.

Uchwała, stawiając z jednej strony przed rybołówstwem morskim zwiększone zadania, z drugiej strony przewiduje szereg ważnych usprawnień i świadczeń dla rybaków i pracowników rybołówstwa morskiego.

Po pierwsze — w celu polepszenia warunków bytowych rybacy w miastach: Świnoujście, Ustka, Darłowo, Puck oraz Władysławowo otrzymują 70% powierzchni mieszkalnej, uzyskanej drogą wprowadzenia przymusowej gospodarki lokalami. Fundusz Wczasów Pracowniczych wydzierżawi rybakom w okresie od maja do września około 200 pomieszczeń w domach we Władysławowie, Ustce, Kołobrzegu i Darłowie na Domy Rybaka i na mieszkania.

Po drugie — rybacy kutrowi i dalekomorscy, zarówno zatrudnieni w przedsiębiorstwach państwowych i spółdzielczych, jak też indywidualni, wyjeżdżający na połowy, korzystać będą z zaopatrywania w żywność przez przedsiębiorstwo „Baltona”.

Rybacy zamieszkali w osadach rybackich będą zaopatrywani w węgiel, w ilościach przewidzianych dla ludności miasta Gdańsk-Gdynia. Zamieszcowi robotnicy otrzymają kwatery oraz zapewnienie transportu do miejsc zamieszkania. Rybacy indywidualni, zawierający planowe umowy skupu, będą zaopatrywani w węgiel i otrzymają bony mięsno-tłuszczowe, prawo do korzystania z zaopatrzenia w Morskiej Centrali Zaopatrzenia oraz ułatwienia w zakresie remontów kutrów.

Po trzecie — uchwała przyznaje rybakom zatrudnionym w przedsiębiorstwach państwowych specjalny system premiowania od pełnego miesięcznego zarobku za wykonanie miesięcznych planów połowów. Ponadto za złowioną ponadplanowo rybę rybacy będą otrzymywać dodatkową należność. Rybacy dalekomorscy, przebywający znaczną część roku poza domem na odległych morzach: Północnym i Barentsa — otrzymają premie wyższe od rybaków kutrowych. Załogi kutrów, dokonujące połowów w dni świąteczne, będą otrzymywać dodatkowe wynagrodzenia. Przedsiębiorstwa skupujące rybę będą wypłacać rybakom indywidualnym premie za wykonanie miesięcznego planu dostaw od wartości złowionej ryby, w zależności od sezonów połowowych (mniej w sezonie, więcej poza sezonem), a także za przekroczenie planu miesięcznego. Rybakom zawierającym umowę przysługiwać będzie nadal prawo do korzystania z ulg podatkowych w postaci odpłacania podatku dochodowego w formie ryczałtu.

Po czwarte — uchwała zapowiada ukazanie się dalszych aktów prawnych w zakresie zorganizowania sieci Domów Rybaka oraz świetlic z odpowiednią obsługą kulturalno-oświatową itp. Podjęta zostanie w najbliższym czasie uchwała Prezydium Rządu w sprawie pomocy kredytowej i materiałowej w zakresie budownictwa indywidualnego dla rybaków, co winno wzmocnić osadnictwo rybaków na Wybrzeżu.

Po piąte — Prezydium Rządu ustanowiło odznakę przodownika pracy, nadawaną zasłużonym rybakom przez Ministra Żeglugi.

I wreszcie po szóste — uchwała stwarza warunki dodatkowego wyszkolenia na krótkotrwałych kursach 600 rybaków pokładowych, 60 szyprów i 60 mechaników — w zorganizowanych w tym celu ośrodkach szkoleniowych. W dążeniu do zwiększenia połowów zostanie znacznie zwiększony tabor pływający. Planowe oddanie do eksploatacji w roku bieżącym 38 nowych jednostek połowowych oraz 11 silników kutrowych zabezpieczy w pełni potrzeby rybołówstwa. Ponadto w poważnym zakresie zwiększone będą inwestycje

ładowe. M. in. wyposażona zostanie fabryka części zamiennych do silników polskiej konstrukcji marki „Renag” oraz rozpocznie się budowa stoczni remontowej dla obsłużenia dalekomorskich jednostek rybackich.

Rybacy przyjęli uchwałę z wielkim zadowoleniem. W dniu 10 lutego br. w Robotniczym Domu Kultury w Gdyni odbyła się krajowa narada rybacka, poświęcona omówieniu uchwały Prezydium Rządu w sprawie połowów w trzecim roku Planu 6-letniego, oraz pomocy państwa dla wykonania znacznie zwiększonych zadań roku bieżącego. W naradzie tej wzięło udział ponad 500 rybaków, pracowników technicznych, naukowych i administracyjnych z państwowych i spółdzielczych przedsiębiorstw rybackich oraz rybaków indywidualnych całego Wybrzeża.

W dyskusji następującej po referacie omawiającym uchwałę głos zabierało kilkudziesięciu rybaków, pracowników przedsiębiorstw, działaczy politycznych i związkowych. W wypowiedziach swych dali oni wyraz swej radości i zadowolenia z uchwały Rządu.

„W okresie wytężonej walki całego narodu o przezwyciężenie trudności gospodarczych, o budowę potęgi naszego kraju — mówił szypër z M/T „Kaczor” Władysław Knibba — musimy wytężyć wszystkie siły, ażeby wykonać nasze zadania roku 1952. Dzięki pomocy państwa, zostaną znacznie polepszone warunki bytu rybaków, rozbudują się bazy, otrzymamy szereg nowych jednostek. Podstawą naszej pracy winno być przestrzeganie terminowych wyjazdów statków na morze i dlatego z całą bezwzględnością musimy zwalczać wszelkie objawy bumelanctwa. Wzorując się na rybakach radzieckich, musimy znacznie zwiększyć opiekę nad naszym sprzętem, aby zmniejszyć okresy remontowe, zużycie paliwa i smarów oraz ilość uszkodzeń. Załoga M/T „Kaczor”, witając z radością i zadowoleniem uchwałę Prezydium Rządu w sprawie planu na rok 1952 i w sprawie pomocy państwa rybakom — zobowiązuje się swój roczny plan połowów wykonać w 110% do dnia rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. Jednocześnie otaczamy socjalistyczną

opieką maszyny i urządzenia na naszej jednostce w celu przedłużenia jej okresu międzyremontowego”.

Zdzisław Mońk, witając uchwałę Prezydium Rządu, w imieniu załogi S/T „Ławica” zobowiązał się wykonać plan roczny połowów w 110%, tzn. odłowić około 805 ton ryby. Również inni przedstawiciele załóg poszczególnych kutrów i większych jednostek wyrażali rządowi ludowemu wdzięczność za podjęcie uchwały tak ważnej dla dalszego rozwoju rybołówstwa i jednocześnie składali zobowiązania dotyczące przedterminowego wykonania planów połowów i ich przekraczania.

Komunikat odczytany przez szypra Kurowskiego ze Spółdzielni Pracy „Jedność rybacka” w Gdyni stwierdził, że 16 kutrów tej spółdzielni, pomimo niedzieli, natychmiast po ogłoszeniu uchwały, wyszło w morze, w celu złowienia ponadplanowego ładunku ryby.

Minister Żeglugi Mieczysław Popiel, stwierdził m. in., że uchwała jest wyrazem głębokiej troski naszego rządu o wszechstronny rozwój rybołówstwa. „Dyskusja wykazała — powiedział min. Popiel — że odpowiedzią na uchwałę rządu będzie patriotyczny zryw wśród pracowników rybołówstwa morskiego. Dobitym jego wyrazem będzie należyte i wzorowe przygotowanie się do wiosennego okresu połowów, wzmocnienie kierownictwa, przygotowanie rybaków do wykorzystania nowoczesnej techniki połowów (w oparciu o sprzęt uzyskany pod koniec ubiegłego roku i radioserwis), przygotowanie na czas taboru i szeroki rozwój współzawodnictwa pracy o wykonanie i przekroczenie planu połowów na I kw. 1952 r.”.

Zadania rybołówstwa morskiego w tym roku nie są łatwe do zrealizowania. Trzeba zwiększyć połowy ryb morskich do 125 tys. ton (w roku ubiegłym złowiono 72 tys. ton), obniżając równocześnie koszt własny połowów. Nowowydana uchwała Prezydium Rządu stwarza dogodniejsze niż dotąd warunki realizacji zadań. Rybacy z energią i zapałem przygotowują się do terminowej realizacji zadań trzeciego roku Planu 6-letniego. (asz)

Z praktyki budowy kombinatu Nowa Huta

NOWOCZESNY system budowy kombinatu Nowa Huta, realizowany w oparciu o dostarczoną przez Związek Radziecki dokumentację, jest nie tylko wielkim zagadnieniem technicznym, lecz także ekonomiczno-organizacyjnym. Dlatego też duża część materiałów radzieckich omawia i ustala generalną linię organizacji robót. Wynikiem wprowadzenia w życie tych projektów jest szybkie wznoszenie ogromnych budowli. tego węzłowego obiektu inwestycyjnego Sześciolatki.

Obserwując natomiast organizację pracy na drobnych odcinkach wykonawstwa wiele można dostrzec jeszcze niewykorzystanych źródeł obniżki kosztów własnych budowy.

Stosowanie na wielu odcinkach w zbyt wąskim zakresie zespołowych metod pracy przyczyniło się do podwyższenia kosztów produkcji. Jako przykład może służyć murowanie we wznoszonych halach przemysłowych rejonu „Warsztaty” przez indywidualnych mu-

rarzy ścian wypełniających o grubości 1½ cegły bez otworów w konstrukcjach stalowych.

Praca ta nadaje się — jako typowa — do wykonywania systemem zespołowym zainicjowanym przez budowniczego Polski Ludowej Michała Krajewskiego. Dałoby to zwiększenie tempa i wydajności pracy przy jednoczesnym zmniejszeniu wysiłku robotnika i podwyższeniu jego zarobków. Ponadto można wykorzystać obok murarzy wykwalifikowanych także robotników przyuczonych — co przyczyni się do racjonalnego wykorzystania kadr. Ważne jest tu zagadnienie synchronizacji i zharmonizowanych poszczególnych czynności, aby zarówno czas jak i wielkość wykonanych robót były zgodne lub odpowiednio dopasowane i tworzyły podstawy dla pełnego rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa.

Innym czynnikiem wpływającym na koszty jest organizacja miejsca roboczego murarzy. Praca odbywa się często na więcej niż prymitywnych rusztowaniach drewnianych, ustawianych na doraźnie zwijanych kobyłkach. Nie dają one możliwości należytego ustawienia na przemian skrzyń z zaprawą i cegieł oraz utrudniają poruszanie się robotników transportowych. Zastosowanie rusztowań rurowych — przy zachowaniu należytej szerokości — miałoby dodatni wpływ na wydajność pracy murarzy i robotników transportowych, na jakość wykonania robót oraz koszty robocizny. W warunkach, gdy użycie drewnianych kobyłek jest korzystne, należałoby bezwzględnie stosować je nie od wypadku do wypadku, lecz jako sprzęt zinwentaryzowany. Takie rozwiązanie zagadnienia pozwoli na seryjną produkcję tego sprzętu w centralnej ciesielni, co da w efekcie produkt jakościowy lepszy, trwalszy w użyciu a jednocześnie tańszy. Analogiczny efekt można osiągnąć przez racjonalne ustawienie wystarczającej ilości zaprawy i cegieł na miejscu roboczym.

Ściśle z tym związana jest sprawa dowozu surowców i ich składowanie. Przeważnie cegła jest dowożona samochodami, przeto ważnym czynnikiem wpływającym na wydajność pracy oraz koszty jest stan dróg na terenie budowy. Drogi nie odpowiednio przygotowane lub zniszczone powodują konieczność zmniejszenia szybkości jazdy, dużą ilość awarii na trasie, szybkie niszczenie mechanizmu itd.

Materiały wyladowane ze środków transportowych bywają często umieszczane w miejscach odległych od punktów ich zużytkowania, względnie bezplanowo rozłożone lub rozsypywane, przez co tamują ruch na drogach wewnętrznych i niejednokrotnie zmuszają do ponownego ich przewożenia lub dodatkowej robocizny na racjonalne składowanie. Przez właściwe umieszczenie materiałów, zgodnie z zaprojektowanym uprzednio planem zagospodarowania placu budowy, można

uniknąć wspomnianych już niedociągnięć a ponadto obniżyć wydatki związane z dostarczeniem cegły, zaprawy i innych materiałów do stanowisk roboczych murarzy. Następną korzyścią jest zmniejszenie zniszczenia, jakie powstaje wskutek uszkodzenia ich przez inne pojazdy lub wielokrotny transport. W wypadkach uszkodzenia powinno się te materiały zabezpieczyć i w miarę możliwości wykorzystać. Odrzucenie materiałów uszkodzonych, często w nieznacznym stopniu, świadczy o marnotrawstwie, które nie powinno mieć miejsca. Dotyczy to w szczególności materiałów deficytowych.

Lekceważonym a jednak ważnym odcinkiem transportu jest dostarczenie materiałów ze składowiska do miejsca roboczego. Na omawianej budowie odbywa się to w ten sposób. Robotnik „transportu dolnego” załadowuje cegłę na taczkę i przewozi ją do wyciągu szybowego, który przenosi ją na odpowiednią kondygnację; tam robotnik „transportu górnego” odbiera taczkę z szali wyciągu, przewozi i układa cegłę w pobliżu murarza. W omawianym cyklu pracy można wprowadzić udogodnienie, polegające na ułożeniu torów taczkowych z desek lub podłużnych wąskich pasów blachy. Wpływ tego usprawnienia na wydajność pracy nie wymaga specjalnego uzasadnienia.

Innym zagadnieniem, które należy poruszyć przy omawianiu zamkniętego cyklu pracy robotników transportowych i murarzy, jest stosowanie różnego rodzaju zrationalizowanych narzędzi, których wprowadzenie daje na wielu budowach znaczne zwiększenie wydajności i poprawia jakość produkcji.

Poza omawianymi problemami należy bacznie uważać zwrócić na bezpieczeństwo pracy. Podstawowym niedociągnięciem jest niewłaściwe obchodzenie się z wyciągiem szybowym. Robotnicy transportowi, pracujący na dole, często wchodzą do wyciągu nie licząc się z tym, że przy opadnięciu szali ku dołowi po uruchomieniu dźwigu lub w razie pęknięcia lin mogą ulec wypadkowi. To samo dotyczy robotników pracujących na górze. Przy odbiorze taczki nie wolno robotnikowi wchodzić na szalę, lecz powinien stać na rusztowaniu. Przewożenie taczek na zbyt wąskich, prowizorycznie zbudowanych, rusztowaniach grozi niebezpieczeństwem upadku robotnika lub zrzucenia taczki z cegłą.

W trzecim roku Sześciolatki, który stawia przed wykonawstwem budowlanym kombinatu Nowa Huta trudniejsze zadania niż w latach poprzednich, wszystkie drobne niedociągnięcia muszą być szybko usuwane. Zlikwidowanie tych usterek stwarza szerokie możliwości systematycznego obniżania kosztów własnych budowy.

Władysław Łagodziec
Zbigniew Wasilewski

Rozwój hodowli w PGR

PLAN 6-letni stawia przed państwowymi gospodarstwami rolnymi ogromne zadania w zakresie rozwoju hodowli. Gdy w 1949 roku na 100% produkcji globalnej w PGR produkcja zwierzęca stanowiła 18,4%, to w 1955 r. stanowić będzie 38,8%. Pogłowie bydła wzrośnie o przeszło 238%, nie licząc inwentarza należącego do pracowników. Na 100 ha użytków rolnych przypadąć będzie w 1955 r. 2,5-krotnie więcej bydła, niż w roku 1949. Osiągnie się to dzięki maksymalnemu wykorzystaniu możliwości przyrostu naturalnego, zredukowaniu upadku inwentarza. Ponadto plan inwestycyjny PGR przewiduje znaczne zakupy bydła na rynku krajowym.

Chów bydła nastawiony będzie przede wszystkim na zwiększenie mleczności krów. Nastąpi ono w wyniku racjonalnej hodowli, selekcji i szerokiego stosowania nowoczesnych metod żywienia.

Wzrośnie również produkcja żywca wołowego szczególnie dzięki akcji wypasu letniego i opasu zimowego. PGR staną się wielkim producentem mięsa, przede wszystkim dzięki rozwojowi chowu trzody chlewnej. Ogólny stan pogłowia wzrośnie do niemal 450% stanu z r. 1949. Na 100 ha użytków rolnych przypadąć będzie w r. 1955 przeszło trzykrotnie więcej trzody chlewnej niż w r. 1949.

Bardzo silnie wzrośnie w PGR pogłowie owiec. W r. 1955 będzie ich 4,5-krotnie więcej niż w r. 1949. Rozwinięte zostaną także takie dziedziny produkcji zwierzęcej, jak produkcja drobiu, zwierząt futerkowych itp. Wszechstronność i nasilenie hodowli w PGR będzie w r. 1955 znacznie wyższa, niż w najlepiej zagospodarowanych majątkach obszarniczych woj. poznańskiego i pomorskiego przed wojną.

Zwiększenie rozwoju hodowli powinno nastąpić przez polepszenie warunków sanitarno-profilaktycznych, rozszerzenie terenowej kontroli użytkowości trzody chlewnej przez własny aparat zootechniczny PGR w celu polepszenia jakości materiału rozplodowego, poprzez pełniejsze wykorzystanie budynków przydatnych do chowu oraz uintensywnienie budownictwa w oparciu o miejscowy materiał budowlany przy obniżeniu kosztów własnych. Uchwała Prezydium Rządu z dnia 29. IX. 1951 r. podwyższyła limity inwestycyjne 1952 i 1953 roku na budownictwo i urządzenia dla trzody chlewnej. W ubiegłym roku PGR wydatkowały na budowę budynków gospodarskich prawie 70% ogólnych kredytów inwestycyjnych. Wybudowano lub rozpoczęto budowę wielu nowoczesnych obór, chlewni dla macior, tuczarni, nowoczesnych ferm drobiarskich itp.

W bieżącym roku równoległe z zaplanowanym wzrostem stanu hodowli przewiduje się dalszy wzrost

nakładów inwestycyjnych na budownictwo gospodarcze PGR.

Pogłowie bydła w PGR wzrosło w roku ubiegłym w porównaniu z 1949 r. o 230%. W ciągu dwóch lat pogłowie samych krów zwiększyło się o dwa i pół raza. Równie szybko podniosło się pogłowie trzody chlewnej. Jeżeli stan na 1 stycznia 1949 r. przyjąć za 100, to w początkach br. wzrost pogłowia trzody chlewnej wynosił 221%, a macior 528%. Pogłowie owiec podniosło się w tym okresie o 194%, a pogłowie drobiu o 137% — to jest prawie trzykrotnie.

Wraz ze wzrostem pogłowia wzrasta jego wartość hodowlana i produkcyjna. Już obecnie uzyskuje się w oborach PGR przeciętnie po 2.500 litrów mleka od jednej sztuki rocznie. W wielu oborach wydajność mleka od krowy jest znacznie większa. Przeciętnie powyżej 4.000 litrów mleka od krowy uzyskano w roku ubiegłym w 160 PGR. W PGR Sielec w pow. Żnin przeciętna mleczność od 52 krów wynosiła w r. ub. 5.620 litrów. W PGR Chrzanówek pow. Łęborg przeciętna mleczność krowy sięga 5.600 litrów rocznie. W PGR Koryta w woj. łódzkim od 35 krów uzyskano przeciętnie po 5.313 litrów mleka, przy zawartości 3,42% tłuszczu.

Jeśli chodzi o hodowlę trzody chlewnej PGR nastawiają się przede wszystkim na rasy szybko rosnące i szybko przybierające na wadze, co pozwala PGR brać coraz poważniejszy udział zarówno w zaopatrywaniu gospodarstw chłopskich w prosięta, jak i w dostarczaniu żywca na rynek mięsny. Do przodujących PGR w rozwoju hodowli trzody chlewnej należą: PGR Chyszów w pow. Tarnów, gdzie w r. ub. otrzymano po 22 prosięta od jednej maciory, PGR Kopaszewo w woj. poznańskim oraz PGR w Stradomiu Górnym w woj. wrocławskim. Spośród tuczarń, których ilość nieustannie wzrasta w PGR, należy wymienić PGR w Bródnie i Szeligach koło Warszawy, w Okocimiu pow. Kraków, w Karyszewie koło Łodzi i w wielu innych. Każda z tych tuczarń dostarczała w ubiegłym roku na rynek mięsny do 1.200 tuczników.

Hodowla owiec rozwinęła się szczególnie szybko w podgórskich terenach, jak np. w PGR woj. rzeszowskiego oraz na Ziemiach Zachodnich, gdzie duże obszary łąk i pastwisk stwarzają dogodne warunki dla jej rozwoju. Do przodujących PGR w hodowli owiec należą: Parzęczewo i Łęgi w okręgu PGR Koszalin. W PGR Parzęczewo otrzymano w r. ub. przeciętnie po 5 kg wełny, a w PGR Łęgi po 4,2 kg wełny od jednej owcy. Rozwijając hodowlę własną, PGR dostarczają jednocześnie coraz więcej zarodowych owiec hodowlanych spółdzielniom produkcyjnym oraz małym i średniorolnym chłopom.

W roku bieżącym zaplanowany jest dalszy szybki wzrost pogłowia zwierząt hodowlanych w PGR. Pogłowie bydła wzrosło o 25,3%, trzody chlewnej o 75,5%, owiec o 28,3% i drobiu o 35,7%. PGR dostarczą w br. na rynek mięsny o 66% tuczników więcej, niż w roku ubiegłym. Największe nasilenie dostaw żywca przypadnie na miesiące letnie, aby wyrównać sezonowy spadek podaży żywca w gospodarstwach chłopskich.

Jednym z najważniejszych zagadnień podniesienia hodowli jest racjonalne wykorzystanie bazy paszowej. Ministerstwo PGR wydało zarządzenie, zalecające normy paszowe dla poszczególnych rodzajów inwentarza żywego, kładąc kres rozrzutnej gospodarki na tym odcinku, wprowadzając normy ustalone z dniem 1 sierpnia ub. roku.

Dyrekcje zespołów PGR w roku ub. nie doceniały należycie zaleceń CZ PGR, jak i wytycznych Zarządu Okręgowego, nie zabezpieczając się w odpowiednie rodzaje pasz. (Spowodowało to niewykonanie planu odstaw mleka przez PGR w pierwszym półroczu ub. roku).

Dziesiątki ton paszy w sposób nieproduktywny zostały rozchodowane zaraz po zbiorach 1950 r., powodując przez to duże trudności paszowe w pierwszym półroczu ub. roku.

Po tak dotkliwej lekcji, jaką w ubiegłym roku na wiosnę przeszły gospodarstwa PGR, w tym roku — ażeby uniknąć tych błędów — rolne rady zakładowe, delegaci tych rad na gospodarstwach winni wykazać więcej troski o inwentarz żywy i właściwą realizację planów — utrzymać równowagę w bazie paszowej wzorując się na zarządzeniu Ministerstwa — położyć kres rozrzutności i marnotrawstwu, jakie istnieje jeszcze w niektórych gospodarstwach PGR.

Aby ten stan rzeczy zmienić jak najszybciej organizacje związkowe w zespołach powinny przeanalizować istniejący na tym odcinku stan, zwiększyć troskę o zwiększenie hodowli, o uchronienie inwentarza w sezonie wiosennym przez utrzymanie równowagi w bazie paszowej, wzywając administrację zespołów do złożenia sprawozdań i wprowadzenia walki o racjonalną gospodarkę.

Prowadząc racjonalną gospodarkę PGR unikną błędów zeszłorocznych i zwycięsko wykonają trzeci rok Planu 6-letniego, stając się w coraz większym stopniu bazą wysokowartościowego materiału hodowlanego oraz wzrastającej produkcji mięsa, mleka i innych produktów zwierzęcych.

Juliusz Czapliński

Współzawodnictwo młodzieżowe

WIELKI wkład w rozwój współzawodnictwa, w inicjowanie i wprowadzenie nowych, przodujących metod pracy niosła młodzież. Młodzieżowy wyścig pracy rozpoczął się w robotniczej Łodzi, zainicjowany przez jedno z fabrycznych kół ZWM. Ruch ten w ciągu dwóch lat objął znaczną ilość młodzieży robotniczej całego kraju (1945 r. — 3.652 osoby; 1947 r. — 115.079 osób).

Młodzież zorganizowała pierwsze w polskim przemyśle włókienniczym brygady najwyższej jakości im. Aleksandra Czutkicha, młodzież rozwijała i rozwijała metodę szybkościowych wytopów w hutnictwie i metodę szybkościowego skrawania w przemyśle metalowym, młodzież tworzy na budowach trójki murarskie, walczy o zwiększenie przebiegu dobowego i przedłużenie okresu międzyremontowego parowozu.

Wezwanie do współzawodnictwa w kompleksowym oszczędzaniu, rzucone przez Lidię Korabielnikową w ZSRR, znalazło duży oddźwięk wśród naszej młodzieży zetempowskiej. Wśród fabryk i zakładów produkcyjnych, które podjęły wezwanie, znalazły się jako jedno z pierwszych Łódzkie Zakłady Przemysłu Odzieżowego. Początkowo (połowa 1950 r.) w ruchu kompleksowego oszczędzania uczestniczyła mała garstka młodzieży pracującej na krojowni, później rozszerzył

się on na cały zakład. W IV kwartale 1950 r. brygada Mirki Tomaszewskiej zaoszczędziła około 530 m materiału, wartości 17.482 zł. W celu zaoszczędzenia noży do krojenia materiału — krojczy Loba doszedł do wniosku, że zadanie polega na odpowiednim ich przykręcaniu i ustawianiu przy głębszych wcięciach (np. przy podcinaniu pachy). I teraz zamiast 10 noży dziennie — zużywa ich zaledwie 1—2, przez co zaoszczędza na samych tylko nożach przeszło 50 zł dziennie. Krojczy Loba obmyślił także sposób najracjonalniejszego rozkładania rysunku, co pozwala wykorzystać każdy centymetr materiału, a w konsekwencji daje dziesiątki zaoszczędzonych metrów.

Dzięki wprowadzeniu współzawodnictwa w oszczędzaniu systemem Korabielnikowej szereg naszych zakładów produkcyjnych osiągnął poważne oszczędności i znaczny wzrost produkcji.

Ta forma współzawodnictwa nie stanowi jednak jedynej formy w ogólnym młodzieżowym współzawodnictwie pracy. Młodzieżowa brygada wytapiaczy Ewalda Czecha z huty „Kościuszkę”, wzorem przodującego stalownika polskiego Henryka Kowola, zastosowała współzawodnictwo w szybkościowym przeprowadzaniu wytopów. Młodzi hutnicy, pracując zespołowo, osiągnęli w listopadzie 1951 r. czas wytopu 4 godz.

20 min., bijąc tym poprzedni własny wynik o 20 min. Brygada E. Czecha, walcząc nadal o skracanie czasu wytopów stali pociąga za sobą innych młodych pracowników huty. W r. 1951 wyrosli nie tylko młodzieżowi szybkościowi wytapiacze, ale i młodzi przodownicy pracy szybkościowego skrawania. Metoda ta, wzorowana na osiągnięciach stachanowców ZSRR, wymaga wysokich kwalifikacji zawodowych (dobranie i ustawienie właściwego noża, powiększenie obrotów obrabiarki itp.). Zetempowiec Ryszard Charzyński z Zakładów Sprzętu Transportowego Nr 2 mógł przekroczyć szybkości 60 metrów na minutę, od początku kwietnia 1951 r. dzięki zastosowaniu noży ze spieków i zwiększeniu do 1.250 obrotów maszyny na minutę oraz dzięki umiejętnej obsłudze tokarki, dwukrotnie skrócił czas obróbki metalu. Po 4 dniach Charzyński skrócił czas obróbki z 5 min. 19 sek. na 1 min. 56 sek. Szybkościowe skrawanie stało się dla wielu polskich młodzieżowców-metalowców poważną dźwignią podnoszenia wydajności pracy.

W podziemiach kopalń przez dziesiątki lat panowały te same metody pracy. Przez dziesiątki lat górnicy kilofami wyrywali głębinom ziemi każdą bryłę węgla. Dopiero Polska Ludowa stworzyła warunki szybkiej mechanizacji kopalń: przyszyły wrębiarki, transportery zgrzeblowe, wręboładowarki, a wreszcie radziecki kombajn węglowy „Donbas” i wzorowane na nim polskie kombajny węglowe „K.W.57”. Powstało z kolei zadanie: maksymalnie wykorzystać wspinały sprzęt, „wycisnąć z techniki — jak mówi Stalin — maksimum tego, co może ona dać”, aby przy jej pomocy wydobyć jak najwięcej węgla. Mechanizacja naszych kopalń pozwoliła na rozpoczęcie walki o podniesienie na wyższy poziom organizacji wydobywania, na wprowadzenie nowych, przodujących metod pracy.

W tych ramach głośną inicjatywę rzucił młodzieżowiec z kopalni „Victoria” — zetempowiec Alfred Kawczyk: cykl na dobę. Na jego wezwanie tysiące górników w kraju podjęło walkę o cykliczność. Z kolei młodzieżowiec Jan Tylec wezwał do dwóch cykli na dobę. W kopalni „Wieczorek” młodzieżowa brygada Henryka Kudły osiągnęła w sierpniu 1951 r. 61 cykli. Nowa metoda — metoda cykliczności robót ogarnęła dziesiątki naszych kopalń.

W dziedzinie transportu radziecka metoda stosowania „sodafosu” (co powoduje przedłużenie przebiegu parowozów między płukaniem kotła) i współzawodnictwo o zwiększenie przebiegu dobowego i międzyremontowego parowozów — opanowane zostały nie tylko przez doświadczonych polskich kolejarzy, ale i przez maszynistów-młodzieżowców. Za przykładem inicjatorów tego współzawodnictwa w Polsce — bydgoskich kolejarzy Czapczyka, Szwarca i Krygiera — młodzi maszyniści z Łodzi i Wrocławia, Bydgoszczy i Gdańska, Krakowa i Warszawy, rozpoczęli w 1951 r. walkę

o lepszą eksploatację parowozów. Na przykład wrocławscy młodzieżowi-maszyniści Miński i Dąbrowski oraz pomocnicy Gliniczewski i Koza, w I-szym kwartale 51 r. przebyli trasę Kraków — Wrocław w obie strony 207 razy bez oddawania maszyny do warsztatów. I podczas gdy normalnie parowóz idzie do płukania kotła po przejechaniu 8 — 10 tys. km, a do naprawy średniej po 30 tys. km, zetempowcy osiągnęli wynik 110 tys. km. Zaoszczędzili oni w tym czasie 650 ton węgla, zużywając tylko 20% wysokogatunkowego węgla i 80% miału węglowego. Podobny wynik osiągnęła młodzieżowa brygada parowozowa z Karsznem i wielu innych młodzieżowców.

Współzawodnictwo młodzieżowe nie ogranicza się tylko do wspomnianych form, lecz ogarnęło wszystkie niemal dziedziny naszego życia gospodarczego — z głównym naciskiem na węzłowe zagadnienia, na najbardziej palące problemy.

W każdym prawie zakładzie pracy młodzieżowcy walczą pod kierownictwem ZMP i partii o obniżenie kosztów własnych produkcji, o podwyższanie jej jakości, o pełne wykorzystanie czasu pracy, o usprawnianie cyklu produkcyjnego. Młodzieżowa taśma w Bydgoskich Fabrykach Mebli; ZMP-owska brygada tzw. pełnego cyklu w hucie „Ostrowiec”; młodzieżowa brygada szturmowa w hucie „Andrzej” i wiele innych są tego dowodem.

Nie można jednak stwierdzić, że wszędzie w Polsce młodzieżowi uczestnicy współzawodnictwa pracy otoczeni są należytą opieką, że wszędzie ruch współzawodnictwa wśród młodzieżowców rozwija się z należyтым rozmachem i we właściwym kierunku. Oto kilka faktów: w starej hucie „Częstochowa” pracuje około 1.000 młodzieży. Działalność jednak zarządu fabrycznego ZMP jest bardzo słaba. ZMP „kieruje” tu ruchem współzawodnictwa tylko formalnie, mechanicznie. Nie mobilizuje młodzieżowców do podejmowania zobowiązań w kierunku przewyciężenia wąskich gardeł produkcji i nie analizuje stanu współzawodnictwa. W rezultacie współzawodnictwo wśród młodzieżowców rozwijało się żywiołowo, a wreszcie zatraciło sens i wszelki kierunek.

W zakładach przemysłu bawełnianego im. Stefana Okrzei, młodzież podjęła wiele wartościowych zobowiązań, a między innymi — przejścia na system pracy trójek tkackich. Trójkę taką np. zorganizowały Honorata Grzywacz, Władysława Fogel i Stanisława Kurzyńska. Mimo jednak zobowiązania się części kierownictwa inżyniersko-technicznego zakładów, nikt z pomocą trójce nie przyszedł, a zarząd fabryczny ZMP i organizacja partyjna nie zaniepokoiły się tym faktem. Wynik jest taki, że nie rozwinęła się w zakładach ta cenna i pożyteczna inicjatywa.

Niedostateczną troską otoczona jest także współzawodnicząca młodzież w Nowej Hucie, w kopalni „Sie-

mianowice“, w Elbląskich Zakładach Mechanicznych, w zakładach dziewiarskich im. Konopnickiej i w szeregu innych.

Brygady młodzieżowe dowiodły, że w ramach ruchu korabielnikowców można produkować przez kilka dni w miesiącu „z niczego“, nie pobierając z magazynu surowców czy też materiałów pomocniczych. Mimo, że ruch ten przyjął się już w zasadzie w Polsce i daje niejednokrotnie piękne efekty produkcyjne, to jednak nie rozszerzył się na wszystkie gałęzie przemysłu, nie objął całej współzawodniczącej młodzieży. Ruch korabielnikowców ma niezmiernie ważne znaczenie dla pomyslniej realizacji zadań Planu 6-letniego i dlatego powinien być jak najszybciej rozwinięty i upowszechniony. Musi on objąć wszystkie zasadnicze dziedziny naszej gospodarki i ogarnąć dalsze tysiące tak zorga-

nizowanej, jak i niezorganizowanej młodzieży. Nie wystarczy tu tylko inicjatywa oraz praca propagandowa młodzieży ZMP. Sprawa oszczędności materiałów, zmniejszenie zużycia, stanowi jeden z decydujących czynników zwycięskiego wykonania Planu 6-letniego.

Młodzieżowe współzawodnictwo korabielnikowców rozwijać się musi równolegle ze stałym podnoszeniem kwalifikacji zawodowych młodych robotników i ich znajomości procesu technologicznego. Nie można bowiem umiejętnie walczyć o zmniejszenie zużycia materiałów, nie umiając należycie posługiwać się narzędziami, psując surowiec lub zmniejszając wydajność pracy, co powoduje wzrost kosztów produkcji.

Jacek Niewirski

KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA

WIELKA ENCYKLOPEDIA RADZIECKA

WYDARZENIEM o doniosłym znaczeniu politycznym, ideologicznym i naukowym jest niewątpliwie nowe wydanie Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej, której pierwsze tomy zaczęły się ukazywać w roku ubiegłym. Wydanie to, drugie z kolei, opracowano w wykonaniu uchwały Rady Ministrów ZSRR z lutego 1949 r., która w następujący sposób określiła główne zadania, jakie ma spełnić nowa Wielka Encyklopedia Radziecka:

„Drugie wydanie Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej powinno się stać usystematyzowanym zbiorem wiedzy z zakresu nauk społeczno-ekonomicznych i przyrodniczych, techniki i wojskowości, aby móc odgrywać rolę uniwersalnego informatora szerokich rzesz inteligencji radzieckiej. Drugie wydanie Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej powinno dać wszechstronne oświetlenie zwycięstw odniesionych przez socjalizm w ZSRR, zwycięstw posiadających dziejowe znaczenie w skali światowej oraz przedstawić osiągnięcia Związku Radzieckiego w dziedzinie ekonomiki, nauki, kultury i sztuki. Z wyczerpującą dokładnością w nowym tym wydaniu należy wykazać wyższość i przewagę kultury radzieckiej nad kulturą świata kapitalistycznego. Encyklopedia, w oparciu o marksistowsko-leninowską teorię, powinna zawierać partyjną krytykę współczesnych reakcyjnych pseudonaukowych kierunków burżuazyjnych w różnych dziedzinach nauki i techniki“¹⁾.

Aby wykonać powyższą uchwałę Rady Ministrów ZSRR, do udziału w pracach nad nowym wydaniem

Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej zaproszono najwybitniejszych uczonych radzieckich i krajów demokracji ludowej, pisarzy, artystów i specjalistów z różnych dziedzin nauki, techniki i sztuki, tworząc w ten sposób zespół wybitnych sił troszczących się o nadanie temu monumentalnemu wydawnictwu właściwego naukowego i ideologicznego charakteru i kierunku. Powołanie na redaktora naczelnego prezesa Akademii Nauk ZSRR, nie żyjącego już dziś prof. S. I. Wawilowa, świadczy o wielkiej wadze, jaką przywiązuje się do tego wydawnictwa. Wobec konieczności jak najszybszego ukazania się nowego wydania Encyklopedii, redakcja wyznaczyła sobie stosunkowo krótki, gdyż tylko 6-letni termin ukończenia wszystkich prac, z wydaniem dzieła włącznie, podczas gdy całość pierwszego wydania (65 tomów) ujrzało światło dzienne dopiero po upływie 22 lat od rozpoczęcia wydawnictwa.

Drugie wydanie Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej jest właściwie zupełnie nową, oryginalną pracą. Od czasu ukazania się pierwszego wydania Encyklopedii w Związku Radzieckim zaszły tak wielkie zmiany, że pierwsze wydanie — opracowane w okresie rozpoczęcia budowy socjalizmu — nie odzwierciedla już wszystkich zdobyczy nowej wspaniałej rzeczywistości Związku Radzieckiego, współczesnego poziomu nauki, techniki i kultury radzieckiej.

Dotychczas ukazało się już kilka tomów nowego wydania, z których do Polski dotarło pierwszych siedem (hasła od A do Wi). Tomy te pozwalają wnosić o tym, jaki charakter ma całe dzieło. Cechuje je wysoki poziom ideologiczny, naukowy, godne podziwu wyczerpujące, zwarte ujęcie poszczególnych tematów (hasel). Oparcie o marksistowsko-leninowską naukę —

¹⁾ Cyt. na podst. art. S. I. Wawilowa, A. A. Zworkina: Wtoroje izdanie Bolszoi Sowietsoj Encyklopedii. Sowietsskaja Kniga. 1950, nr 7, str. 7.

oraz wielkie upolitycznienie stanowią potężną broń w walce o budowę socjalizmu oraz w walce o urzeczywistnienie jego wyższej fazy — komunizmu.

Całość wydawnictwa Wielkiej Encyklopedii ma obejmować 50 dużych tomów, z których każdy ma zawierać około 80 arkuszy drukarskich. Nowa Encyklopedia, obejmować będzie znacznie większą liczbę haseł niż dawna: pierwsze wydanie wyjaśnia znaczenie około 65 tysięcy haseł, liczba w ich drugim wydaniu przekroczy 100 tysięcy.

Nowe wydanie ukazuje się w pięknej szacie graficznej. Tekst ilustrują liczne doskonale wykonane mapy, fotografie, rysunki oraz reprodukcje dzieł sztuki, co w znacznym stopniu podnosi wartość wydawnictwa. Należy stwierdzić, że Wielka Encyklopedia Radziecka pod względem graficznym czyni zadość najwybredniejszym wymaganiom: przejrzysty układ, bezbłędność tekstów, piękna czcionka — niezmiernie ułatwiają korzystanie z Encyklopedii.

Dużo uwagi poświęcono zagadnieniom ekonomicznym — gospodarce socjalistycznej — przemysłowi, rolnictwu, komunikacji, handlowi, finansom. Zagadnienia te obejmują około 4 i pół tysiąca haseł. W pierwszych 7 tomach, które się dotychczas ukazały, znajdujemy przeszło 300 artykułów traktujących o zagadnieniach gospodarczych. Opracowanie poszczególnych haseł obejmuje nieraz wielostronicowy, a w niektórych nawet kilkudziesięciostronicowy tekst. Z tych też względów encyklopedia ta jest prawdziwą skarbnicą współczesnej wiedzy. Każdy, kto interesuje się sprawami gospodarczymi znajdzie w niej wyczerpujące omówienie podstawowych kwestii z zakresu teorii i praktyki budownictwa socjalistycznego. Poszczególne artykuły uzupełnia wykaz bibliograficzny literatury dotyczącej danego przedmiotu.

Wiele artykułów zawiera tak wyczerpujące ujęcie danego przedmiotu, że może ono z powodzeniem współzawodniczyć ze specjalną monografią czy podręcznikiem poświęconym temu zagadnieniu. Podane wiadomości są najświeższej daty, ilustrują je dane liczbowe ostatnio ogłoszone. Weźmy np. artykuł poświęcony Bułgarii (T. 5, str. 397—451). W opracowaniu jego brali udział nie tylko uczeni radzieccy, lecz również zaproszeni do współpracy uczeni bułgarscy. Przedruk tego artykułu, a właściwie gruntownej, źródłowej pracy monograficznej stanowiłby sam przez się oddzielny tom. Opracowanie to podobnie jak i inne poświęcone różnym krajom obejmuje: 1) ogólne wiadomości, 2) ustrój państwowy, 3) zarys geograficzno-fizyczny (rzeźba kraju, budowa geologiczna, klimat, hydrografia, gleby, roślinność, świat zwierzęcy), 4) ludność, 5) zarys ekonomiczno-geograficzny (ogólna charakterystyka gospodarstwa, energetyka i górnictwo, przemysł przetwórczy, rolnictwo, leśnictwo, transport, handel

zagraniczny), 6) zarys historii (w rozdziale tym szczególnie omawia się powstanie kapitalizmu w Bułgarii i jego rozwój). Artykuł uzupełnia 16 plansz, liczne ilustracje i wielobarwne mapy całostronicowe, a ponadto 18 ilustracji i 3 mapy w tekście.

W tomach, które się już ukazały, znajdujemy podobne opracowania monograficzne poświęcone także i innym krajom demokracji ludowej — Albanii (T. II, str. 33—53), Węgrom (T. VII, str. 351—417, 8 plansz nrb) oraz krajom kapitalistycznym: Argentynie, Austrii, Australii, Belgii, Wielkiej Brytanii i innym. Oprócz tego w encyklopedii mamy wyczerpującą charakterystykę geograficzną i ekonomiczną poszczególnych lądów (Azja, Afryka, Ameryka, Australia), obszarów geograficznych, miast, rzek itp.

Wśród wielu cennych artykułów w tomach encyklopedii, które się już ukazały, znajdujemy także większe opracowania, dotyczące zasadniczych zagadnień ekonomii politycznej: np. praca abstrakcyjna (przez K. W. Ostrowitianowa), kwestia agrarna (przez E. I. Soller-tyńską), reformy agrarne po wojnie, amortyzacja, dzierżawa ziemi, artel rolniczy, bezwzględna wartość dodatkowa, renta absolutna i wiele innych.

Znajdujemy również artykuły poświęcone poszczególnym pracom klasyków marksizmu-leninizmu a więc pracom Lenina, jak np. „Kwestia agrarna“ a „krytycy“ Marksa (T. 1) oraz „Tezy kwietniowe“ artykuły poświęcone pracom Stalina: „Anarchizm czy socjalizm“ oraz „Rozmowa z pierwszą amerykańską delegacją robotniczą“.

Poszczególne radzieckie republiki związkowe, republiki autonomiczne oraz obwody mają również samoistne hasła. Znajdujemy w nich dane, które ilustrują rozwój budownictwa socjalistycznego, wielkie osiągnięcia w zakresie uprzemysłowienia i przebudowy gospodarczej. Wielkie zainteresowanie powinien wywołać także wyczerpujący artykuł poświęcony wielkim budowlom komunizmu.

Mamy też obszerne artykuły na temat poszczególnych gałęzi przemysłu (przemysł budowy samolotów, samochodów, przemysł aluminiowy itd.).

Osiągnięcia rolnictwa radzieckiego omawia wiele artykułów, z których zwraca uwagę przede wszystkim artykuł poświęcony przodującej radzieckiej agrobiologii, agrotechnice i agrochemii.

W encyklopedii znajdujemy też wiele artykułów, które ujawniają procesy rozkładu imperializmu, zaostrzanie się wszystkich sprzeczności kapitalizmu, postępujący rozkład kapitalistycznego systemu gospodarki światowej i poszczególnych krajów kapitalistycznych. Znajdziemy artykuły, które w oparciu o najnowsze fakty i dane liczbowe, omawiają walkę mas pracujących z uciskiem imperialistycznym, walkę o pokój, wyzwolenie narodowe, demokrację i socjalizm.

DOBRZE I ZŁE...

NIEUDANA PRÓBA

WIELE się obecnie mówi i pisze na temat wzmożenia hodowli królików. Akcja to niezmiernie pożyteczna, zwłaszcza obecnie, gdy odczuwamy jeszcze pewne trudności na rynku mięsnym. Trudności te, tani, szybki nie wymagający zbyt wielkich zachodów, przyrost króliczego pogłowia, mógłby w znacznym stopniu rozładować, zwłaszcza, jeśli weźmiemy pod uwagę, że króliki można hodować niekoniecznie na wsi. Z równym powodzeniem mogą pozwolić sobie na to mieszkańcy przedmieść wielkich miast, czy małych miasteczek. A nie należy zapominać, że króliki — to nie tylko smaczne, zasobniejsze w białko niż np. drób — mięso. Nabytkiem nie do pogardzenia są również skórki. Ponadto niektóre gatunki królików dają cenną wełnę.

Jedną z przeszkód hamujących rozwój hodowli tych ze wszechmiar pożytecznych gryzoniów, jest nieprzyzwyczajenie ludności do spożywania króliczego mięsa. Istnieją jeszcze pod tym względem poważne uprzedzenia. Mniemam, że należy się z nimi liczyć, pamiętając, że co się tyczy konsumpcji, jesteśmy narodem wściekle konserwatywnym. Ileż choćby wysiłków kosztowało przełamanie niczym nieuzasadnionej niechęci do pochwyciwego dorsza, zanim nie przekonaliśmy się, że ryba ta, byle dobrze przyrządzona, smakuje — co tu gadać — całkiem nieźle.

Kto ma robić praktyczną propagandę spożycia przy smaków z królika? Na pewno wypada to czynić zakładom żywienia zbiorowego, restauracjom, czy gospodom ludowym.

Na pierwszą tego rodzaju nieśmiałą próbę natknęliśmy się w Krakowie, w jednym z zakładów III kat., przynależnych do Krakowskich Zakładów Gastronomicznych. Trudno jednak tę próbę nazwać udaną, skoro cena potrawy z królika w stosunkowo taniej restauracji, jak to wyraźnie wypisano w karcie wynosiła... tylko zł 17 gr 50.

Stanowczo — krocząc tą drogą — spożycia mięsa króliczego nie spopularyzujemy. Po prostu nie wytrzy-

ma ono zabójczej konkurencji zwykłego, wieprzowego kotleta, który w najlepszej restauracji Krakowa, kat I, specjalnej otrzymać można o całe dziesięć zł taniej.

Stanowczo w tej kalkulacji tkwi jakiś, domagający się gwałtownie wyjaśnienia, błąd. (st)

SPRAWY WIELKIE I MAŁE

ZIMA, mrozy i śniegi nie hamują w najmniejszym stopniu wielkich budowli, jakie wznosimy. Rosną gmachy MDM, posuwają się prace przy budowie metra, wznoszą się hale inwestycji przemysłowych w całym kraju. Na każdej budowie pracują potężne koparki, najnowocześniejsze spycharki, pojemniki, dźwigi — świadczące o postępie techniki, o potężnych zmianach, jakie u nas zaszły w opanowaniu nowoczesnych metod organizacji pracy i produkcji.

Myliłby się jednak ten, kto by sądził, że we wszystkich dziedzinach naszego życia panuje równy rozmach. Ten sam mróz i śnieg, który nie przeszkadza budowniczym nowych osiedli, jest zaporą nie do przebycia dla przedsiębiorstw komunalnych. W Warszawie np. niewielki nawet opad śnieżny hamuje na wiele godzin komunikację, opóźnia stawanie ludzi do pracy, utrudnia poruszanie się pieszych, zapętnia kliniki urazowe.

Corocznie przedsiębiorstwa odpowiedzialne za oczyszczanie miasta zapewniają, że są w pełnym pogotowiu, a tymczasem pierwszy alarm śniegowy wykazuje pełną dezorganizację, idąc na pożytek jedynie satyrykom, którzy zbierają bogate żniwo.

A przecież rozwiązanie problemu nie jest trudne. Wystarczyłoby zmobilizować na kilka dni część taboru samochodów ciężarowych eksploatowanych przez poszczególne przedsiębiorstwa warszawskie.

Trzeba tylko pamiętać, że w obliczu zwycięskiego wykonywania wielkich zadań tym bardziej nie wolno zapominać o małych. Pamiętajmy, że obok wielkich dźwigów, koparek i buldozerów trzeba także posłużyć się czasem szuflą i miotłą.

(sef)

Cena egz. zł 4.50

WYDAWCA: „Polskie Wydawnictwa Gospodarcze” Przedsiębiorstwo Państwowe, Warszawa, Poznańska 15. — REDAGUJE KOLEGIUM — Red. Nacz. — Jan WERNER — Redakcja: Warszawa, ul. Foksal 15, tel. 2-20-22. Godz. przyjęć: 8.30 — 9.30 — PRENUMERATA dwutygodnika „Życie Gospodarcze” wynosi (wraz z portem) półrocz. 54 zł, kwart. 27 zł, mies. 9 zł. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruuch” Oddz. w Warszawie, ul. Srebrna 12. Nr konta 1-17294. Przedruki dozwolone tylko z wyraźnym podaniem źródła.

Zam. P. W. G. — Nr TCi-P/C-27/52 z dnia 15.II.1952. Podpisano do druku 21.II.1952. Druk ukończono 23.II.1952. Nakład 8.000. Druk sat. kl. VII 60 gr. szer. roli 84 cm. Zakł. Graf. i Wyd. „Dom Słowa Polskiego” — Warszawa, Zam. 516 3-B-11983